

Tygodnik Polski

23, rue Talboui

PARIS (IX)

LA SEMAINE POLONAISE

Premier Francji, p. Pompidou, w stoisku Polski na Targach Paryskich poczęstowany został polską wódką „wyborową”.
Au cours de sa visite au stand polonais de la Foire de Paris, Mr Pompidou a bu une vodka



FOIRE 2373

14 JUILLET 1963 • Nr 28 (300) • CENA 0,40 F
PRIX 5 FRANCS BELGES

W NUMERZE – DANS CE NUMERO:

3 — Francuska atomistyka nad Wisłą (L'atome français à Varsovie), 6 — Oko w oko z faraonami (Un Polonais chez les pharaons), 11 — Wyroby z Kraju na wystawie form przemysłowych (La Pologne aux „Formes industrielles”), 12 — Jeanne d'Arc, największy obraz Matejki (Jeanne d'Arc peinte par Matejko)



REWOLUCJA MURZYŃSKA

Ludność murzyńska w USA czeka na wynik debaty w Kongresie nad projektem ustawy „o prawach obywatelskich”, która ma zlikwidować segregację rasową. Na razie nie ustają ataki policji na Murzynów demonstrujących za równouprawnieniem



SKOK NA KONIACH MECHANICZNYCH

Na wzniesieniach pod Sztokholmem podczas wyścigu kierowca Ake Andersson z Upsali wykonał wraz z samochodem kilka takich skoków. Samochód musiał być bardzo silny skoro zniósł to bez szwanku



„WYSPA” KOMENDANTA COUSTEAU

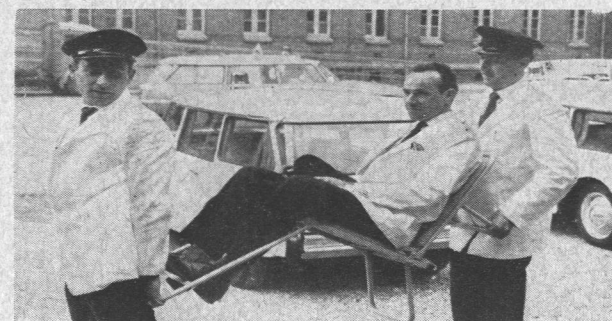
W zatoce Villefranche na Riwierze pływa stacja badawcza komandora Cousteau. Przypomina wyglądem wieżę wznoszącą się na wysokość 15 metrów. Pod powierzchnią wody ma ona stalowy cylinder sięgający 50 m w głąb. W górnej części znajdują się małe pokoje a na wierzchołku — platforma dla helikopterów



Wszystkie Oscary dla AS Monaco

Dziennikarskie jury przyznało nagrody za najlepsze osiągnięcia w piłce nożnej w sezonie 1962/1963. Tzw. footballowego „Oskara Oskarów” dla najlepszego gracza otrzymał Yvon Douis (z prawej). Za najlepszego trenera uznano pana Lucien Leduc (w środku), a za najlepszego gracza miesiąca maja p. Theo. Wszyscy nagrodzeni są z AS Monaco

Zdjęcia: C A F
i KEYSTONE



NOWE WYPOSAŻENIE SZPITALI

Szpitaly w rejonie Paryża otrzymują w ramach przeprowadzonej ostatnio „kuracji odmładzającej” nowoczesne wyposażenie. Oto nowy model krzesła-noszy



DUŻE HOPSA

W USA wykonano urządzenie umożliwiające człowiekowi wykonywanie takich skoków powietrznych. A więc hop!

▲ Dans l'attente de la discussion du projet de loi anti-ségrégationniste au Congrès, le conflit racial continue à s'étendre aux Etats-Unis.

▲ Spectaculaire bond pendant une course automobile à Stockholm.

▲ Le nouveau „domicile” du Cdt Cousteau à Villefranche.

▲ Et hop, grâce à une invention américaine.

▲ Tous les „oscar” du football pour la saison écoulée ont été accaparés par l'AS Monaco.

▲ Nouveau matériel pour le rajeunissement des hôpitaux de la région parisienne.

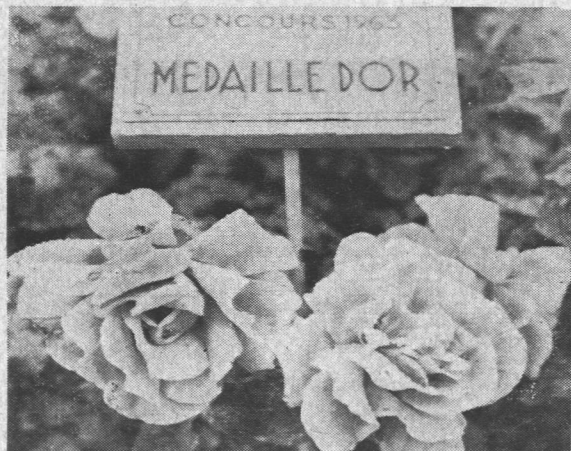
▲ „Hybride de thé”, présentée à la Roseraie de Bagatelle, a reçu la médaille d'or.

▲ Zimmermann et Nennung, champions autrichiens de ski, s'entraînent sur le lac de Constance.

▲ Raf Vallone (futur partenaire de Romy Schneider?) joue à la pétanque avec Françoise Arnoul et Henri Clouzot.

▲ Du soleil rue de la Paix, grâce au nouveau sauna „Thermes marins”.

▲ Pas de petites économies dans l'île danoise de Tuno où le clocher de l'église sert aussi de phare.



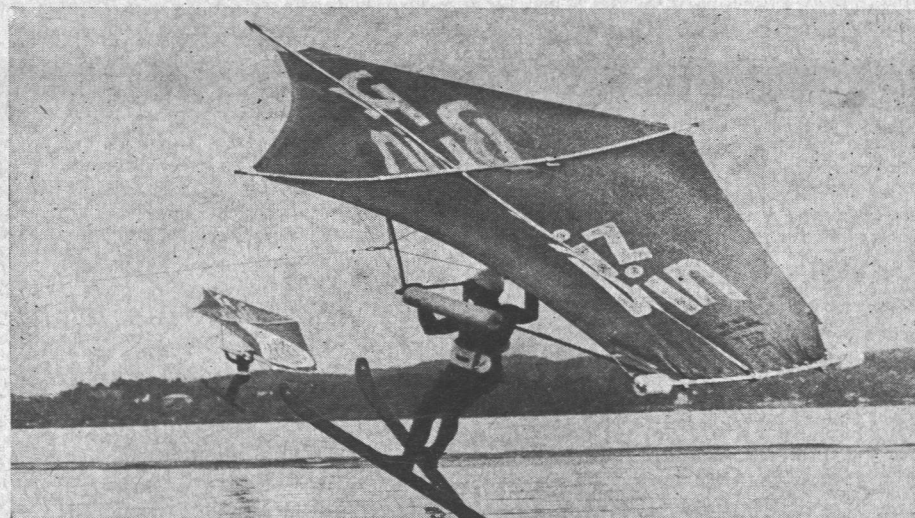
NAJPIĘKNIEJSZA WŚRÓD RÓŻ

Kwiaty mają też swoje konkursy piękności. Na konkursie w ogrodzie różanym Bagatelle złoty medal otrzymała ta piękna odmiana róży herbacianej, którą wyhodowali Delbard i Chabert



ZE ŚWIATA FILMOWEGO

Raf Vallone, Françoise Arnoul i reżyser Henri Clouzot w czasie gry w petankę w St. Paul de Venence. W świecie filmowym chodzą słuchy, że Raf Vallone będzie partnerem Romy Schneider w najnowszym filmie reżyserowanym przez H. Clouzota



Narciarze również w pełni lata nie zaniedbują treningów i odbywają je na wodzie. Doskonali narciarze austriacy Zimmermann (w głębi) i Nennung (na pierwszym planie) podczas lotów na nartach wodnych na Jeziorze Bodeńskim

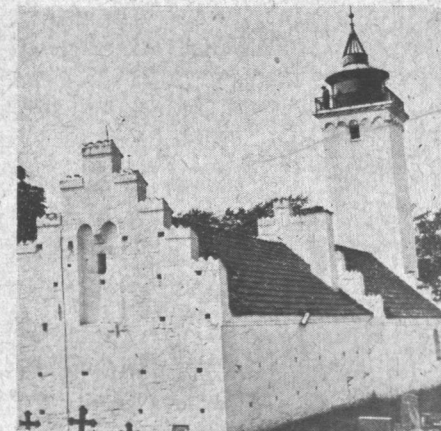


Kąpiel morska w Paryżu

Przy rue de la Paix w Paryżu otwarto saunę, w której — poprzez odpowiednie dekoracje, lampy a nawet „żywych marynarzy” stwarza się złudzenie wypoczynku na nadmorskiej plaży

LATARNIA NA KOŚCIELE

Praktyczni mieszkańcy duńskiej wyspki Tuno nie chcą wydawać pieniędzy na budowę specjalnej latarni morskiej zainstalowali całą jej aparaturę na szczycie miejscowego kościółka



NIECH ŻYJE 14 LIPCA! - VIVE LE 14 JUILLET!

Śmiało można stwierdzić, że dzień 14 lipca 1789 roku otworzył nową epokę w dziejach świata. Zdobycie Bastylji stało się odtąd symbolem zwycięstwa prawdy nad zakłamaniem, swobody nad

uciskiem, wolności nad niewolą, równości nad wyzyskiem, braterstwa nad nieprzyjaźnią. 174 lata „Liberté, égalité, fraternité” jest hasłem walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

BOHATEROM Z DIEUZE CHWAŁA NIEŚMIERTELNA

„W czerwcu 1940 r. na tej ziemi lotaryńskiej bili się z hitlerowskim najeźdźcą, do ostatniego tchu, grenadierzy Pierwszej Dywizji Armii Polskiej utworzonej we Francji.

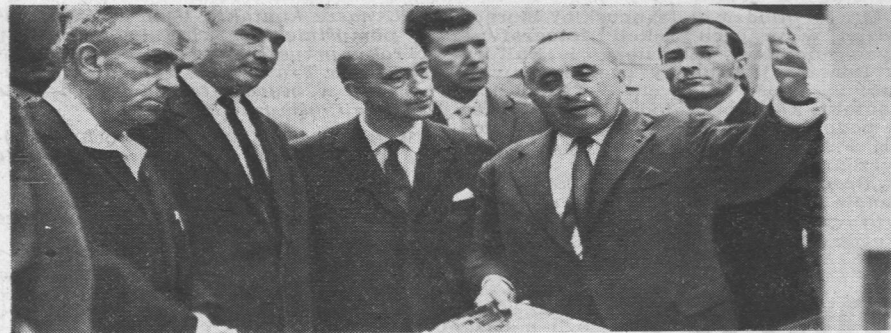
Wszystkim Polakom, którzy walczyli na naszej ziemi w obronie i dla odzyskania naszych wspólnych wolności, niepodległości obu naszych i wszystkich ludów, aby zapanował pokój między narodami i aby wreszcie człowiek stał się bratem dla człowieka.
Chwała nieśmiertelna!”.



Zgromadzeni pod pomnikiem w Dieuze w skupieniu wysłuchali wspomnień o bohaterstwie Pierwszej Dywizji Grenadierów i poległych tu Polakach

FRANCUSKA ATOMISTYKA NAD WISŁĄ

Słowa: atom, energia nuklearna, fizyka, czy technika jądrowa owiane są jeszcze dla wielu z nas mgłą tajemniczości. Ale każdy przeciętny śmiertelnik wie już dzisiaj, że są to pojęcia z tej dziedziny wiedzy i techniki, która sięgnęła do niewidzialnego świata utajonych sił przyrody i dlatego budzi szerokie i powszechne zaciekawienie. Zainteresowanie jest tym większe, że od tego, czy energia jądrowa wykorzystana zostanie dla celów pokoju czy wojny, zależy szczęście lub zagłada ludzkości. Dlatego właśnie wystawa pod nazwą „L'Energie Nucleaire — Aparatura stosowana w różnych dziedzinach dla pokojowego wykorzystania energii jądrowej”, zorganizowana w Warszawie przez francuski Komitet Energii Atomowej (CEA) wzbudziła ogromne zainteresowanie szerokiej publiczności, którego nawet nie oczekiwali organizatorzy wystawy.



Profesor Jean Debiesse zapoznaje zebranych z tajnikami działania francuskich aparatów jądrowych. Wśród nich widzimy m.in. rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Stanisława Turckiego (pierwszy od lewej) oraz rektora Politechniki Warszawskiej prof. Jerzego Bukowskiego (trzeci z lewej)

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA odbyła się w gmachu Politechniki Warszawskiej i zgromadziła licznych przedstawicieli atomistyki Francji, którą reprezentowało około 40 osób z prof. Jean Debiesse — dyrektorem Ośrodka Badań Jądrowych w Saclay, przedstawicieli atomistyki polskiej z pełnomocnikiem rządu polskiego do spraw wykorzystania energii jądrowej Wilhelmem Billigiem, a także przedstawicieli innych nauk z prezesem Polskiej Akademii Nauk prof. Januszem Groszkowskim, rektorami warszawskich wyższych uczelni: Politechniki — prof. Jerzym Bukowskim, i Uniwersytetu — prof. Stanisławem Turckim. Obecni byli również przedstawiciele Ambasady Francuskiej w Polsce z Ambasadorem p. Pierre Charpentier. W ogromnej amfiteatralnej auli Politechniki rozmieszczono liczne ekspozycje reprezentujące ciekawą i skomplikowaną aparaturę naukową z dziedziny fizyki i chemii jądrowej, elektroniki i metalurgii. Francja zaprezentowała cały niemal swój dorobek nau-

kowy z zakresu urządzeń, które służą bądź udoskonaleniu badań i pogłębieniu wiedzy naukowców, bądź ochronie ludzi przed wpływem radioaktywności, a wreszcie to co jest najistotniejsze — opanowaniu tajemnic energii jądrowej i wykorzystaniu jej dla celów pokojowych.

Liczna frekwencja młodych i starych, fachowców i laików, humanistów i przedstawicieli nauk ścisłych, ludzi o różnych zainteresowaniach zmusiła organizatorów do przedłużenia godzin zwiedzania. Wystawa czynna była całe dni. Pierwotnie zamierzano zorganizować w godzinach rannych wykłady dla fachowców. W tej sytuacji wszyscy zatrudnieni przy wystawie Francuzi stawali się „przewodnikami” i wykładowcami, dostosowując informacje do poziomu aktualnych słuchaczy. Zainteresowanie wystawą szczerze zadziwiło specjalistów i naukowców francuskich.

Dokończenia na str. 5

POD WIELKIM POMNIKIEM W DIEUZE, na którym widnieje ten napis w języku francuskim, odbywa się co rok piękna uroczystość. Ludność miejscowa nazywa ją „la fête polonaise” lub „la fête de fraternité d'armes”. Tutaj, w małej miejscowości Lotaryngii znajduje się jeden z największych we Francji polskich cmentarzy wojskowych.

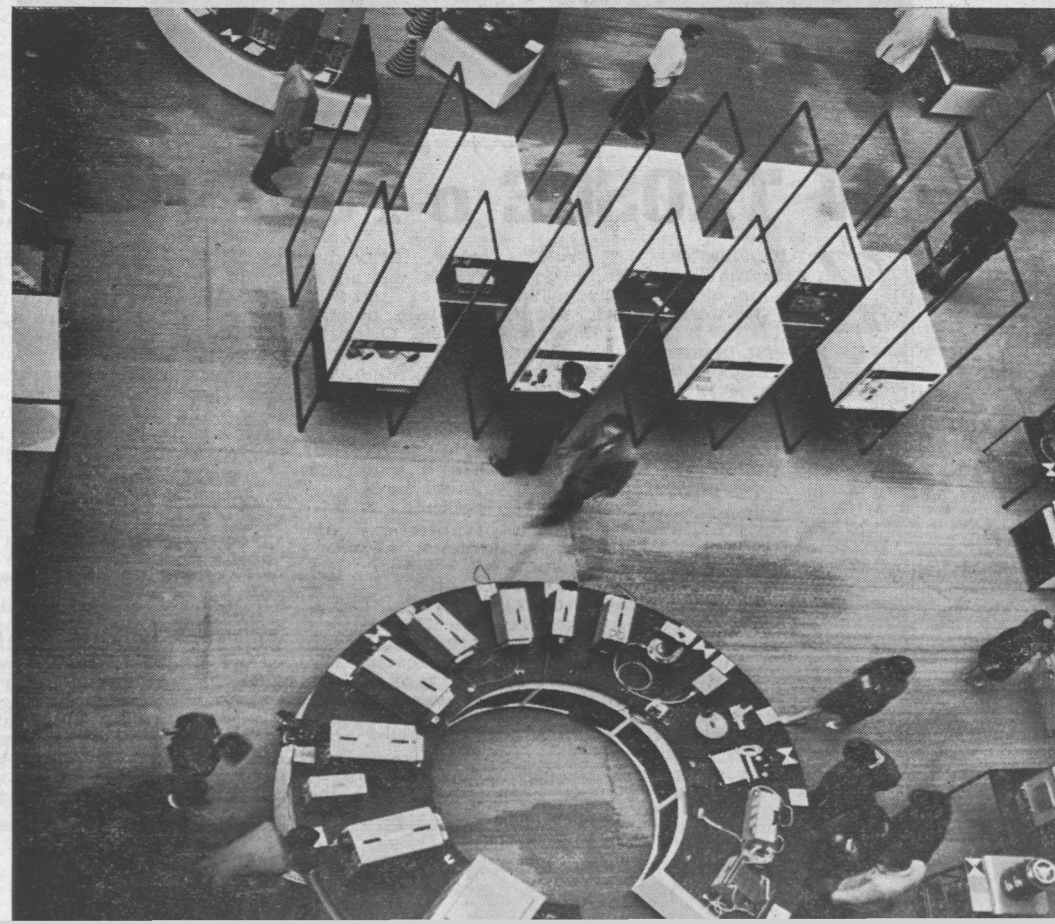
Pomnik ku czci grenadierów Pierwszej Dywizji wzniesiono w głębi olbrzymiej, szerokiej alei, z której wchodzi się na teren cmentarzy cywilnych i wojskowych. Pomnik zamyka perspektywę tej alei, wygląda pięknie i okazałe.

W niedzielę 23 czerwca odbyła się w Dieuze doroczna uroczystość dla uczczenia pamięci polskich bohaterów. Przybył na nią podprefekt departamentu p. Quantin — reprezentujący francuskiego Ministra b. Kombatan-tów, konsul Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu dr Stanisław Bańbuła — reprezentujący jednocześnie Ambasadora Polski, mer miasta Dieuze p. Francis Liard w otoczeniu swych zastępców pp. René Peltre i Fernard

Abraham, oficerowie Armii Francuskiej, reprezentant dowódcy okręgu wojskowego generała Jacques Massu, profesor Jean Hugonnot — przedstawiciel zarządu głównego Towarzystwa „France-Pologne”, mecenas Schach — przewodniczący lokalnego koła „France-Pologne”, wiele innych osobistości cywilnych i wojskowych oraz ludność polska i francuska z Dieuze i okolic.

W centrum miasta uformował się pochód i wyruszył z orkiestrą miejską oraz sztandarami francuskich organizacji kombatanckich na czele pod pomnik, przed którym płonął znicz. Złożono wieńce od Ambasadora PRL w Paryżu, Konsulatu Generalnego w Paryżu, od Zarządu miasta Dieuze oraz Stowarzyszenia „France-Pologne”. Minutą ciszy i capstrzykiem wojskowym złożono raz jeszcze hołd bohaterskim żołnierzom polskim.

Pan mer Quantin mówił o ofiarności polskiego żołnierza, o wdzięczności ludności Dieuze, Lotaryngii i całej Francji za krew polską tutaj przelewana. Prof. Hugonnot nakreślił krótką historię pomnika, zbiórki funduszy na jego budowę, która już niedługo zostanie ukończona ostatecznie.





Wieczór muzyczny w salonach Polskiej Ambasady w Paryżu

W salonach Ambasady PRL w Paryżu odbył się w końcu czerwca br. wieczór muzyczny, na którym wystąpiła wybitna pianistka polska, laureatka międzynarodowego konkursu Chopinowskiego — Halina Czerny-Stefańska. Obecni na koncercie liczni przedstawiciele świata kulturalnego i politycznego Paryża rzeszście oklaskiwali artystkę, która po mistrzowsku wykonała szereg utworów Fryderyka Chopina.

Na koncert przybyło liczne grono znanych muzyków i kompozytorów. Na

zdjęciu powyżej widzimy m.in. dyrektora muzycznego RTF — p. Pierre Courtinat (z prawej) i znanego kompozytora — Michała Spisaka w rozmowie z panią Czerny-Stefańską.

Po koncercie — Ambasador Jan Dru- to podejmował gości lampką wina.

Na zdjęciu poniżej Ambasador Leon Noël — przewodniczący Rady Konstytucyjnej (w środku) i markiz A. de Gontaut Biron (z lewej) w serdecznej rozmowie z Ambasadorem Janem Dru- to.



W TROSCE o POLSKĄ MŁODZIEŻ

ZAKOŃCZYŁ SIĘ rok szkolny. Młodzież otrzymała zasłużony wypoczynek wakacyjny po ciężkiej pracy. Bo przecież uczenie się to także praca, niejednokrotnie bardzo uciążliwa, trudna i wyczerpująca. O przebiegu ostatniego roku nauczania, o jego rezultatach można by długo opowiadać, podobnie zresztą jak w latach poprzednich. Każdy rok jest bowiem jakąś sumą nowych doświadczeń. Interesuje nas tu głównie sprawa polonijnego szkolnictwa podstawowego i nauczania języka polskiego, które w poważnym stopniu decydują o trwałych więzach z polskością, z rodziną w odległym Kraju, a nieraz o zaspokojeniu utajonych tęsknot.

Starą emigrację nurtuje więc pytanie: czy też jej dzieci, a w bardzo licznych wypadkach jej wnuki, będą jeszcze miały coś wspólnego z tym co dla nas drogie, wyteścione, co wynieśliśmy i zachowaliśmy w naszych sercach znad Wisły, Odry, Warty, Sanu, Wisłoki czy Dunajca. Wrosliśmy w społeczeństwo francuskie, służymy mu pełnią naszych umiejętności, jesteśmy jego częścią, ale mamy swoje duchowe sprawy i potrzeby, a do tych w pierwszym rzędzie należy nasza trwała więź z polskością. Nic też dziwnego, że zadajemy sobie pytanie: jak to odczuwają nasze dzieci czy wnuki?

Rozumiemy doskonale, że język francuski muszą one opanować jak najlepiej. Słaba znajomość ję-

zyka francuskiego przesądziłaby o ich trudnym życiu. Wiemy sami po sobie, czy po naszych rodzicach, którzy rzuceni na emigrację wobec braku chleba i pracy w Kraju, czuli się przez długi czas wskutek nieznajomości francuskiego jakby zgubieni, nieporadni, a nieraz nieszczęśliwi. Ale nawet po najlepszym opanowaniu języka francuskiego nie wyrzekliśmy się mowy ojczystej, z którą przecież łączy nas wszystko co najdroższe i nie ma takiej ceny, za którą byśmy ją oddali. Chcielibyśmy więc, aby o mowie ojców nie zapomnieli dzieci.

I tu rodzi się kolejne pytanie: czy dotychczasowe metody pracy z dziećmi i młodzieżą niższych klas, metody pracy w szkołach, działalność naszych szkółek, społeczna działalność kulturalno-oświatowa, a także troska o polskość dziecka w rodzicielskim domu spełniają swe zadania?

Trudno tu o odpowiedź wyczerpującą jednym słowem. Szkolnictwo, nauczyciele, organizatorzy, wkładali dotąd niewątpliwie w nauczanie naszych dzieci dużo pracy. W wielu miejscowościach czy grupach notowano dobre wyniki, ale całość tej pracy w szerokim zasięgu czeka jednak już od dłuższego czasu na jakieś unowocześnienie. Metody i organizacja pracy w szkolnictwie i nauczaniu, dobre kilkadziesiąt lat temu, czy nawet przed dziesięciu lub pięciu laty, dzisiaj nie na wiele się zdają. Świat się zmienia, wiedzy przybywa, a to

DYSKUTUJEMY... (16)

TĘSKNOTA I CIEKAWOŚĆ POLSKI RAZ ZRODZONA POZOSTAJE NA ZAWSZE

DROGA REDAKCJO!

Jestem stałą czytelniczką Waszego „Tygodnika”. Pragnę i ja też wziąć udział w dyskusji na temat młodzieży pochodzenia polskiego we Francji.

Urodziłam się i wychowałam we Francji w Saint-Etienne. Do Polski wyjechałam mając 18 lat. Jako dziecko do lat 14 chodząc do szkoły, oczywiście francuskiej, czułam się raczej Francuzką. Nauczycielka moja, madame Givre, poprzez lekcje geografii i historii nauczyła mnie kochać Francję. W tym okresie po polsku mówiłam słabo, o Polsce miałam jak najgorsze wyobrażenie. Gdy wspominała rodzinną wieś matka ze wzruszeniem opowiadała mi często, jak to na przednówku głodowała i jak w zimie boso po śniegu chodziła. Lecz już wtedy budziła się we mnie podświadoma tęsknota i ciekawość — „Jak to ta Polska wygląda?”

Po wyzwoleniu zetknęłam się bliżej z działalnością towarzystw we Francji w dzielnicy Soleil. I od tej pory moje zainteresowanie ojczyzną zaczęło się potęgować. Nauczyłam się czytać i pisać po polsku. W St. Etienne można było poczytać prasę polską. Wszystko, co polskie fascynowało mnie wtedy i wzruszało. Zmiany zachodzące po wyzwoleniu w Kraju radowały mnie. Razem z matką przyjechałyśmy potem do Kraju. Wysłałam tu za męża, mam dwóch synów. Do dzisiaj nie żałuję tego kroku, wiem, że tu jest moje miejsce, tu są moi bliscy, tu mam swój dom.

Lecz — tak jak matka moja kiedyś we Francji wspominała Polskę — tak i ja obecnie wspominałam Francję. I nieraz tęsknię za swoją dzielnicą Le Morais, wspominałam sąsiadów, madame Odin, panią Petraz, koleżanki Polki i Francuzki. Bardzo chciałabym odwiedzić wszystkie te kąty, gdzie spędziłam młodzieńcze lata. Po francusku mówię nadal dobrze, teraz z kolei interesuje

mnie wszystko co francuskie. Cieszyłam się jednakowo, gdy w XVI Wsści- gu Pokoju Praga-Warszawa-Berlin Francuz Genet był przez kilka etapów leaderem, a drużyna Polski była na pierwszym miejscu.

Konkludując wyciągam taki wniosek: młodzież pochodzenia polskiego urodzona we Francji kocha Polskę i Francję.

Z nadzieją, że list ten nie trafi do kosza, zasyłam serdeczne pozdrowienia dla redakcji, jak też i znajomym z Saint-Etienne.

Genowefa Paulukiewicz
z domu Granatowska
Rzeszów, ul. Piastów 29/20

W następnym numerze opublikujemy rozmowę z profesorem Wacławem Godlewskim z Lille na temat dyskusji przeprowadzonej w ciągu ostatnich 15 tygodni na łamach „Tygodnika”

Album życzeń i pozdrowień

© Pani Elżbieta CZARNECKA, 8, rue Mirabeau, Vieux-Lourches (Nord).

Drogi i kochanej Solenizantce, Matce, Babci i Prababci z okazji 75 rocznicy urodzin oraz imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności i stu lat życia — zasyłają: syn Stanisław z żoną, wnuczka Alina z mężem i synkiem Leonkiem, wnuczka Helcia z mężem i córeczką Irenką z Bytomia.

Młodzi Francuzi z Romans i Annonay pragną nawiązać kontakt w młodzieżą Polski

Grupa młodzieży francuskiej biorąca udział w pracach sekcji fotograficznych domów młodzieży i kultury w Romans i Annonay pragnie nawiązać za pośrednictwem „Tygodnika” kontakt z grupą młodzieży w Polsce o podobnych zainteresowaniach. Młodzi Francuzi tak przedstawiają swoje życzenia:

„Pragniemy wymieniać korespondencję i fotografie. Nasze sekcje fotograficzne skupiają po 20 chłopców (każda z nich) w wieku od 17—20 lat.

Jeśli nasze kontakty będą się rozwijały pomyślnie, to chętnie zaprosimy w roku przyszłym grupę polskich kolegów do Francji na robienie fotoreportażu, a my na tej samej zasadzie pojechalibyśmy do Polski.

Wszystkich zainteresowanych naszymi propozycjami prosimy o kierowanie listów pod adresem:

Jan DOLECKI — 9 B, rue de Solauraie
— St. Etienne (Loire) — Francja.

wymaga na bieżąco właściwego stosunku w metodach nauczania od najwcześniejszych lat, w przeciwnym bowiem razie odbije się na ogólnym przygotowaniu ucznia w przyszłości. Przy starych metodach pracy i organizacji nasze szkoły nie zawsze dawały rezultaty współmierne do kosztów oraz dużego wysiłku nauczycieli.

Zmieniła się też i zmienia nasza emigracja. Młodzież dorastająca patrzy na świat inaczej niż my starzy. Wykazała to namacalnie dyskusja, jaka przez kilka miesięcy toczyła się na łamach „Tygodnika Polskiego”, dając niejednokrotnie bardzo znamienne wypowiedzi, których niepodobna lekceważyć i w innych sprawach, a wśród tych i w nauczaniu podstawowym.

Zmianom ulegają programy szkolne we Francji, jak i w Polsce, a także w innych krajach. Przy stosowaniu się je do potrzeb i ducha czasów, w których żyjemy. Unowocześnia się metody nauczania. Dyskutuje się szeroko problemy pedagogiczne, jak i organizacyjne szkolnictwa wszelkich typów. Wymogi wobec uczniów i nauczających są coraz wyższe. Zasób materiału szkolnego konieczny do opanowania jest dla każdego wieku coraz większy, niejednokrotnie nie mieści się w czasie, jakim uczeń dysponuje, stąd potrzeba zmian. Również i na naszym polonijnym podwórku.

Sprawą zmian organizacyjnych i programowych w polonijnym szkolnictwie podstawowym we Francji, które trzeba zastosować z przyszłym rokiem szkolnym, zajmujemy się w „Tygodniku Polskim” w kilku osobnych artykułach.



FRANCUSKA ATOMISTYKA NAD WISŁĄ

(Dalszy ciąg ze strony 3)



TRZY TYGODNIE trwały przygotowania do wystawy. Przed gmachem Politechniki Warszawskiej zatrzymywały się ogromne wozy ciężarowe, z których robotnicy francuscy wyładowywali skrzynie z aparatami, urządzeniami i eksponatami obrazującymi zastosowanie izotopów promieniotwórczych w różnych dziedzinach działalności naukowej i produkcyjnej m.in. w poszukiwaniach geologicznych i eksploatacji górniczej.

Po otwarciu wystawy wszystkie te skomplikowane maszyny ujawniły swe umiejętności: manipulator — sztuczne ręce same zapalały zapałki, makieta urządzenia suwnicy wyjaśniała zasady izotopowego systemu zabezpieczenia przed zderzeniami itp.

Niewielkie makiety trzech reaktorów: Minerva, Marcoule i Rapsodia o mocy od 10 do 250 MW pozwoliły plastycznie uożywić osiągnięcia Francji w dziedzinie atomistyki. 22 reaktory zbudowane i czynne we Francji oraz 7 budujących się dają wyobrażenie o skali różnorodności pracy związanej z pokojowym wykorzystaniem energii jądrowej. We Francji około 20 tysięcy ludzi pracuje w placówkach i zakładach nuklearnych, m.in. w Institut des Sciences et Techniques Nucléaires w Saclay, Fontenay-aux-Roses, Grenoble, Cadarache i innych.

Większość makiet urządzeń jądrowych pokazanych na wystawie sama przedstawiała się zwiedzającym. Każde urządzenie zaopatrzone było w magnetofon z nagraną w języku polskim informacją o swej budowie, zasadach działania i użyteczności.

Zaprezentowane nad Wisłą bogactwo wiedzy z dziedziny techniki jądrowej stanowi jeszcze jeden dowód żywej wymiany doświadczeń postępowej myśli ludzkiej między Francją a Polską.

„Institut National des Sciences et Techniques Nucléaires — poinformował nas kustosz ekspozycji warszaw-

skiej inż. Patouillr — co roku przyjmuje grupę Polaków na specjalizację z różnych dziedzin atomistyki. Wielu Polaków przeszło już pomyślnie studia we Francji, część z nich pracuje obecnie w Zakładach Badań Jądrowych Polskiej Akademii Nauk u prof. Janusza Groszkowskiego oraz w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku, którym kieruje dobry przyjaciel francuskich atomistów prof. Buras. Obydwaj Polacy bawią często w Saclay, w Centre d'Etudes Nucléaires”.

LE SUCCES de l'exposition consacrée à la technique nucléaire française, organisée à Varsovie, dans le grand Amphithéâtre de l'Ecole Polytechnique, a dépassé toutes les espérances. Il faut dire que la présentation des remarquables réalisations françaises dans ce domaine était parfaite. Maquettes de réacteurs, d'installations diverses, appareils — tel ce manipulateur faisant élégamment flamber des allumettes — fonctionnant pour l'éducation du public, explications enregistrées en polonais etc., attiraient non seulement les spécialistes mais un très large public. Et à l'occasion, nous avons appris que dans la science de l'atome il existe aussi une fructueuse collaboration franco-polonaise.



POLSKI UCZONY OKO W OKO Z FARAONEM

Cały naukowy i kulturalny świat śledzi z największą uwagą badania polskich archeologów w Górnym Egipcie, którzy odkrywają tajemnice nieznanych dotąd dziejów ludzkości. Tempo prac odkrywczych jest niemal sportowe. Teren, na którym prowadzone są badania, zostanie w przyszłym roku zalany wodami Nilu. Polscy archeolodzy spełniają tu jakby rolę Noego przed potopem. W Kairze działa w tym celu Polska Stacja Archeologiczna, którą kieruje prof. dr Kazimierz Michałowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

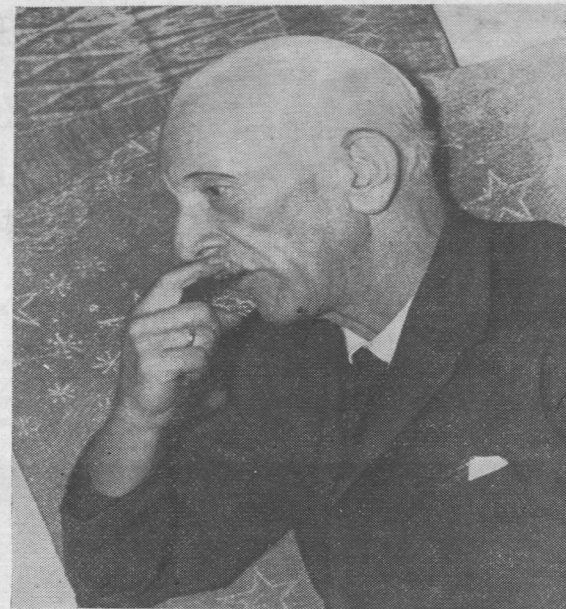


Polska ekspedycja zatrudnia również stu robotników miejscowych. Pod kierownictwem polskich uczonych dokonują rekonstrukcji najpiękniejszej w starożytnym Egipcie świątyni królowej Hatszeput w Deir el Bahari na pustyni Tebańskiej

Dirigés par les savants polonais, cent fellahs travaillent à la reconstruction du temple de la reine Hatchepout, splendide monument de l'Égypte antique à Deir el Bahari

Reprodukcja tej głowy archaniola z fresku odkrytego w Faras obiegła już cały świat. Słynny francuski archeolog prof. Grabor stwierdził, że po tym wielkim odkryciu trzeba będzie na nowo pisać historię sztuki bizantyjskiej (zdjęcie poniżej)

Cette tête d'archange, fragment de la fresque de Faras, est connue dans le monde entier. Le prof. Grabor constate qu'elle fera réécrire l'histoire de l'art byzantin



Profesor doktor Kazimierz Michałowski

PODOBNO dwaj ludzie dali początek archeologicznemu odkryciu Egiptu: Napoleon I i Vivant Denon. Napoleon przydzielił Denona do ekspedycji egipskiej jako współpracownika do spraw sztuki, sam natomiast usiłował podbić Egipt. I nim zasnął wątpliwego zwycięstwa wyrzekł historyczne słowa: „Żołnierze! Czterdzieści wieków spogląda na was”. Było to w roku 1798 w Kairze. Ekspedycja ta nie otworzyła wprawdzie Napoleonowi drogi do Indii, za to stała się przyczynkiem do „podbojów” przez uczonych tajemniczego świata antycznego. Vivant Denon przywiózł z niej nie lada łup: materiały do dzieła, które zwróciło na autora uwagę całego świata. W 20 lat potem Champollion odczytał hieroglify egipskie.

Pokazany wówczas świat antyczny daleki był jeszcze od ujawnienia wszystkich swych tajemnic. Rozwiązania ich podejmowali się nie tylko wybitni naukowcy archeologii światowej, lecz także zwykli poszukiwacze przygód i skarbów. O wynikach ich prac informowały coraz to nowe publikacje prasowe i książkowe.

Zasługą polskiego uczonego, prof. Kazimierza Michałowskiego, jest to, że zaprowadza ład tam, gdzie przed nim panował chaos, że wniósł w sferę przypuszczeń i legend — rzetelną wiedzę.

Od wielu już lat wślawia on w świecie imię polskiej archeologii. Kieruje ekipą archeologów francuskich, polskich i innych, przysparzając nauce coraz to nowych cennych odkryć. Prowadzi on też od 1960 r. Polską Stację Archeologiczną w Kairze. Rozszyfrowuje się w niej tajemnice starożytności i wydobywa je na światło dzienne, wydiera pomroce dziejów świat faraonów i nieznaną nam kulturę tamtych czasów.

WSPOTKANIACH prof. Michałowskiego z władcami świata starożytnego podobno nie było nic fatalnego, a jednak gdy polski uczyony w 1938 r. dokonał jednego z bardzo ważnych odkryć w Edfu w Egipcie, groźny bóg Horus strzegący niegdyś „Ślepych Wrót” robił wszystko, by nie dopuścić do ich załadunku na barkę mającą odpłynąć do Europy. Cały dzień Polska Misja Archeologiczna dochodziła niemal do kresu sił fizycznych i psychicznych. Horus po raz ostatni pragnąc okazać swą moc usiłował zatopić „Wrota” w nurtach Nilu. Pojedynek polskiego uczonego z bogiem wschodzącego słońca i niebios zakończył się zwycięstwem Polaka.

„Tam, gdzie milczy historia, mówią grobowce” — tak twierdzą nie bez dumy archeolodzy. Wszystkie bowiem zabytki odsłonięte przez prof. Michałowskiego, które zachowały w ciągu tysięcy lat pod zwałami gorącego pustynnego piasku Syrii, Egiptu czy Sudanu całe wręcz miasta starożytne, ukazują w pełnym świetle kulturę i życie minionych epok. Zdaniem europejskich powag naukowych, od trzydziestu lat nie było tak sensacyjnych znalezisk jak ostatnie w Faras w Nubii. Stały się one światową rewelacją naukową.

— Liczba świetnie zachowanych fresków na ścianach odkrytej tam bazyliki z VII wieku wzrosła już do przeszło 120 — informuje nas prof. Michałowski. — Odkopano ponadto pałac biskupów oraz pałac Eparchy (administratora) o wnętrzach pokrytych malowidłami. Obiekt ten stanowi wielki, unikalny zespół wczesnochrześcijańskiej sztuki i architektury, jedyny tego rodzaju w Górnym Egipcie. Najcenniejszym znaleziskiem jest kielich z czerwonego szkła. W ostatniej naszej wiosennej kampanii w Palmyrze odkopaliśmy ołtarz poświęcony anonimowemu bożkowi złożonemu z dwóch postaci: Balsamina i Zeusa.

JEST CZERWIEC 1962. Na rozszlęconą tafelę wód śródziemnomorskich wypływają dwa polskie statki, jeden z Portu Sudanu, drugi z Aleksandrii. Zawierają bezcenne zdobycze nauki. W dwudziestu skrzyniach złożono skarby o warto-



Warszawskie Muzeum Narodowe staje się jednym z największych na świecie ośrodków badań sztuki bizantyjskiej. Około 90 procent zbiorów ma metryki, czyli dokładny opis — stanowiąc podstawę do określenia wieku innych zabytków. Widoczny blok piaskowca był częścią świątyni Totmesa III w Faras, z XII w. przed Chrystusem

Le Musée National de Varsovie est devenu l'un des principaux centres mondiaux de recherches sur l'art byzantin. Les fiches complètes établies pour la plupart des trésors d'art, permettent de fixer l'âge des nouvelles découvertes. Le bloc de grès au premier plan provient du temple de Tothmes III à Faras, construit au XII-ème siècle av. J. C.



Posąg Horusa, groźnego boga strzegącego Ślepych Wrót, odkrył prof. Michałowski jeszcze w 1936 roku. Dziś jest Horus jednym z cennych eksponatów Muzeum w Warszawie

Cette statue de Horus, dieu menaçante gardant les Portes Aveugles a été découverte par le prof. Michałowski encore en 1936. C'est aujourd'hui une des pièces les plus précieuses du Musée National



ściach nieprzeliczalnych. Stanowią one owoc tylko dwuletnich wykopalisk, prowadzonych przez misję archeologiczną pod kierownictwem polskiego uczonego.

Styczeń 1963. Prof. Michałowski dokonuje otwarcia w Warszawskim Muzeum Narodowym siódmej z kolei wystawy unikalnych eksponatów w skali światowej pt. „Egipt-Sudan”. Jest to tylko część odrestaurowanych zabytków, udostępniona na stałe społeczeństwu polskiemu. Pozostała część rozdzielona została, zgodnie z umową UNESCO, do innych wielkich muzeów świata. Nie ma wprawdzie wśród nich mozaik, ale są freski rzucające ciekawe światło na sztukę bizantyjską.

WYDAWAĆ BY się mogło, że tak wielkiej, dobrej roboty, dokonać mogą ludzie urodzeni w czepku. Tymczasem... „Zadane szczęście, żaden nos” — mówi prof. Michałowski. — Trzeba być tylko odpowiednio przygotowanym.

NOUS avons déjà à plus d'une reprise entretenu nos lecteurs des travaux remarquables de la station archéologique polonaise en Egypte et en particulier du grand savant qui la dirige, le professeur Kazimierz Michałowski.

Toute la presse mondiale a rapporté l'étonnante découverte de Faras en Nubie, où les savants polonais ont mis à jour une basilique copte du VII-ème siècle, puis les ruines du palais épiscopal et du palais de l'Éparchie. Plus de 120 fresques remarquablement préservées, de nombreux objets de culte, des inscriptions murales sont autant de révélations pour les chercheurs. Le tout constitue un ensemble véritablement unique de l'art et de l'architecture chrétiennes primitives. De l'avis des sommités scientifiques, il faut remonter à quelques trente ans en arrière pour noter une découverte archéologique de cette importance.

Partis à la recherche du temple de Thotmes III, dont l'existence avait été signalée dès 1909 par l'Anglais Griffiths, les Polonais, mus par une intuition heureuse, s'attaquèrent au monticule de Kom. Et après de longues semaines, ce fut soudain l'apparition de la basilique, temple du temps où Faras s'appelait Pachoras et était le siège épiscopal du royaume chrétien de Nubie, bien avant l'invasion arabe.

Les fresques, les inscriptions murales grecques prouvent qu'entre le IX-ème et le XI-ème siècles, les contacts entre la Nubie et Byzance devaient être nombreux et suivis. Petit à petit l'éminent égyptologue Stefan Jakobielski déchiffre les inscriptions et retrace l'histoire inconnue de ce qui fut un puissant évêché et un puissant royaume.

Signalons en passant que les plus belles reproductions des splendides fresques découvertes à Faras ont été

I tak jak wprawny zegarmistrz potrafi szybko naprawiać zegarki, tak i my musimy znać się na swojej robocie.

Obecnie, gdy najpóźniej w lutym 1964 r. teren naszych wykopalisk zalany zostanie wodami Nilu — nasza akcja jest zmaganiem z utraconym czasem — wyjaśnia wielki uczoney. — Idzie zaś o najwyższą stawkę. Do tego czasu musimy poznać przeszłość i wypełnić białe karty historii Nubii. Wszystko co każdy z nas czyni, każde powodzenie lub zaszczyt bierze się na rachunek Polski, tj. nauki polskiej.

Teraz na czas wielkich upałów, polska stacja archeologiczna w Kairze przerywa prace z konieczności. Jesienią nastąpi ostatnia przed potopem kampania wykopaliskowa. Znowu pod kierunkiem polskiego uczonego zaczną smartwychwstać z grobowców piękne madonny, biskupi i archaniołowie; polska stacja spełni więc rolę Noego, ratując najcenniejsze zabytki kultury.

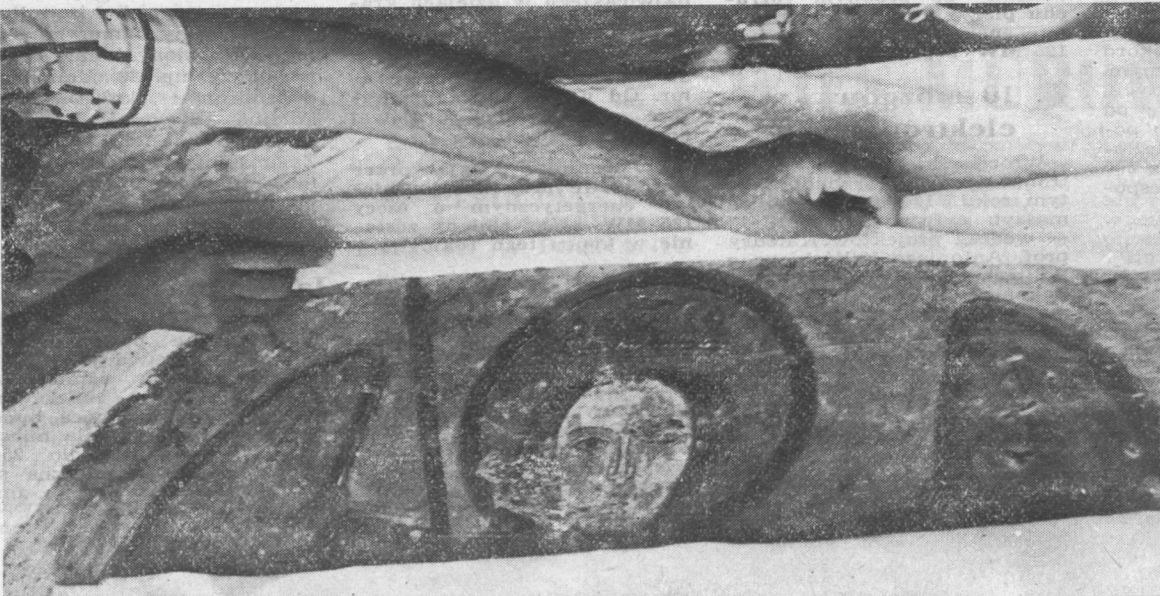
publiées en couleurs par „Paris-Match”, bel hommage rendu aux travaux de l'expédition polonaise et de son apport au sauvetage des trésors de Nubie.

Il est seulement à regretter que „Paris-Match” ait omis de mentionner le nom du prof. Michałowski et cru devoir constater que les Polonais ont simplement eu de la chance, ces fouilles ayant pu être menées par d'autres. Bien sûr, mais la Pologne a répondu la première à l'appel de l'UNESCO, et le professeur Michałowski — dont les fort nombreux confrères et amis français sont les premiers à reconnaître les mérites — a choisi le lieu des fouilles à bon escient. Le seul hasard a été qu'en cherchant un temple de l'antique Egypte, qu'il aura peut-être encore le temps de trouver, il fit surgir des sables des vestiges plus récents, mais d'une époque assurément moins bien connue.



Polskim konserwatorom, profesorom Gazy i Jasiewiczowi udało się zdjąć z podłoża bezcenny fresk, nie zmieniając jego struktury ani kolorów. Wymaga to dużej wiedzy oraz niesłychanej pieczołowitości

Les professeurs Gazy et Jasiewicz ont réussi à enlever la précieuse fresque de son support, sans porter atteinte ni à ses coloris ni à sa structure. Ce travail, de même que la préservation des trésors ravis aux sables, exige un grand savoir, beaucoup de patience et de méticulosité



RODACY na szerokim świecie

ZAMIERZENIA POLSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO W KANADZIE

Polski Instytut Naukowy w Montrealu, pragnąc ożywić swoją działalność, zorganizował pierwsze zebranie informacyjne z udziałem szerszego grona osób spoza Instytutu, m.in. literatów i artystów. Instytut zamierza również zwoływać zebrania, na które zapraszają będzie licznych przedstawicieli Polonii kanadyjskiej. Zebrania te — o charakterze publicznych dyskusji — połączone będą z imprezami kulturalnymi. Jedno z najbliższych tego rodzaju spotkań poświęcone zostanie 600 rocznicy powstania UJ.

30-LECIE PRACY RADIOWEJ MICHAŁA KĘCKIEGO

Kierownik najstarszego polskiego programu radiowego w Nowym Jorku Michał Kęcki obchodził w bieżącym roku 30-lecie swej pracy radiowej. Kęcki jest również organizatorem wycieczek polonijnych do Polski. Z jego inicjatywy odwiedziło nasz Kraj w ostatnich latach osiem grup wycieczek z USA. Michał Kęcki bawił ostatnio w Polsce. Na zakończenie pobytu w Kraju, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” urządziło spotkanie z Jubilatem.

DOM POLSKI W ZURYCHU

Coraz aktywniejszą działalność prowadzi na terenie Szwajcarii polonijna organizacja pod nazwą „Dom Polski w Zurychu”. Obecnie wysiłki członków organizacji idą głównie w kierunku zebrania funduszy na zakup gmachu, który będzie siedzibą polonijnych organizacji istniejących w Zurychu.

ZJAZD KOMITETU TYSIĄCLECIA W KANADZIE

Przy udziale licznych delegacji i przedstawicieli ośrodków polonijnych odbył się w Hamiltonie doroczny zjazd Kanadyjskiego Komitetu Tysiąclecia Polski. Zjazd podsumował wyniki pracy za ubiegłe trzy lata i podjął szereg wniosków, zmierzających do dalszego ożywienia działalności Komitetu. M.in. postanowiono zorganizować obchody 20 rocznicy wyzwolenia Polski spod okupacji hitlerowskiej oraz rozszerzyć akcję zbiórki na szkoły Tysiąclecia. Dotychczas Polonia kanadyjska zebrała na budowę Szkoły Tysiąclecia w Olecku ponad 20 tysięcy dolarów.

MŁODZIEŻOWY KONKURS LITERACKI

W tegorocznym konkursie literackim dla młodzieży, urządzonym pod patronatem „Polish Arts Club” w Chicago, wzięło udział 475 osób. Autorzy nagrodzonych prac, a więc przekładów z polskiego na angielski i z języka angielskiego na język polski, nowel oraz esejów w języku polskim otrzymali nagrody i dyplomy. Prace wyróżnione będą poza tym drukowane w prasie polonijnej.

POLSKIE ZESPOŁY W CZECHOSŁOWACJI

Ponad 600 członków pracuje w sześciu polskich zespołach pieśni i tańca, istniejących w Czechosłowacji. Są to: „Gorol” w Jałonkowie, „Przełęcz” w Mostach, „Hutnik” w Trzyńcu i Karwinie oraz „Przyjaźń” w Karwinie i „Lira” w Dawkowie. Członkowie tych zespołów pracują w kopalniach i hutach.

WYSTAWA O POLSCE

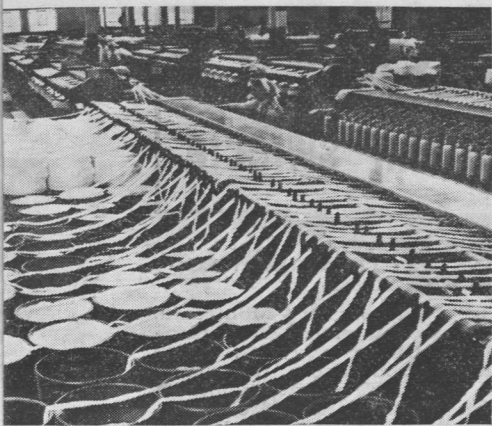
W salach szkoły w Oxfordzie otwarto wystawę o Polsce. Na eksponaty złożyły się makiety, tkaniny, portrety sławnych Polaków, lalki w strojach regionalnych, książki, albumy i plansze — obrazujące skarby naszej architektury oraz zdjęcia, przedstawiające piękno Polski. Zainteresowanie wystawą wśród angielskiej młodzieży szkolnej i nauczycielstwa jest bardzo duże.

ORKIESTRA MŁODZIEŻOWA

Istniejąca od dwóch lat młodzieżowa orkiestra polonijna w Adelajdzie (Australia) rozwija ożywioną działalność i ma już na swoim koncie kilkadziesiąt występów publicznych. Członkowie zespołu, pragnąc podnieść poziom artystyczny występów, pobierają lekcje muzyki, prowadzone przez dyrygenta Z. Matusiewicz-Matuszewskiego.

NOWA GROMADA ZWIĄZKU POLAKÓW „ZGODA”

W München-Gladbach, w Niemczech zachodnich, powstało nowe koło Związku Polaków „Zgoda”. Na zebraniu inauguracyjnym miejscowa Polonia postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby założyć szkółkę polską i chór.



W Bielawie nowości

1,5 miliarda metrów tkanin wyprodukowały już Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Bielawie. Zakłady te produkują przedzęt cienki i średniopiętny oraz tkaniny drukowane i tkaniny powlekane — skóropodobne oraz tkaninę introligatorską.

Obecnie trwają próby przy produkcji nowej tkaniny laminowanej, klejonej z pianką poliuretanową (specjalna substancja chemiczna). Tkanina ta będzie używana do wyrobu płaszczy i kurtek, marynarek i skafandrów. W bieżącym roku przewiduje się wyprodukowanie około 400 tysięcy metrów nowej tkaniny. Na zdjęciu: przedziałnia bawełny zakładów bielawskich.

Jeleniogórskie wrotki

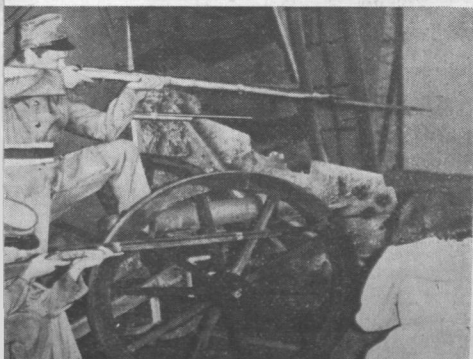
Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Terenowego przystąpiły do produkcji seryjnej wrotek wykorzystywanych powszechnie w celach sportowych, a także przy pracy ruchowej w wielu zakładach przemysłowych. Wrotki polskiej produkcji niebawem ukazały się na krajowym rynku.

Najwyższa kopalnia Polski

W Górach Izerskich (zachodnie Sudety) na wysokości 1072 metrów w miejscowości Rozdroże Izerskie, powstają najwyższe położone w Polsce kopalnia kwarcu oraz zakłady przerobcze tego surowca. Kwarce jest niezbędnym surowcem dla hutnictwa, wyrobów ogniotrwałych, porcelany, szkła kryształowego i optycznego itd. Kopalnię z zakładem połączy 3-kilometrowa kolejka linowa. Ukończenie budowy kopalni, która wydobywać będzie 80 tysięcy ton kwarcu rocznie, przewidziane jest w roku 1969.

„Dni Komuny” w Zielonej Górze

Teatr Ziemi Lubuskiej z Zielonej Góry wystąpił z premierą sztuki Bertolda Brechta „Dni Komuny” w reżyserii Marka Okopińskiego. Scenografia jest dziełem szczecińskiego plastyka Jana Warpechowskiego. Oto fragment spektaklu: barykada na Placu Pigalle.



500 sklepów zbudowali rolnicy Lubelszczyzny

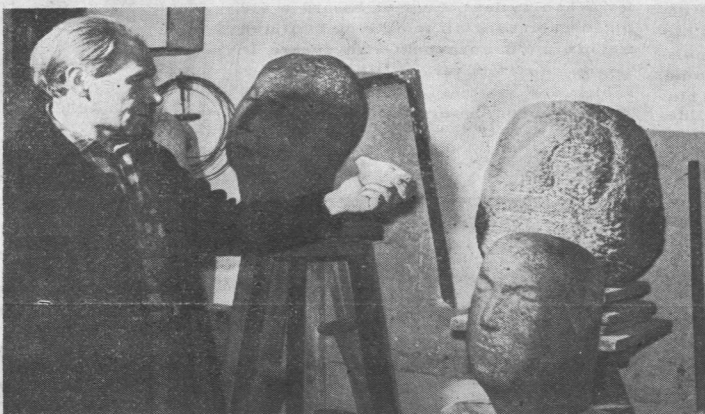
W województwie lubelskim nie ma już kłopotów z siecią sklepową. Zarządzili temu sami mieszkańcy wsi lubelskich, którzy z własnej inicjatywy wybudowali 494 sklepy wiejskie. Wzniesiono je przy pomocy ekip budowlanych spółdzielni gminnych a wyposażenie dostarczyły zakłady remontowo-montażowe spółdzielczości. Mieszkańcy Lubelszczyzny wykonali w ramach czynów społecznych pracę wartości 4 mln zł. Wy różniły się w tej akcji powiaty: Hrubieszów, Tomaszów Lubelski, Biłgoraj i Włodawa. W tym roku powstaną ponadto z inicjatywy społecznej wsi 162 punkty skupu drobiu i jaj.

7 dni WSKRÓCIE

KOSZALIN — Przez dwa dni polscy myśliwi radzili tu, jak zwiększyć ilość zwierzyny w polskich lasach i puszczech ku pożytkowi łowców i krajowej gospodarki.
OLBRACHCICE (Zielonogórskie) — Jednym z niewielu już w Polsce cymbalistów (Pamiętajcie „Pana Tadeusza”) jest 79-letni pan Albert Suzanowski, popularny w okolicy koncertmistrz.
WIEŻA (Wrocławskie) — Miejscowe kamieniołomy bazaltowe dostarczą w tym roku Warszawie 40 tysięcy ton grysów (żwiru)

bazaltowych dla wykonywanych w stolicy robót drogowych.
ZAKOPANE — Na tatrzańskim „deptaku” — Krupówkach wielką sensacją budzi przyjaźń młodego gawrona z wielkim owczarkiem podhalańskim. Pies baraszkuje z ptakiem, pozwalając sobie dosłownie chodzić po głowie.
CZAPLINEK (Koszalińskie) — Dzięki nowym stanicom wodnym w Piasecznie nad jeziorem Drawsko oraz w Lubiu, atrakcyjny szlak wodny rzeką Drawą przez liczne jeziora i lasy do Warty i Odry ściągają coraz liczniejsze rzesze kajakarzy i żeglarzy.
PRZECLAWICE (Bydgoskie) — Wywożący drzewo z lasu traktor najechał na podziemną minę z czasów ostatniej wojny. Wybuch rozerwał traktor, zabił jednego drwala i ranił ciężko dwu innych ludzi.
LĄBĘDY (Katowickie) — Oddano do użytku w stalowni tutejszej huty największy polski piec martenowski, całkowicie zaprojektowany przez krajowych specjalistów. Wydajność pieca — 200 ton.

PROSTO Z POLSKI



Rzeźbiarz martyrologii

Warszawski rzeźbiarz Adam Procki pracuje obecnie nad pomnikiem poległych, który stanie na terenie cmentarza wojennego w Puławach. Z większych prac zrealizowanych dotychczas przez niego można wymienić: pomnik Więźniów w Gross Rosen i pomnik Bohaterów w Ostrowcu Świętokrzyskim. Adam Procki wystawił swe prace m.in. w Katanii i Carrarze (Włochy), gdzie zdobył w roku ubiegłym Złoty Medal. Na zdjęciu: Adam Procki w swej pracowni.

Pierwszy rejs 15-tysięcznika

Po raz pierwszy w historii szczytności stoczni wypłynął w rejs próbnny statek o nośności 14,5 tysięcy DWT — M/S

Kapela w Szalowej muzykuje od 200 lat

Młody muzykolog Jan Węrowski z Uniwersytetu Warszawskiego zebrał bardzo interesujące dane dotyczące działalności XVIII-wiecznej kapeli w Szalowej (pow. Gorlice).

Kapela działa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, bijąc w ten sposób swoisty rekord w naszym życiu muzycznym. Według miejscowej tradycji, kapela szalowska istnieje od połowy XVIII wieku, co potwierdza najstarsza, znaleziona na rękopisie jednego z 500 archiwalnych utworów zespołu data 1760 r.

15-lecie „Samopomocy Chłopskiej”

Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska” obchodziła jubileusz 15-lecia swego istnienia. Gminne spółdzielnie zrzeszają dziś ponad 3,7 mln członków. Prowadzą 60 tys. różnego rodzaju sklepów i składnic oraz ponad 6 tys. zakładów produkcyjnych.

Eklibris polski — najciekawszy

Eklibris polski — znak biblioteczny w formie ozdobnej winiety — w twórczości ogół-

noświatowej zajmuje jedno z czołowych miejsc, czego dowodem było niedawne I Biennale Eklibrisu Współczesnego zorganizowane na zamku w Malborku (woj. gdańskie). Na tej interesującej wystawie znalazły się prace najwybitniejszych grafików polskich, belgijskich, włoskich i innych. Warto zaznaczyć, że Biennale będą powtarzane w Polsce co roku, jako jedyna tego rodzaju impreza europejska.

Ortalion z Krakowa

Po trzyletnich próbach zespół z Wytwórni Sprzętu Medycznego i Meteorologicznego w Krakowie przystąpił do produkcji ortalionu, poszukiwanej nieprzemakalnej tkaniny płaszczowej.

Wytwórnia po dokonaniu wymaganych prób z praktycznym użytkowaniem ortalionu przystąpiła do produkcji przemysłowej. Na tzw. powlekarce uniwersalnej można wytworzyć 20 tysięcy m ortalionu miesięcznie. Jeszcze w tym roku wytwórnia dostarczy zakładom konfekcyjnym około 100 tysięcy m ortalionu na płaszcze.

Równocześnie wytwórnia prowadzi dalsze próby nad wyprodukowaniem tkanin podobnych do zamszu i skóry.

W kortowskiej pracowni

Pracownicy naukowcy Wyższej Szkoły Rolniczej w Kortowie pod Olsztynem opracowali i opublikowali w ciągu ostatnich kilku lat ponad 20 oryginalnych prac naukowych. Zyskały sobie one duże uznanie i zainteresowanie świata naukowego w Kraju i za granicą. Jedną z nich mowiąca o regulacji krwinek czerwonych, wzbudziła zainteresowanie na całym świecie, a wyniki jej dotyczące badań nad regulacją krwinek referowane były na Kongresie Fizjologicznym w Leiden oraz na Kongresie Hematologicznym w Wiedniu.

Blok energetyczny w Koninie

Budowniczości elektrowni „Konin” po próbnym rozruchu pierwszego polskiego bloku energetycznego o mocy 125 MW i próbie sprawności

prototypu owego, a zarazem największego w dziejach krajowego przemysłu budowy maszyn energetycznych agregatu prądotwórczego, oddali do użytku nowy turbogenerator. Od połowy lipca przekazuje on do sieci krajowej pierwszy prąd.

W Koninie trwają prace montażowe przy drugim bloku energetycznym o mocy 125 MW, który oddany zostanie w końcu tego roku.

10 mózgow elektronowych

Wrocławskie Zakłady Elektronowe „Elwro” zbudują w tym roku 10 uniwersalnych maszyn cyfrowych „UMC-1” — według projektów Katedry prof. Antoniego Kilińskiego z Politechniki Warszawskiej. Zakończono także budowę maszyny liczącej „Odra-1003” skonstruowanej przez specjalistów fabrycznych. Pierwsza z tej serii „Odra-1001” pracuje na Politechnice Wrocławskiej, druga „Odra 1002” pracuje w Centrum Obliczeniowym Polskiej Akademii Nauk. „Odra 1003” może w ciągu sekundy wykonać 500 operacji obliczeniowych.

Awans Jastrzębia

Znane dotąd jedynie z solanek Jastrzębie (pow. Wodzisław Śląski, woj. katowickie) zasłynęło węglem. W jego rejonie zlokalizowano 3 kopalnie. Plany rozwojowe Rybnickiego Okręgu Węglowego wyznaczają mu poważną rolę. Miejscowość ta ma się stać niebawem jednym z największych ośrodków na terenie

ROW. Od 30 czerwca br. osiedle Jastrzębie posiada prawa miejskie. Przewiduje się, że będzie ono zamieszkałe przez 60 tysięcy ludzi. Już obecnie dobiega końca budowa pierwszego osiedla mieszkaniowego dla około 2500 osób, a także rozpoczyna się budowę drugiego osiedla, znacznie większego.

Tygodniowa GAWĘDA

Dobry obyczaj bibliotek ■ 1000 lat między Niemcami ■ Hitler prześladował Łużyczan ■ Nowy rozwój słowiańskiego plemienia

Biblioteki polskie mają dobry obyczaj: w hallu urządzają wystawy tematyczne książek i innych druków, zmieniając co pewien czas. Wobec tego, że należę do ludzi, którzy lubią się grzebać w bibliotekach, oglądam chętnie te wystawy. Ostatnio natrafiłem w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie na bardzo ciekawą wystawę wydawnictw o Łużyczanach.

Łużycanie? A tak, mało się wie dzisiaj o tym najbardziej w północno-zachód wysuniętym słowiańskim plemieniu, niesłuchanie żywotnym, otoczonym przez ludność niemiecką w ciągu kilkunastu wieków, które nie zatraciło ani swej mowy ani swego obyczaju. Łużycanie bowiem osiedlili się jeszcze w pierwszym tysiącleciu po Chrystusie na ziemiach między Odrą a Łabą. Zapewne, byli wówczas liczniejsi niż dziś, kiedy zostało ich chyba ze 150.000. Wiedli w swych pierwszych stuleciach nowego zamieszkania, od VIII do XI wieku, zaciekle boje z królami saskimi i w rezultacie pozostali w obrębie niemieckiego państwa, zachowując jednak swoją odrębność, chociaż już w VIII wieku mieli swoją państwowość.

Losy Łużyczan w Niemczech kształtowały się różnie, zależnie od tego, kto rządził w tym kraju. Gdy dochodziły do głosu elementy bardziej liberalne, co działo się bardzo rzadko, Łużycanie natchmiast rozprostowywali się i poczynali rozwijać swoją kulturę. Zbyt nieliczni, by mogli marzyć o samodzielnosci państwowej, ciężcy jednak w otaczającym ich niemieckim świecie do sąsiednich państw słowiańskich (język górnołużycki bardzo blisko jest polskiemu, dolnołużycki — czeskiemu językowi), poczynali wydawać prace naukowe i literackie, związane ze swym narodem.

Na wystawie w Bibliotece Uniwersyteckiej znalazłem bardzo ciekawe tomisko zatytułowane „De originibus linguae Sorabicae” („O początkach mowy lużyckiej” — Łużycanie nazywają się również Sorabami), wydaną w roku 1643! Znalazłem tam również „Luzican casopis za zabawu a powucenje” (Łużyckie czasopismo poświęcone rozrywce i wiedzy z 1863 roku), gazetę „Serbskie Nowiny” z roku 1921 itd.

Za Weimarskiej Republiki w latach dwudziestych Łużycanie mogli, choć w ograniczony sposób, rozwijać swoją kulturę narodową. Działo wówczas lużyckie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Domovina” (Ojczyzna) założone tuż przed I wojną światową, wychodziły książki, nawet powstały szkoły z lużyckim językiem nauczania. Twórcy lużyccy, zwłaszcza malarze, szukali sobie rozgłosu.

Dojście do władzy Hitlera przekreśliło jednak ten dorobek. Hitlerowcy zamknęli szkoły, uznali Łużyczan po prostu za Niemców, zamknęli „Domovinu”, działaczy lużyckich aresztowano, część z nich przesiedlono, wymordowano w obozach.

Dopiero w Niemieckiej Republice Demokratycznej Łużycanie odetchnęli. Konstytucja zapewniła im tu pełne prawa do rozwoju narodowej kultury, a przepisy terenowych Landtagów idą także w tym kierunku. W Budziszynie (Bautzen), lużyckiej stolicy w Saksonii, nawet nazwy ulic są dwujęzyczne: po lużycku i po niemiecku. Odżyła „Domovina”, z nią rozwinęło się jak nigdy dotąd piśmiennictwo i szkolnictwo. Własne gazety i czasopisma, własne książki i podręczniki, własne wydawnictwo, własny instytut dla pielęgnowania zachowanych obyczajów słowiańskich — to znamionuje nowy rozwój Łużyczan, niemożliwy wówczas, gdy w Niemczech u władzy byłoby szowiniści. Wielu Łużyczan skończyło studia w Poznaniu lub w Pradze Czeskiej.

W Polsce jest duże zainteresowanie Łużyczanami; polscy slawiści opracowują dzieje tego dzielnego i niezłomnego słowiańskiego plemienia, Łużycanie odwiedzają Polskę, znajdują tu pokrewieństwo obyczajów i strojów (zwłaszcza ludowych strojów kobiecych).

Ciekawe to sprawy i dobrze o nich wiedzieć.

MARIAN

KRAJ i ŚWIAT

SPOTKANIE SPÓŁDZIELCÓW W WARSZAWIE

Krajowa Naczelna Rada Spółdzielcza zaprosiła po raz drugi przedstawicieli z 18 krajów: z Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, w celu przedyskutowania aktualnych problemów spółdzielczości oraz omówienia rysujących się perspektyw dalszego rozwoju wymiany handlowej. Ze szczególnym zainteresowaniem omówiono problemy związane z działalnością i rozwojem polskiej spółdzielczości.

REZULTATY HANDLOWE TARGÓW W POZNANIU

Bilans tegorocznych Targów w Poznaniu jest pomyślny. W Targach uczestniczyło 61 krajów z 5 kontynentów. Zwiedziło je pół miliona osób. Zawarto większą ilość transakcji niż w roku ubiegłym. W obrotach targowych na pierwszym miejscu znalazł się Związek Radziecki, a następnie Czechosłowacja, Niemiecka Republika Federalna, Szwecja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Austria i



WSŁUCHANY W ZEGARY

Niecodzienny jubileusz obchodzi Józef Janiszewski, wybitny konserwator zegarów wawelskich. W tej właśnie dziedzinie specjalizuje się on już od 1903 roku. Józef Janiszewski ma na swym koncie m.in. uruchomienie słynnego globusa Jagiellonów, będącego ozdobą Collegium Maius. Globus ten powstał około 1510 r. i jest pierwszym na świecie, na którym zaznaczono Amerykę Południową. We wnętrzu znajduje się mechanizm zegarowy, poruszający słońce, kalendarz i znaki zodiaku. Józef Janiszewski nie ogranicza się tylko do konserwacji małych zegarów. Jednym z największych zegarów, które uzdrowił wawelski mistrz, był blisko dwumetrowej długości zegar z XVIII wieku z wieży renesansowego zamku w Pieskowej Skale, koło Ojcowa.

PIEKNE TONY i kunsztowne kształty antycznych zegarów budzą podziw dla starszych mistrzów sztuki zegarmistrzowskiej. A sztuka to naprawdę stara, gdyż początki jej sięgają XIV wieku. Mowa tu oczywiście o zegarach mechanicznych, a nie słonecznych czy piaskowych.

W dawnej Polsce zegarmistrzów zwano „godzinnikami”. Z ich warsztatów, rządzonych surowymi prawami cechowymi, wychodziły zadziwiające do dziś swą precyzją i pomysłowością konstrukcji zegary. Dziełem jednego z nich był np. zegar podarowany nuncjusowi papieskiemu Gaetano przez króla Zygmunta III. Miał on kształt świątyni. Gdy zaczynał wydzwaniać godziny,

wśród głosów trąb i kotłów wychodziła z wnętrza procesja otaczająca papieża niesionego pod baldachimem. Wartość zegara oszacowali Włosi na olbrzymią wówczas sumę 3 tysięcy skudów. Przykładów dawnego kunsztu polskich „godzinników” można by przytoczyć więcej.

Wiele ze starych zegarów, które przetrwały do dziś, zmógł czas. Przestały wydzwaniać godziny i cieszyć nasze uszy misternymi dźwiękami kurantów, którymi tak bardzo zachwycił się Ignacy Krasicki:

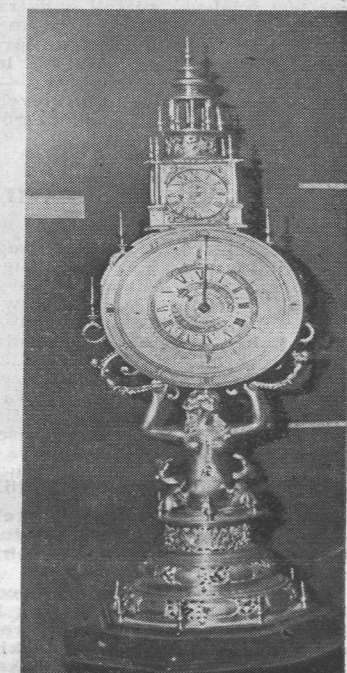
„Bije zegar kuranty,
a misterne flety
co kwadrans, co godzinę
dudlą menuety”.

Czas zniszczył skomplikowane mechanizmy. Nawet

nach, p. Anastasis Lozes zapowiedział, iż w najbliższym czasie zostanie powołana Grecko-Polska Izba Handlowa, której zadaniem będzie rozwijanie stosunków handlowych między obu krajami.

MISJA CHILIJSKA W POLSCE

W Polsce przebywała misja gospodarczo-finansowa Republiki Chile, której przewodniczył minister Julio Phillippi, przedstawiciel Prezydenta Chile. Dwustronne rozmowy gospodarcze miały na celu rozszerzenie stosunków handlowych między obu krajami.



współczesna technika jest często bezradna. Brzmi to jak paradoks, ale tak jest naprawdę. Stary zegar może naprawić bowiem tylko człowiek, który rozmiłował się w ich dźwiękach i kształtach, który potrafił z benedyktyńską cierpliwością poświęcić wiele godzin, aby przywrócić im życie. A to naprawdę duża sztuka.

Jednym z nielicznych już w Polsce, i chyba w Europie, konserwatorów starych zegarów i kontynuatorem sztuki dawnych mistrzów jest właśnie Józef Janiszewski z Krakowa. Opiekuje się on bogatym zbiorem zegarów wawelskich. Swój zawód odziedziczony po ojcu uprawia już od 60 lat.

Wielka Brytania. Krajowe centrale handlu zagranicznego zawarły kontrakty ze wszystkimi pozostałymi krajami. Tegoroczna impreza potwierdziła w całej rozciągłości, że Targi w Poznaniu są dogodnym miejscem nawiązywania kontaktów handlowych, wzajemnego poznawania życzeń i potrzeb, są miejscem aktywizacji wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem.

GRECKO-POLSKA IZBA HANDLOWA

Wiceprezydent izby przemysłowo-handlowej w Ate-

WIEŚ MURÓW SZKŁEM SŁYNAĆA

Poznań słynie z lokomotyw i silników okrętowych, Wrocław z wagonów kolejowych, Opole z cementu, a mała, bo licząca zaledwie dwa tysiące mieszkańców wieś Murów w powiecie opolskim... z dobrej jakości szkła okiennego. A szkło — jak wiadomo — w związku z dużym zasięgiem budownictwa jest w Polsce bardzo potrzebne.

Kto był w połowie roku ubiegłego w Murowie i zajdzie tam poznać miejscową hutę. Zakład zmienił się nie do poznania. Już z dala lśnią w słońcu ogromne płyty nowej szklanej hali — głównego obiektu inwestycji, wzniesio-

nego kosztem ponad 20 milionów złotych. Do budowy tego obiektu przystąpiono w sierpniu roku ubiegłego, a już dziś w nowej hali „ciągnie się” płaskie szkło okienne.

Hala jest obiektem na wskroś nowoczesnym, posiada w swej konstrukcji 800 ton stali i 400 ton materiałów ogniotrwałych, nie licząc ponad 2.000 m² szkła, jakie wprawiono w jej stalowe żebra. Dzięki ofiarności budowniczych i miejscowych hutników oddział wyposażony w nowoczesne maszyny typu Foucaulta i ogromną wannę o pojemności ponad 500 ton masy szklanej hali — głównego obiektu inwestycji, wzniesio-

Obecnie po uruchomieniu nowego oddziału, który stał się chlubą hutników i całego Murowa, produkcja tej huty wzrosła o dalsze 100%. Już w bieżącym roku Murów dostarczy Krajowi około 4 milionów metrów kwadratowych dobrej jakości szkła okiennego, zaś w roku przyszłym — ok. 5 milionów metrów kwadratowych szkła zarówno dla potrzeb krajowych, jak i na eksport. W roku bieżącym na przykład ponad 100.000 m² szkła z Murowa o'ejdzie do Włoch, Holandii, NRF, Kambodży, Burmy, Hong-Kongu, na Malaje, do Jordanii, Arabii Saudyjskiej i do innych krajów.



NAFTA
WCZORAJ I DZISIAJ

Pod takim tytułem otwarto we Frankfurcie nad Menem wystawę z okazji Światowego Kongresu Naftowego. Wynika z niej, że zasoby ropy naftowej na świecie są niemal niewyczerpane. Wynoszą one na pewno 42 miliardy ton, a według dużego prawdopodobieństwa sięgają 100 miliardów ton, podczas gdy zużycie w 1962 r. wyniosło 1,2 miliarda ton.

Poza ropą naftową ludzkość dysponuje jeszcze 20 bilionami metrów sześciennych gazu ziemnego.

Roczny przyrost rezerwy ropy naftowej jest większy aniżeli zapotrzebowanie. Tylko w Morzu Czarnym tworzy się każdego roku 2,5 miliarda ton planktonu, który po tysiącach lat przekształca się w ropę naftową.

Sieć rurociągów naftowych liczy obecnie 750 tysięcy kilometrów długości.

POŻYCZKA DLA JUGOSŁAWII

35 miliardów dolarów pożyczki otrzymała od Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Jugosławia. Pożyczka ta przeznaczona jest na rozbudowę niektórych odcinków Autostrady Jedności i Autostrady Adriatyckiej. Jest to trzecia tego rodzaju pożyczka udzielona Jugosławii. Niebawem podjęta zostanie rozmowa na temat następnej pożyczki, która byłaby przeznaczona na budowę linii kolejowej łączącej Sarajewo z miejscowością Ploče nad Adriatykiem.

ONZ, ROCZNIK 1961

668-stronicowy zbiór danych statystycznych opublikowany ostatnio przez ONZ, podaje wiele ciekawych danych z całego świata.

I tak okazuje się, że najwięcej książek na ziemi wydaje Związek Radziecki — 73.999 tytułów w ciągu roku, przy czym połowę stanowią książki naukowe. ZSRR ma także największą ilość sal kinowych — 73.800, jednakże Stany Zjednoczone mają większą liczbę widzów w kinach.

Japonia zajmuje pierwsze miejsce w świecie w połowie ryb. Ilość wypalonych papierosów podwoiła się od 1948 roku. W Izraelu jeden lekarz przypada na 480 osób, gdy np. na Malajach — jeden na 77 tysięcy.

MELODIE STRAUSSA

Na tegorocznym festiwalu muzycznym i teatralnym w Szeged (Węgry), który odbywa się już po raz piąty, „Baronem Cygańskim” dyrygować będzie Edward Strauss, potomek słynnego autora operetki.

Ten ciekawy festiwal na wolnym powietrzu dysponuje olbrzymią sceną mogącą pomieścić ponad 1000 wykonawców. Widownia obliczona jest na 7 tysięcy widzów. W dniu 20 lipca imprezy zainauguruje opera węgierskiego kompozytora Ferencza Eerkela „György Brankovits”, która będzie następnie dwukrotnie powtórzona. Ponadto festiwal obejmuje kilka sztuk Szekspira.

ŚLAD LUDZKIEJ STOPY

Jedną z ostatnich „białych plam” na mapie świata stanowi obszar o powierzchni 4.000 km kw w peruwiańskich Andach, 400 km na wschód od Limy.

Na tym górzystym, pokrytym dżunglą terenie nie stanęła jeszcze ludzka stopa. Każdego, kto ośmielił się tam wtargnąć czeka nieszczęście, utrzymują zamieszkałymi w pobliżu Indianie. W najbliższym czasie trzech Amerykanów zamierza spenetrować nieznane ziemie, lądując z samolotu na spadochronach. Są to doświadczeni skoczkowie, a jednocześnie wytrawni badacze nieznanego obszaru.

DATY i FAKTY

▲ DEPARTAMENT STANU USA PODAŁ DO WIADOMOŚCI, że Stany Zjednoczone wysyła do Arabii Saudyjskiej pewną ilość samolotów wojskowych i myśliwców w celu przeszkolenia sił przeciwlotniczych tego kraju.

▲ W KONGRESIE USA TOCZYŁA SIĘ DEBATA NAD 7-PUNKTOWYM PROGRAMEM RZĄDU w sprawie stopniowego uregulowania najbardziej dotkliwych problemów rasowych.

▲ NA ZAKOŃCZENIE IV SESJI SPECJALNEJ ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ większością głosów przyjęto m.in. rezolucję o zbiorowej odpowiedzialności finansowej za operacje ONZ w Kongu i na Bliskim Wschodzie. Francja, kraje socjalistyczne i niektóre inne nie poparły tej rezolucji.

▲ KOMITET ONZ DO SPRAW LIKWIDACJI KOLONIALIZMU powołał specjalny podkomitet, którego zadaniem będzie zbadanie z zainteresowanymi stronami możliwości uzyskania niepodległości przez Gujanę Brytyjską w jak najkrótszym czasie.

▲ 30 CZERWCA ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA KORONACJA PAPIEZA PA-

Kronika FRANCUSKA

Złoty wiek węgla

W ostatnim okresie czasu mówi się wiele o kryzysie węglowym, nadprodukcji, konieczności zamykania szybów i adaptacji zwalniających z pracy górników do innych zadań w życiu gospodarczym kraju. Stawiane jest nawet pytanie, czy posiadanie przez dany kraj własnych źródeł energii przedstawia takie same znaczenie co kilka jeszcze lat temu. Zorganizowana w Arras międzynarodowa konferencja „Charbon sciences humaines” podważyła poważnie wszystkie te tak modne dziś twierdzenia.

Poddaje się w wątpliwość korzyści, które Europa mogłaby jeszcze wyciągnąć z posiadania zasobów węgla kamiennego — relacjonował sytuację generalny dyrektor kopalń Nord i Pas-de-Calais, Aurel. Szerokie możliwości zaopatrzenia się w energię stwarzają taki stan rzeczy, że liczą się jedynie ceny. Koncepcja ta prowadzi do zaniedbywania bardziej kosztownych, choć bli-

sko położonych źródeł energii i szkolenia dostawców na rynkach światowych. Obfitość ropy naftowej przyniosła obniżkę cen importowych. W konsekwencji pospiesznie zakonkludowano, że nastąpił nie kończący się okres coraz łatwiejszego zaopatrywania się w energię po coraz niższych cenach.

Otóż, jak stwierdzają sprawozdania ekspertów, potrzeby światowe w tej dziedzinie ulegną podwojeniu w najbliższych szesnastu latach. Tymczasem zasoby naftowe Stanów Zjednoczonych będą całkowicie wyczerpane około 1980 r. Oznacza to, że główny konsument energii świata zachodniego przeprowadzi z konieczności w tym czasie całkowitą rekonwersję w wyborze źródeł zaopatrzenia. Ta rekonwersja może pójść w dwóch tylko kierunkach: energii atomowej i węgla, który przeżywałby w ten sposób swój nowy „złoty wiek”.

Złoża węgla kamiennego — podkreślił mówca — są nadal najbogatsze na świecie. Zamiast więc oddawać się złudzeniom na temat obecnej koniunktury, trzeba raczej opracować politykę energetyczną w perspektywie rysujących się na wiańskregu trudności — zakończył Aurel.

Skandal jakich mało

Skandal ten ujawniony w początkach czerwca budzi nadal głębokie oburzenie opinii publicznej. W związku z letnim sezonem pewien fabrykant zachodniemiecki wypuścił na rynek partię nowych sandałów. Prasa rozreklamowała szeroko zalety towaru, jego trwałość, piękny kolor skóry, modny fason. Trzeba było jeszcze znaleźć jakąś dźwięczną nazwę dla owego modelu, łatwą do zapamiętania, ułatwiającą sprzedaż. Zachodniemiecki fabrykant myślał długo i wymyślił: sandały otrzymały nazwę... Oradour.

Dziennik „Die Welt” pisze w komentarzu na ten temat, że słowo Oradour powinno budzić w każdym Niemcu uczucie wstydu. Jeszcze dzisiaj każdy Niemiec powinien zarżnąć, gdy się je wymówi. Nie wydaje się jednak, aby wszyscy Niemcy podzielali to zdanie — zmuszona jest przyznać „Die Welt”. Prowokacja, ignorancja? Dziennik skłania się oczywiście ku drugiej hipotezie. Świat — pisze — zarzuca właśnie Niemcom, że nie chcą niczego wiedzieć o epoce hitlerowskiej, że o niej zapomnieli, gdyż pamiętać nie chcieli.

Dziś — kończy pismo — jakiś fabrykant obuwia daje swym sandałom nazwę Oradour. Czy jutro jakaś inna fabryka wypuści piecyki gazowe „Oświećmy”?

Paryski „Le Monde” przyjmuje do wiadomości wypowiedź pisma zachodniemieckiego i stwierdza, że kampania uświadamiająca jest dzisiaj bardziej konieczna niż kiedykolwiek. W Niemieckiej Republice Federalnej coraz częściej podnoszą się bowiem głosy za powszechną amnestią dla hitlerowskich zbrodniarzy. Ostatnio — przypomina „Le Monde” — z zadaniem takim wystąpiła monachijska sekcja partii kanclerza Adenauera, zobowiązując się interweniować w tej sprawie u rządu.

Most też potrzebny

Pozazdrościwszy radzie generalnej departamentu Charente-Maritime, która postanowiła połączyć mostem wyspę Oléron z wybrzeżem Saintonge, samorządowe władze dep. Vendée wystąpiły z inicjatywą budowy mostu nad przesmykiem Fromentine. W ten sposób wyspa Noirmoutier zostałaby na stałe związana z lądem. Uchwalono nawet kredyt w wysokości 60 tys. franków na opracowanie konkretnego projektu.

Most nad Fromentine liczyłby sobie 520 m długości i 17 m szerokości. Koszty budowy ocenia się na 6 milionów franków. Rada Generalna pociesza się jednak, że dzięki opłatom za przejazd wydatki zamortyzują się w okresie 30 lat.

B. M.

DUŻY WYBÓR
ODZIEŻY
dla Pań, Panów,
dziewcząt i chłopców

poleca firma

BLONDEL — FAIDHERBE

34 bis, rue des Escaliers - BRUAY-en-ARTOIS



Proponujemy
naszą nową
kolekcję
Wiosna — Lato
1963



WŁA VI w rzymskiej Bazylice Św. Piotra. Przy koronacji asystowali wszyscy obecni w Rzymie kardynałowie oraz przeszło 100 arcybiskupów i biskupów. Mowę koronacyjną nowy papież wygłosił w dziewięciu językach, m.in. po francusku i po polsku.

▲ IRACKIE WŁADZE POLICYJNE DOKONAŁY SZEREGU ARRESTÓW w Bagdadzie, gdzie wg. komunikatu władz „odkryto tajne ośrodki Kurdyjskiej Partii Demokratycznej”.

▲ JOSEPH GODBER, BRITYJSKI TYMCZASOWY MINISTER STANU DO SPRAW ZAGRANICZNYCH mianowany został ministrem armii na miejsce Johna Profumo, który zrezygnował ze swego stanowiska 5 czerwca rb.

▲ RZĄD BRITYJSKI POSTANOWIŁ NIE POBJMOWAĆ NA RAZIE ZOBOWIĄZANIA PRZYSTĄPIENIA DO WIELOSTRONNYCH SIŁ JADROWYCH NATO w oparciu o okrety nawodne.

▲ W HOLANDII OD 15 MAJA TRWA KRZYZYS RZĄDOWY, Królowa Holandii Juliana zwróciła się do b. premiera dr Beela z propozycją utworzenia nowego rządu.

▲ FRANCUSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH COUVE DE MURVILLE przyjął przybywającego w Paryżu do radcy dyplomatycznego Kennedy'ego, Mc George Bundy, który poinformował ministra francuskiego o rozmowach, przeprowadzonych przez prezydenta USA w Bonn.

▲ NA PYTANIE POSTAWIONE PRZEZ ANGIELSKI DZIENNIK „DAILY TELEGRAPH” jak głosowałbyś gdyby jutro nastąpiły wybory — na konserwatystów padło 36 proc. głosów, na laburzystów — 50 proc. a na liberałów 13 proc.

▲ SFORMOWANY NIEDAWNO LOKALNY RZĄD PROVINJI WSCHODNIEJ W KONGU, na którego czele stał jeden z współpracowników Lumumby Grenfell, został obalony przez siły reakcyjne.

▲ „SPOTKANIE NA SZCZYCIE” PRZYWÓDCÓW KRAJÓW AFRYKI WSCHODNIEJ — Tanganiki, Ugandy i Kenii odbyło się w stolicy Ugandy, Kampala. Tematem rozmów była sprawa utworzenia Federacji Afryki Wschodniej.

▲ ZJEDNOCZONA REPUBLIKA ARABSKA zerwała stosunki z Angolą.

▲ JÓZEF BROZ-TITO WYBRANY ZOSTAŁ PONOWNIE PREZYDENTEM SOCJALISTYCZNEJ FEDERACYJNEJ REPUBLIKI JUGOSŁAWII.

▲ W UROCZYSTOŚCIACH 70-LECIA URODZIN WALTERA ULBRICHTA w Berlinie poza premierem ZSRR N. S. Chruszczowem wzięli udział przywódcy krajów demokracji ludowej: Wł. Gomułka (Polska), J. Kadar (Węgry), A. Novotny (Czechosłowacja) i T. Zižkov (Bułgaria).

▲ RZĄD IZRAELA ZAWARŁ Z USA UMOWĘ, NA MOCY KTÓREJ OTRZYMA przeciwlotnicze pociski rakietowe typu Hawk.

▲ 2 LIPCA PAPIEŻ PAWEŁ VI PRZYJĄŁ PREZYDENTA KENNEDY'EGO. Wizyta w Rzymie była ostatnim etapem europejskiej podróży prezydenta USA.

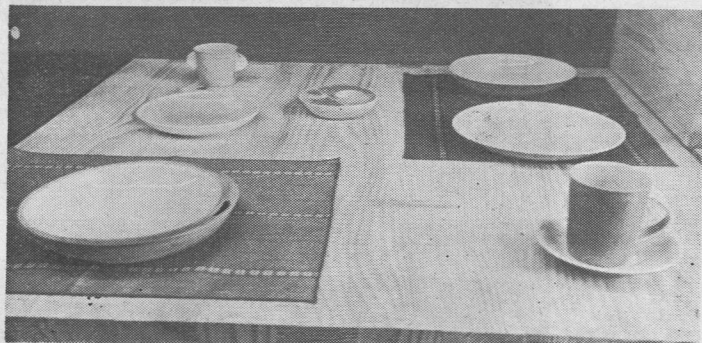
▲ W DNIACH 4-5 LIPCA BAWIŁ W BONN PREZYDENT FRANCJI, DE GAULLE.

▲ 11 LIPCA PRZYJĘTY ZOSTAŁ PRZEZ PAPIEZA PAWŁA VI SEKRETARZ GENERALNY ONZ, U THANT.

▲ 15 LIPCA ROZPOCZNA SIĘ W MOSKWIE ROZMOWY RADZIECKO-AMERYKAŃSKO-ANGIELSKIE w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową. W związku z tym przewodniczący delegacji amerykańskiej, podsekretarz stanu do spraw politycznych A. Harriman odbył rozmowę przygotowawczą ze swym angielskim kolegą lordem Hallshamem (minister do spraw nauki).

POLSKIE FORMES INDUSTRIELLES PODOBAŁY SIĘ W PARYŻU

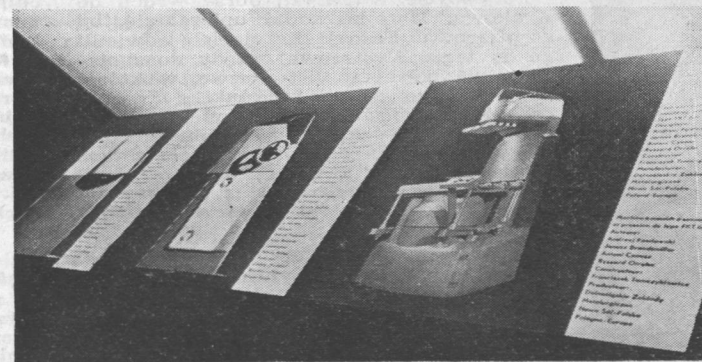
AUX CÔTÉS de 16 autres pays, la Pologne a pris part à l'exposition des „Formes industrielles” au Pavillon de Marsan. Cela devient un truisme de constater que l'objet, la machine, l'outil, dont nous nous servons doivent être non seulement utiles, mais commodes, pratiques et de plus jolis. Et les articles présentés par la Pologne — surtout la céramique — ont reçu l'approbation du public et des spécialistes.



Komplet ceramiki wystudiowany pod kątem praktyczności zarówno dla dziecka, jak dla rodziców. A przy tym bardzo ładny



Nad pięknem form masowej wytwórczości czuwa w Polsce Rada Wzornictwa i Estetyki Produkcji Przemysłowej. Dzięki temu wyroby krajowe można śmiało pokazać w Paryżu



Maszyna do cięcia drutu na śrut zawdzięcza swe piękne kształty polskiemu plastikom. Dawniej nie przywiązywano do zewnętrznego wyglądu maszyny najmniejszego znaczenia



Wśród szpalery gwardzistów republikańskich przechodzi min. Malraux (drugi od prawej) wraz z osobistościami francuskimi i zagranicznymi

W 22 SALONACH Musée des Arts Décoratifs w Pavillon de Marsan (rólnocne skrzydło Luwru) 17 krajów wystawiało najrozmaitsze wyroby przemysłowe: szkło stołowe, ceramikę, meble, tkaniny, walizki, fajans sanitarny, aparaty telefoniczne, radiowe, liczniki gazowe, karoserię samochodową, maszyny do pisania, maszyny do obróbki metalu, narzędzia rolnicze itd. Była to pierwsza międzynarodowa wystawa „Formes Industrielles”.

Dla człowieka drugiej połowy XX wieku jasne jest, że każdy przedmiot, którym posługujemy się w domu czy w pracy, nawet najdrobniejszy, najprostszy, może być nie tylko praktyczny, lecz również miły dla oka i przyjemny w użyciu, wygodny, jeśli formy jego będą dokładnie przemyślane i wystudiowane.

Wśród państw uczestniczących w wystawie, jak: Australia, Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Japonia, Jugosławia, Niemcy zachodnie, Norwegia, Stany Zjednoczone, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy, znalazła się również Polska, która w dziedzinie estetyki wyrobów osiągnęła już w wielu dziedzinach najwyższy poziom. W stoisku polskim całą ścianę zajmowały bardzo ładne tkaniny meblowe Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie oraz Zakładów w Walimiu. Zjednoczenie Przemysłu Ceramicznego w Warszawie, Spółdzielnia „Ceramika Artystyczna” w Bolesławcu, Huty Szkła w Krośnie i Piotrkowie Trybunalskim, wreszcie słynne fabryki porcelany w Cmielowie, Chodzieży i Pruszkowie wystawiły szkło stołowe, komplet ceramiczny do kawy, zestaw naczyń dla dziecka, ceramikę żaroodporną.

Współpraca polskich artystów-plastyków z przemysłem obejmuje obecnie wszystkie niemal dziedziny. Tak np. obrabiarki produkowane przez Zakłady „Prozamet” w Skierniewicach, a zaprojektowane przez zespół polskich plastyków i konstruktorów: Andrzeja Pawłowskiego Adama Wodnickiego, Tadeusza Machaja, Franciszka Tomczykiewicza charakteryzuje prostota formy, łatwość obsługi, maksimum wygody i bezpieczeństwa.



W polskim stoisku minister Malraux zatrzymał się dłużej przy wyrobach ze szkła

Wzory ceramiki żaroodpornej zaprojektowane przez zespół pod kierownictwem artysty-plastyka Henryka Jędrasiaka rozwiązują w pełni potrzeby gospodarstwa domowego: w tym samym naczyńiu potrawy gotują się czy pieką, a następnie podawane są na stół, a także mogą być przechowywane.

O polskich wyrobach na wystawie „Formes Industrielles” mówiło radio paryskie, podkreślając, że przejawiają one nowe, odkrywcze koncepcje różniące się zupełnie od form, do których dotychczas byliśmy przyzwyczajeni. Tak wysoką ocenę zyskała u krytyki radiowej obok Polski jedynie Japonia.

Wystawę zorganizowały: Institut d'Esthétique Industrielle, Association „Formes Utiles” oraz Union Centrale des Arts Décoratifs. Olbrzymie zainteresowanie nią pozwala przypuszczać, że wystawa stanie się odtąd stałą, doroczną imprezą.

Foto WŁ. SŁAWNY

W uroczystości otwarcia wziął udział, a następnie zwiedził wystawę p. Ambasador Jan Druto



JEANNE D'ARC

OBRAZ JANA MATEJKI DLA FRANCJI



Obraz Jana Matejki „Dziewica Orleańska” mieści się w zbiorach poznańskiego Muzeum Narodowego w Rogalinie. Sfotografowanie całości obrazu jest niemożliwe z uwagi na skromne rozmiary sali. Jego część widzimy tu w głębi poprzez drzwi, inny obraz na przednim planie oraz rzeźbę na tylnej ścianie drugiej sali



Każda postać obrazu ma w ujęciu Matejki swoje znaczenie. Dokładnie przestudiował materiały historyczne, stare rękopisy, francuskie miniatury itp., które odszukał w krakowskich zbiorach bibliotecznych, archiwalnych i muzealnych. Czy jednak stanął w tym na wysokości zadania? W opanowaniu tematu prawdopodobnie tak, ale sam obraz nie bardzo mu się udał — jak orzekła krytyka

Jan Matejko, grand réaliste du siècle dernier, consacra toute son oeuvre picturale à retracer les grands moments de l'histoire polonaise, aidant à maintenir les espoirs d'un peuple alors soumis à une triple occupation. Mais à côté de ses „Bataille de Grunwald”, „L'Hommage prussien”, „Kościuszko à Raclawice”... figure aussi une „Jeanne d'Arc”, immense toile (4 m 50 sur 19 m) représentant l'entrée de la Pucelle à Reims. Assurément plus faible que ses autres oeuvres, peint peu avant la mort de l'artiste, ce tableau — aujourd'hui au Musée de Rogalin, près de Poznań — fut à l'époque la vivante expression des sentiments de Matejko lui-même et de tout le peuple polonais, de l'amour porté à la France.

JEDEN z najwybitniejszych malarzy polskich dziewiętnastego stulecia, Jan Matejko, nazywany malarzem dziejów Polski, sięgnął również w swej twórczości do historii Francji. Wśród jego czterech największych obrazów, o rozmiarach ok. 5 metrów wysokości na 10 metrów szerokości, znajduje się właśnie temat francuski: „Dziewica Orleańska” czyli „Joanna d'Arc”. Pozostałe trzy to: „Bitwa pod Grunwaldem”, „Hold Pruski” i „Kościuszko pod Raclawicami”.

Znawcy uznali obraz związany z Francją za artystycznie słabszy od trzech wspomnianych. Nie w tym jednak rzecz a w samej intencji, jaka kierowała polskim artystą przy podejmowaniu pracy nad tym dziełem. „Dziewica Orleańska” miała być wyrazem wdzięczności i darem dla narodu francuskiego za sympatię, jaką społeczeństwo francuskie obdarzyło polską emigrację po powstaniach w 1831 i 1863 r.

„Joanna d'Arc” ukończona została w 1886 roku, a w rok później wystawiono ją w Paryżu. Matejko miał już wtedy nad Sekwaną dobrze wyrobioną markę. W 1865 r. otrzymał on tu złoty medal za „Piotra Skargę”, niewątpliwie jedno z największych swoich dzieł. W 1867 r. na Powszechnej Wystawie oglądał Paryż jego „Rejtana — Upadek Polski”. I ten obraz otrzymał złoty medal. W 1874 r. został Matejko mianowany członkiem zagranicznym Akademii Francuskiej, a w rok później wystawił nad Sekwaną nowe dzieło „Chrzest dzwonu” — słynnego wawelskiego „Zygmunta”. Paryski krytyk, Gustaw Vavasser, napisał wtedy: „Patrząc na ten obraz wydaje się, że jego treść wtłacza się nam do oczu, że słyszymy piekielne bicie tego nowego, tak błyszczącego dzwonu, który uderzeniem młota i swego serca zostanie niebawem obudzony po raz pierwszy. Pierwszym odruchem widza oglądającego obraz pana Matejki jest zatkanie uszu...”

Nic dziwnego, że przy tak pozytywnej opinii o twórczości Matejki od jego dzieła poświęconego Francji wymagano najwyższej klasy. Nie tylko we Francji, ale i w Polsce. Krytyka nie bez racji przyjęła obraz z dużymi zastrzeżeniami. Matejko bardzo nad tym bolał. Był on już wtedy



w podeszłym wieku okres swej szczytowej twórczości miał wyraźnie za sobą, żył sławą poprzednich dzieł, które krzepiły serca narodu, pozostającego w niewoli trzech zaborców. Poza tym w malarstwie francuskim zapanowały już nowe prądy, dalekie od tych, które reprezentował na swych płótnach krakowski malarz. Jedyne nagrodą, jaką Matejko otrzymał za wystawienie obrazu „Joanna d'Arc” w Paryżu był list, który nadszedł do Krakowa z nadsekwaniańskiej stolicy. Nadawcą okazał się Pierre d'Arc, podobno daleki potomek braci Joanny. W serdecznych słowach dziękował za obraz i wystawienie w stolicy Francji.

Po pobycie w Paryżu obraz wrócił do Krakowa. Matejko nadal upierał się, by go ofiarować Francji. Przyjaciele odwiedli go od tego. Wystosował wtedy do społeczeństwa polskiego list-odezwę, w której m.in. stwierdzał, że „rachunki z Francją czekają na wyrównanie...”, był zdania, że jest chwila ku temu, aby się odwdziżyć, był przekonany, że „Francja obecnie zrozumie lepiej niż kiedykolwiek bądź beznadziejną bezinteresowność i wdzięczność nieszczęśliwych, którzy nie zapominają

w przeszłości nic i chociaż odarci są ze wszystkiego, honoru nie zapomnieli”.

W kilka lat później obraz zakupiła rodzina Raczyńskich, zabierając go do Rogalina. W latach ostatniej wojny, jak wszystko co tu było, dzieło Matejki stało się łupem hitlerowców; w 1945 r. zostało jednak odnalezione i wróciło do Polski, weszło wtedy do zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu, które w 1949 r. z powrotem wstawiło je w rogalińskim pałacu.

Jan Matejko, największy polski malarz historyczny, urodził się w Krakowie w 1838 r. Studia w akademiach sztuk pięknych odbywał w Krakowie, Monachium i Wiedniu. Jest on autorem monumentalnych obrazów, opartych na głębokich studiach zabytków staropolskich, w których zilustrował najważniejsze wydarzenia w życiu Kraju. Oprócz dzieł historycznych Matejko był twórcą wielu świetnych portretów sławnych wówczas osobistości, a także autorem wspaniałej polichromii kościoła Panny Marii w Krakowie, którą ukończył w rok przed śmiercią. Zmarł w 1893 r., pochowano go w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Jest to maksymalna do fotograficznego ujęcia część obrazu. Dla objęcia jego całości trzeba cofnąć się i... wybić ścianę. Ale i ta część daje pewne wyobrażenie o całości. Podobnie jak na innych obrazach Matejki tak i na tym artysta przedstawił tłum ludzi. Każda postać wykończona jest niezwykle precyzyjnie. W stosunku do całej kompozycji nie zawsze jednak utrzymana jest we właściwych proporcjach. Matejko bowiem był krótkowidzem. Szczegóły wykańczał świetnie, ale w tematach pomyślanych z rozmachem zawodził. Malując „Dziewicę Orleańską” był już poza okresem swej najlepszej twórczości. Jeden z krytyków francuskich okresu powieǳiał o „Dziewicy Orleańskiej”, że „gdyby go pociąć na części można by nim uszczęśliwić 20 muzeów”





z przeszłości nic i chociaż odarci są ze wszystkiego, honoru nie zapomnieli”.

W kilka lat później obraz zakupiła rodzina Raczyńskich, zabierając go do Rogalina. W latach ostatniej wojny, jak wszystko co tu było, dzieło Matejki stało się łupem hitlerowców; w 1945 r. zostało jednak odnalezione i wróciło do Polski, weszło wtedy do zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu, które w 1949 r. z powrotem wstawiło je w rogalińskim pałacu.

Jan Matejko, największy polski malarz historyczny, urodził się w Krakowie w 1838 r. Studia w akademiach sztuk pięknych odbywał w Krakowie, Monachium i Wiedniu. Jest on autorem monumentalnych obrazów, opartych na głębokich studiach zabytków staropolskich, w których zilustrował najważniejsze wydarzenia w życiu Kraju. Oprócz dzieł historycznych Matejko był twórcą wielu świetnych portretów sławnych wówczas osobistości, a także autorem wspaniałej polichromii kościoła Panny Marii w Krakowie, którą ukończył w rok przed śmiercią. Zmarł w 1893 r., pochowano go w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie.

„Joanna d'Arc” z Domrémy zwana „Dziwicią Orleańską” od pięciu wieków stanowi źródło natchnienia wielu ludzi sztuki i literatury. We Francji najlepiej namalował ją — zdaniem krytyki — Bastion Lepage. Zdjęcie czarno-białe nie oddaje ze względów zrozumiałych tych wszystkich walorów, które daje kolorowy oryginał dzieła Matejki. Każdy szczegół wielkiego płótna Matejki potwierdza precyzję i staranność w ilustrowaniu tej popularnej we Francji sceny historycznej, jaką był triumfalny wjazd Joanny do Reims

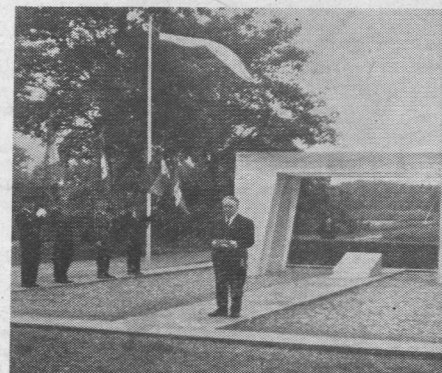
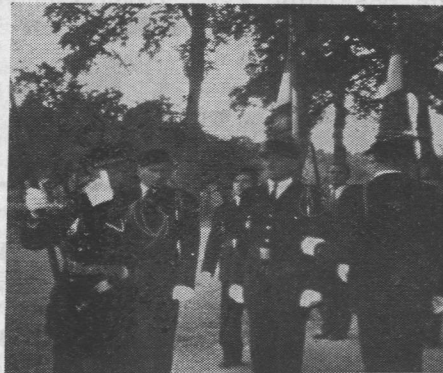


całość obrazu. Dla objęcia jego całości część daje pewne wyobrażenie o całości. Tak i na tym artyście przedstawił tłum ludzi. recyzyjnie. W stosunku do całej kompozycji właściwych proporcjach. Matejko bowiem świetnie, ale w tematach pomyślanych z rozważnością” był już poza okresem swej najczystszych tego okresu powiedział o „Dziwiciuści można by nim uszczęśliwić 20 muzeów”



W uroczystości w Dieuze wzięły udział osobistości polskie i francuskie m.in.: profesor Hugonnot, konsul Bańbuła, podprefekt Quantin, mer Liard

LOTARYNGIĘ I POMORZE ŁĄCZY TRWAŁA PRZYJAŹŃ



Do zebranych na cmentarzu przemawiał mer Dieuze p. Francis Liard (na zdjęciu). O dziejach budowy pomnika opowiedział profesor Jean Hugonnot

MIASTECZKO Dieuze związane jest „jumelage” z Kutnem, miejscowością słynną z walk Polaków podczas najazdu niemieckiego we wrześniu 1939 r. Przed kilkoma laty delegacja z Kutna złożyła tutaj, u stóp pomnika w Dieuze, ziemię pobraną z pól bitew, które rozegrały się na terenie Kraju w 1939 roku.

Tegoroczne uroczystości w Dieuze przebiegały pod hasłami uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz pogłębienia przyjaźni francusko-polskiej. Oprócz zarządu miasta Dieuze do Stowarzyszenia „France-Pologne” przyłączyły się Cercle Culturel de Lunéville, Club des Onze et Amis des Arts i wspólnym wysiłkiem zorganizowano w Lunéville koncert oraz wystawę malarstwa.

Koncert był niewątpliwie dużym wydarzeniem artystycznym. Przybyły z Polski zespół „Capella pro Musica Antiqua” Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Paderewskiego w Bydgoszczy, wystąpił z bogatym programem starej muzyki. W programie odegrano przede wszystkim utwory kompozytorów polskich: Jana z Lublina, Szarzyńskiego, Wacława z Szamotuł, Zielińskiego. Szczególnie oklaskiwane było „Audite mortales” Pekiela oraz „Sinfonia” Wańskiego. Równie gorąco przyjmowała publiczność występy solistów i zespołu wokalnego „Madrygalistów” pomorskich.

Przed koncertem w Lunéville zespoły Filharmonii Pomorskiej wystąpiły w Metz. Znakomity koncert w Salle Braun, zamykający sezon muzyczny 1962—63 Metz przyjęty został z entuzjazmem przez publiczność i przez prasę.

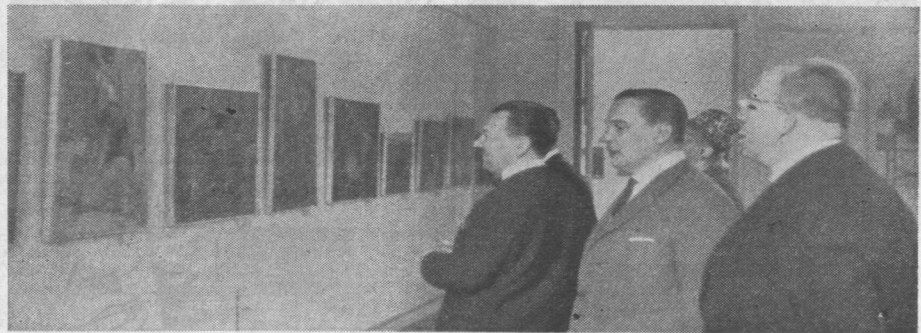
Trzecią uroczystością, składającą się na bogaty program tegorocznych obchodów we wschodniej Francji, było otwarcie wystawy Galerii Współczesnego Malarstwa Pomorskiego ze zbiorów Państwowego Muzeum w Gru-

dziadzu. Wystawę rozmieszczono w wielkich salach pałacu Stanisława Leszczyńskiego w Nancy. Pamięć wielkiego króla-filozofa, zasłużonego dla Lotaryngii mecenasa sztuki, wywołało wieczorowym widowiskiem „Son et Lumière” w parku pałacowym.

Kontakty wschodniej Francji z Pomorzem nie są przypadkowym wydarzeniem. Od dłuższego czasu odbywa się wymiana kulturalna pomiędzy Toruniem, Bydgoszczą i Grudziądem z jednej, a Metz, Lunéville i Nancy z drugiej strony. Przybycie na uroczystości tegoroczne dyrektora Filharmonii Pomorskiej p. Andrzeja Szwalbego, dyrygenta Stanisława Gałońskiego, dyrektora Państwowego Muzeum w Grudziądzu p. Zbigniewa Czerskiego (organizującego obecnie wielkie ogólnopolskie muzeum polskiej sztuki współczesnej w Bydgoszczy) przyczynia się na pewno do zacieśnienia tych więzów. W Lunéville przyjmowani byli polscy goście niezwykle serdecznie przez profesora Etienne, konserwatora pałacu. Niestety, konieczność szybkiego odjazdu (muzycy polscy biorą udział w festiwalu muzycznym w Halle) nie pozwoliła odwiedzić im bratniego miasta Nancy, którego orkiestrą dyrygował niedawno kierownik artystyczny Filharmonii Pomorskiej, p. Zbigniew Chwedczuk. Niedługo nastąpić ma rewizyta i dyrektor orkiestry w Nancy p. Dautremer dyrygować będzie w słynnej sali Filharmonii w Bydgoszczy, o której walorach akustycznych głośno w całej Europie.

Lotaryngia i Pomorze, dwie krainy ciężko doświadczone przez historię, dwie krainy znane z bohaterstwa w walkach przeciwko najeźdźcy niemieckiemu, znajdują coraz więcej wspólnego w dziedzinie kultury i sztuki. Wymiana ta, pomyślnie rozpoczęta, będzie niewątpliwie rozwijała się nadal, przyczyniając się do zacieśnienia więzów przyjaźni między Francuzami i Polakami.

Fragment wystawy współczesnego malarstwa polskiego w Lunéville



Żółw listonosz

Został żółw listonoszem.
Papuga mu rzekła:
— Proszę,
zanieść ten list do pawia,
z Krakowa do Wrocławia.
Jak długo będziesz szedł?
— Do Wrocławia daleko, papugo,
bo Wrocław to inny świat.
Ale zajdę niedługo,
zaniósę list za 100 lat.
— Czy pan na głowę spadł?
— Obliczymy, papugo,
czy to jest tak długo:
w łóżku wypocząć — 20 lat
przetrzeć oczy — 10 lat
wykąpać się w wannie — 10 lat
zjeść śniadanie — 10 lat
i podróżowanie — 50 lat
Razem: 100 lat

— Ja nie pożyję tak długo —
zaskrzeczała nerwowo papuga,
— poza tym po 100 latach
nie znajdzie już pan adresata.
Wzięta od listonosza
list i wrzuciła do kosza.

MAŁY TYGODNIK

Nr
36

MIASTA NAD ODRĄ

Mały nasz przyjaciel Grześ, którego rysunkowe przygody dobiegają końca, zobaczył w czasie podróży barką po Odrze wiele ciekawych polskich miast. Przypominacie sobie, jakie to były miasta? Wszystkim naszym Czytelnikom podajemy kilka króciutkich informacji o niektórych polskich miastach leżących nad Odrą:

RACIBÓRZ był w XII wieku siedzibą Piastów, potomków syna Bolesława Krzywoustego — Władysława. Miasto

liczy obecnie ponad 30 tysięcy mieszkańców i jest ważnym ośrodkiem przemysłu metalowego, wyrabia się tu m.in. wielkie kotły fabryczne. Jest to jednocześnie stolica najlepiej zagospodarowanego rejonu rolniczego Śląska.

KOZŁE — to ważny port rzeczny. Wody Kanału Gliwickiego łączą się z Odrą i tworzą wielką drogę wodną Śląsk-Bałtyk. W porcie w Kozłu formuje się karawany barek, które ciągnięte przez holowniki płyną Odrą do portu w Szczecinie.

W pobliżu Kozła znajduje się jedna z największych w Polsce fabryk przemysłu chemicznego — Zakłady Azoto-

we w Kędzierzynie. Hitlerowcy produkowali tu gaz „Cyklon” służący do mordowania ludzi w obozach koncentracyjnych. Potem fabryka uległa całkowitemu zniszczeniu. Obecnie w odbudowanym od nowa Kędzierzynie produkuje się nawozy azotowe na potrzeby rolnictwa.

W **OPOŁU** w czasie zaboru niemieckiego koncentrowało się życie społeczne ludności polskiej Śląska, stanowiącej w 1939 r. około 60 procent ludności wiejskiej tego regionu. Obecnie ludność Opola liczy 70 tysięcy mieszkańców. Znajdują się tu trzy teatry, wyższa szkoła pedagogiczna, liczne obiekty przemysłowe itp.

Pomiędzy Opolem i położonym ok. 80 km na północno-zachód Wrocławiem leży miasto Brzeg Opolski, słynne z przepięknego zamku piastowskiego z XIV w.

WROCŁAW — czwarte co do wielkości miasto Polski liczy obecnie 450 tysięcy mieszkańców. Miasto było prawie całkowicie zniszczone. Obecnie jest już w większości odbudowane. Znajduje się tu sławna fabryka wagonów „PAFAWAG”, duże zakłady przyrządów elektronicznych, liczne obiekty przemysłu mechanicznego. Wrocław ma 8 wyższych uczelni. Liczba studentów przekracza 15 tysięcy osób (3 miejsce w Polsce). Mieści się tu wielkie i sławne Wydawnictwo „Ossolineum”, opera, operetka, wytwórnia filmowa, 4 teatry itp. Liczne zabytki świadczą o polskości Wrocławia począwszy od jego założenia w XI w. W 1000 roku Bolesław Chrobry założył tu biskupstwo.

BRZEG DOLNY leży 35 km na północno-zachód od Wrocławia. Jest to kolejny ważny ośrodek przemysłu chemicznego Śląska. W odbudowanej fabryce IG Farbenindustrie, gdzie Niemcy również wyrabiali gaz „Cyklon” i inne środki ludobójcze, wytwarza się obecnie związki chemiczne służące do wyrobu mas plastycznych i innych towarów.

Dokończenie w następnym numerze

Grześ spędza wakacje w Kraju na barce swego wujka płynącej Odrą z Kozła do Szczecina. W Gryfinie spotykają sptyw kajakowy górników z Wałbrzyska.

O Grzegorzcu co Odrą wędrował do morza

(14)



A co to za flaga? — To barwy Klubu Sportowego „Górniki”. — Skąd w Wałbrzysku górnicy znają język francuski? — Osiedliło się tu wielu polskich górników z Francji. — I ja przybyłem z Francji na wakacje. O motorówkę!

Właśnie jedziemy nią za chwilę do Szczecina. Chcesz się z nami przejechać? — Tak, ale co na to powie wujek? — Zatelefonujemy ze Szczecina. Ale nim dopłynęli do celu i dodzwonili się do Gryfina — barki już nie było.

Grześ i jego nowi przyjaciele nie wiedzieli co począć. Silnik motorówki przestał działać! Zdenerwowani zajęli się jego naprawą a Grześ stał bezradnie przed stacją turystyczną. Z wielkim trudem powstrzymywał się od płaczu.

Grześ n'arrête pas de poser des questions. — Et cet étendard? — C'est celui du Club Sportif „Le Mineur” de Wałbrzysk. — Et pourquoi tant de gens connaissent le français à Wałbrzysk? — Beaucoup de mineurs rapatriés de

France s'y sont installés... Finalement Grześ part en canot vers Szczecin avec ses nouveaux amis. Mais arrivés au but, quand ils téléphonent pour prévenir son oncle, la péniche a déjà quitté Gryfin. Grześ a les larmes aux yeux.

Uczeń Pirotechnika

Rysował: WŁODZIMIERZ DYBCZYŃSKI

(13)



— Skryj się między głazami i patrz dobrze. I pamiętaj o powierzonych ci papierach...

— Boję się...



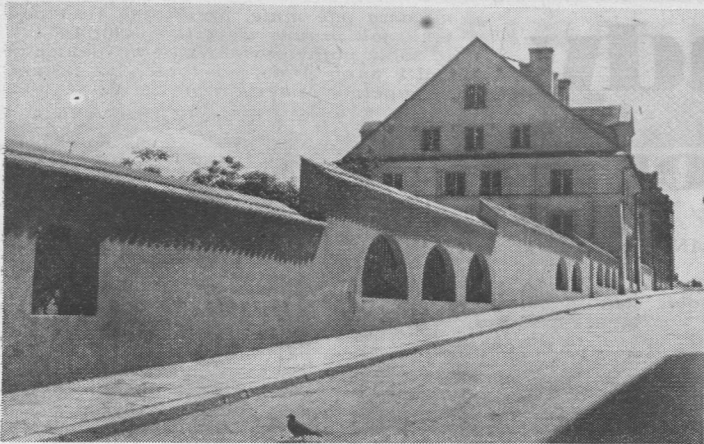
Niesamowite. Straszne. Zaiste piekielne moce wprzął pan Seibisz do swej służby.



— Wszelki duch... Zgiń, przepadnij. To twarz oficera, którego zabiłem szpadlem...

— Ach, to tylko pan. Przed wami to mości oficerze mój pacholek całe życie uciekał.

W 1618 roku — pierwszym roku wojny 3-letniej — budowniczy wałów wrocławskich Walenty Seibisz z Raduszkowic skonstruował wraz ze swym uczniem Janem wielką rakieta. Była ona zbudowana z trzech wypalonych w środku kłód lipowych, wypełnionych woreczkami prochu. Rakieta tę postanowił wypróbować w wielkiej tajemnicy i pośpiechu. Pewnego dnia — tuż przed wkroczeniem wojsk cesarza Habsburga do Wrocławia, wynajętym wozem przewiózł swoje dzieło na Górę Słężę, czyli Sobótkę. Tam je zmontował. Przed decydującym momentem podpalenia lontu, powierzył swoje zapiski i plany rakiety uczniowi Janowi.



L'AIGUILLE DE WROCLAW FAIT TOILETTE

En 1948, Wrocław fut le lieu d'une grande exposition consacrée aux territoires recouverts.

Une aiguille d'acier de 120 mètres démontrait les capacités de la métallurgie renaissante. Depuis, cette aiguille est devenue le symbole de Wrocław, capitale de la Basse-Silésie.

Plusieurs fois des „alpinistes” audacieux réussirent à atteindre son sommet pour,

au retour, se faire cueillir par... la milice, point contente de ces exploits dangereux.

Dernièrement il s'est avéré nécessaire de procéder au ravalement du colosse. Cette opération délicate s'est effectuée sans encombre grâce à un système de grues et de verrins.

Bientôt l'aiguille remise à neuf se dressera à nouveau au dessus de la cité.



VARSOVIE INCONNUE

Varsovie est assurément la seule capitale du monde à s'enorgueillir d'une vieille ville médiévale, construite au cours des dernières... quinze années. C'est le miracle polonais de la reconstruction des monuments du passé. Mais ce miracle continue. Et les petites rues, menant de la Place du Marché vers la Vistule retrouvent successivement une splendeur peut être jamais connue, puisqu'aujourd'hui des terrains verts, des pelouses fleuries remplacent les sombres cours. Et quant on se retrouve (notre photo), rue Brzozowa (La Boulaie), rue Mostowa (rue du Pont) ou sur les Kamienne Schodki (Escalier de pierre) on ne pense nullement être dans une métropole moderne, tel est le charme et le calme qui se dégagent de ces quartiers anciens et pourtant tout nouveaux.

DES MINEURS AU SECOURS DES TRESORS D'ART

La municipalité de Kłodzko en Basse-Silésie a fait appel à des mineurs de Wałbrzych pour lutter contre les effondrements souterrains qui affaiblissent les caves à 2 et 3 étages de la vieille ville, menaçant ainsi un bel ensemble d'architecture médiévale.

■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ Trois mille enseignants varsoviens ont pris part à une soirée de gala dans la Salle des Congrès pour clôturer l'année scolaire.

▲ L'usine „Radoskór” de Radom mettra année sur le marché plus de 50 millions de paires de chaussures. Notons que l'exportation augmente régulièrement.

▲ Le remorqueur „Jan-tar” fera le tour l'Europe pour amener de Constantza en Roumanie à Gdańsk une grue flottante de 100 tonnes, construite en Hongrie pour la Pologne.

▲ Quarante mille Varsoviens attendent le téléphone. Cette année dix mille demandes seront satisfaites grâce à la mise en service de deux nouveaux centraux.

▲ Le combinat mécanique de Nysa fournira à l'URSS 21 usines complètes pour la fabrication d'acide sulfurique, chacune d'un rendement annuel de 180.000 tonnes. La réalisation du contrat se fera de 1965 à 1968.

▲ Le nouveau Registre Maritime 1963 indique que 1230 unités: bateaux de commerce et de pêche, remorqueurs et caboteurs, bateaux-écoles et océanographiques etc. battent actuellement pavillon polonais.

▲ La cosmonaute soviétique Valentina Tierechkova a accepté l'invitation des ouvrières du textile de Łódź à se rendre dans cette ville, le Lyon polonais.

▲ Comme chaque année des camions-citernes emportent des ports de pêche poméraniens des cargaisons d'anguilles vivantes vers la Hollande.



Les chantiers fluviaux de Plock sur la Vistule se spécialisent dans la construction en série de grandes péniches auto-motrices du type BM-500 (notre photo), destinées à la navigation sur les fleuves polonais et BM-300 pour l'exportation en Indonésie ou elles servent au trafic entre les innombrables îles de l'archipel

L'ATLAS UNIVERSEL EST UN SUCCES MONDIAL

Les souscripteurs polonais ont déjà reçu le premier volume de l'Atlas Universel, publié par les Editions Scientifique d'Etat (PWN). La Société Royale Géographique de Londres a reconnu l'Atlas polonais pour être une édition exemplaire. Actuellement une édition anglaise du premier volume — déjà vendue — de 60 mille exemplaires est en cours d'impression. D'autres éditions étrangères sont également prévues, les pourparlers étant en cours.

JAROSLAW AURA SON INDUSTRIE

Jaroslów, une des plus anciennes villes du sud-est de la Pologne, dans la région de Rzeszów, était jusqu'à présent démunie d'importantes entreprises industrielles. Aussi vient-on de décider d'y construire une importante usine de porcelaine électrotechnique qui fournira huit mille tonnes de produits divers par an. La mise en chantier de la nouvelle entreprise qui donnera un important regain d'activité à Jaroslów, commencera l'année prochaine.

DES ROSES A PROFUSION

Foin de pensées grivoises. Ce monsieur ne fait que contrôler un nouveau lot de mannequins d'étalage, confectionnés (il faudrait peut-être dire modèles) à Cracovie, qui figurent bientôt aux devantures des grands magasins polonais

La société polonaise des Amis de la Rose (plus de mille membres, 4 mille sympathisants) organise en juillet sa IV-ème exposition. 600 variétés de la reine des fleurs y seront présentées.

LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française
richement illustré

Prix d'un exemplaire
0.80 F

Demandez **La Pologne**
chez tous les dépositaires
de journaux!

ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS — 9 F PAR AN — SONT
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR — PARIS 2-EME — BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

La Pologne — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

La Pologne — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique



ADRIANO CELENTANO

pozdrawia Czytelników „Tygodnika”

Od kilku lat Adriano Celentano jest bożyszczem włoskiej młodzieży. Na Festiwalu Piosenki w San Remo w 1961 r. został ostatecznie uznany za najpopularniejszego „L'Idolo” (Bóżysszcze) za swą piosenkę „Venti quattro mille baci” (24 tysiące pocałunków), która mimo że otrzymała wówczas drugą nagrodę, pobiła wszystkie dotychczasowe rekordy sprzedaży płyt we Włoszech.

— Co jest przyczyną tak ogromnego sukcesu tej piosenki oraz zawrotnej kariery i niezwykłej popularności Adriano Celentano? — pytamy o to śpiewaka, który święcił niedawno również ogromny triumf na scenie paryskiego Music-Hallu „Olympia” i którego popularność także we Francji rośnie z dnia na dzień.

— To bardzo proste... — odpowiada Adriano — jestem pierwszym piosenkarzem w Italii, który odważył się śpiewać rock-and-roll, a młodzież na ca-

*di letter. di Piovine
Polovine con volo
refolia Polovine*



Występy Adriano Celentano w Olympii ściągnęły do słynnego Music-Hallu cały paryski świat artystyczny. Popularny piosenkarz w rozmowie z aktorem Jean-Claude Brialy, który jest jego przyjacielem oraz kolegą filmowym

łym świecie tańczy i lubi tańczyć tańce nowoczesne...

— Jakie są Pana najbliższe projekty artystyczne?

— Jadę z koncertami za granicę. Zaczynam od Hiszpanii, potem Niemcy, Belgia, Anglia i prawdopodobnie w dość niedługim czasie — Polska.

— Kiedy wybiera się Pan do Polski?

— Prawdopodobnie wczesną jesienią. Zależy to od ukończenia filmu, który rozpoczynam w końcu sierpnia.

— Co Pana najbardziej interesuje w Polsce?

— Młodzież oczywiście, bo to przede wszystkim moja publiczność. Każda młodzież lubi nowoczesny rytm. Choć w tej chwili już i starsi też zaczynają przekonywać się, że twist nie jest tańcem „anormalnym”, a o wiele bardziej sportowym, niż na przykład tango. Ja zaś z kolei, chcąc nawiązać kontakt także i z widownią starszą — napisałem piosenkę „Tangaccio”; jest to rodzaj parodii tanga, w moim kraju bardzo się podoba. Mam nadzieję, że z młodzieżą polską zaprzyjaźnimy się z miejsc... a więc do zobaczenia w Polsce. Ciao!!!

Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Zazdrość jest rzeczą straszną. Wiem o tym, tłumaczę sobie jak mogę, ale nic nie mogę sobie wytłumaczyć. Mam 38 lat, jestem mężatką od wielu lat, szczęśliwą, kochającą i kochaną. Moje małżeństwo, co rzadko się przecież zdarza, jest bardzo udane. Wystarczy jednak, bym wiedziała, że mąż w swojej pracy ma nową koleżankę, że ma jakieś okazje spotykania się z nią, że ktoś ich widział razem w bistro, co jest przecież normalnym zjawiskiem, bym utraciła zupełnie spokój i równowagę ducha. Nie śpiam po nocach, wyobrażam sobie najokropniejsze rzeczy, oczami wyobraźni widzę jego w jej ramionach, każde wyjaśnienie ze strony męża uważam za kłamstwo lub kręctwo, za chęć ukrycia prawdy, którą przecież ja najlepiej znam. Co gorsza, to wszystko co pani napisałam, mówię ciągle mężowi, wmawiam mu, że tamta mu się podoba, że nie może być inaczej, że to jest nieuniknione. Gdy ochłonę, myślę sobie, że to wszystko nieprawda, że on się wcale nie interesuje tamtą kobietą. A za chwilę znowu zadaje sobie pytanie, dlaczego właściwie nie miałby się interesować. Jest

stuprocentowym inwalidztwem. Styszałem, że patron jest odpowiedzialny za „faute inexcusable”, ale ponieważ on zmarł, czy mogę zaskarżyć Kasę Ubezpieczeniową?

Wypadek przy pracy jest ryzykiem społecznym i pracownik ma prawo do odszkodowania zgodnie z ustawą. Odszkodowanie to jest płacone przez Kasę Ubezpieczeń Społecznych.

Jeżeli jednak wypadek nastąpił z powodu winy nieusprawiedliwionej (faute inexcusable) pracodawcy lub dozorca działającego w jego imieniu, poszkodowany ma prawo do dodatkowego odszkodowania.

Dodatek ten jest płacony przez Kasę w zamian za dodatkowe składki lub kapitał nałożony przez Sécurité Sociale na winnego pracodawcę.

Winę nieusprawiedliwioną (faute inexcusable) można określić zgodnie z orzecznictwem Sądów Ubezpieczeń Społecznych, jako odpowiadającą następującym trzem warunkom: a) jeśli przyczyną wypadku jest rażące niedopatrzenie, niedbalstwo lub nieostrożność; b) jeśli pracodawca mógł sobie zdać sprawę z grożącego niebezpieczeństwa; c) jeśli nie było żadnego powodu, który by mógł usprawiedliwić wypadek.

Ustawa zabrania pracodawcy asekurowania się z tytułu powyższej winy (art. 468 Kodeksu Ubezp.).

W przypadku winy nieusprawiedliwionej lub nieumyślnej, pracownik nie może, poza procedurą przewidzianą przez Kodeks Ubezp., pociągać pracodawcy do odpowiedzialności określonej art. 384 Kodeksu Cywilnego lub też art. 319 i 320 Kodeksu Karnego.

Wynika więc z powyższego, że jedynie pracodawca jest odpowiedzialny za uregulowanie odszkodowania z tytułu winy nieusprawiedliwionej (faute inexcusable). W razie więc śmierci pracodawcy nie można pociągać do odpowiedzialności w jego miejsce pośrednika między patronem i robotnikiem, jakim jest w danym przypadku Kasa Ubezpieczeń Społecznych.

młodsza ode mnie, przystojna i na pewno, jak prawie wszystkie kobiety, lubi sobie poflirtować. Niech mi pani poradzi pani Anno, co robić, bo jestem w zupełnie histerycznym stanie.

ZAZDROSNA

SZANOWNA PANI!

Przytoczę jeden argument, który może będzie dla pani pomocny. Ciągłym mówieniem, podejrzeniami, pytaniami itd., można bardzo łatwo wzmóc mężczyźnie sprawę, która dotąd w ogóle nie istniała. Jeżeli spotykają go stale sceny ze strony żony, za nic, za „niewinność”, czy nie lepiej wobec tego zasłużyć na te wymówki? Bo jakaż różnica. Żona i tak i tak będzie miała pretensje. Poza tym, niech pani postara się na to wszystko spojrzeć jak gdyby z boku. Gdyby ktoś pani opowiedział o takiej żonie, jaką pani jest w tej chwili, wykrzyknęłyby pani — to piekło, jaka nierozsądna kobieta! Żyjemy wszyscy w określonym środowisku. Jeśli zagniemy tak patrzeć na świat jak pani, zwiariujemy. Ile kobiet chodzi po świecie, młodszych od nas, może ładniejszych. W każdym biurze, w każdej fabryce, w każdym bistro, dosłownie wszędzie, nasi mężowie, jeśli tak założymy, narażeni są na niebezpieczeństwo ze strony kobiet — tylko dlatego, że one są, żyją, chodzą po świecie. Niechże się pani zastanowi. Do czego mogłaby dojść wyobraźnia żon. Musi pani przestać o tym myśleć. To jedyne lekarstwo.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Mamy dorosłego syna, który w bieżącym roku zdał maturę. Chłopiec jest bardzo zdolny i pracowity. Jak mówią jego profesorowie, ma zdolności we wszystkich kierunkach. Chcielibyśmy z żoną wybrać mu taki zawód, żeby się dalej kształcił, tym bardziej że wychowawcy mówią, iż szkoda byłoby marnować takie zdolności. My z żoną uważamy, że powinien wybrać sobie zawód techniczny, bo przecież fachowcy w tej dziedzinie są coraz bardziej poszukiwani. Tymczasem chłopiec nawet słyszeć o tym nie chce. Postanowił studiować filozofię i nie możemy mu w żaden sposób przetłumaczyć, że to nie jest żaden zawód. Ostatnio to już tak pokłóciłyśmy się z chłopakiem, że powiedziałem — jak nie chcesz zrobić tak jak ja chcę, to pójdziesz do roboty i koniec. Ale potem zrobiło mi się żal syna. Ciekawi jesteśmy co pani o tym myśli, proszę nam poradzić, nie chcielibyśmy mimo wszystko zmarnować jego zdolności, z drugiej strony, chcemy, żeby jak najszybciej mógł nam pomagać.

RODZICE

SZANOWNI PAŃSTWO!

Nie wiem, jak się przedstawia państwa sytuacja materialna. Jak długo i czy w ogóle możecie żyć na utrzymanie syna. To pierwsza sprawa. Moim zdaniem, nie należy wybierać zawodu za młodzieżą i nie należy jej narzucać kierunku studiów. Szczególnie wówczas, gdy ma się do czynienia z jednostką wybitnie uzdolnioną. Wysłanie go na studia, które go nie będą interesować, to zmarnowanie i zdolności, i zapłać, i chęci do pracy. Zresztą nie można z góry zakładać, że ukończenie np. filozofii nie daje zawodu i możliwości zarobku. To wszystko zależy. Wybitnie zdolni ludzie zawsze jakoś wypłyną. Na miejscu państwa daliśmy chłopcu wolną rękę, niech studuje to, co sobie wymarzył. Jeśli nie możecie państwo go utrzymać, można przecież postarać się o bursę. Pierwszeństwo do niej mają zawsze ci, którzy dobrze się uczą. Jestem pewna, że z chłopca będzie pożytek. Pozwólcie mu państwo iść wybraną drogą.

ANNA

Miss Wakacji

W sali „Idéal-Dancing” w LENS odbył się przy route de Béthune wielki bal, zorganizowany przez „Amicale” kupców i rzemieślników z miejscowej Cité 12, na którym dokonano wyboru „Miss Wakacji”. Została nią panna Anne-Marie Glapiak, zaś damami dworu nowo kreowanej „Miss” wybrano panny Anne-Marie Crémaux i Anię Kapola.

PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Stan. J. Maubeuge (Nord)

Pracowałem u pewnego dekoratora, od którego otrzymałem zlecenie obalenia ściany dzielącej dwie ubikacje. Moich uwag o groźącym niebezpieczeństwie nie wziął on wcale pod uwagę i rzeczywiście w pewnym momencie sufit się zawalił. Ja zostałem przygnieciony przez belki i wyszedłem z tego wypadku zupełnie niezdolny do pracy, ze

UWAGA FILATELIŚCI!!!

F „LA BOUTIQUE POLONAISE” 25, rue Drouot PARIS 9^e

Dysponuje jeszcze znaczkami polskimi wydanymi w tym roku:

- Znaczek wydany z okazji „Setnej Rocznicy Powstania Styczniowego”
- Serię 3 znaczków „Walka z głodem”
- Serię 9 znaczków „Psy rasowe w Polsce”
- Serię 8 znaczków „Statki starożytne”
- Znaczek wydany z okazji „Dwudziestolecia powstania w Getcie Warszawskim”
- Znaczek wydany z okazji „Setnej Rocznicy Konwencji Genewskiej”

Zapamiętaj, że najprostszym sposobem otrzymywania systematycznie nowości filatelistycznych jest roczny abonament. Abonent otrzymuje 10% zniżki.

Sklep oprócz sprzedaży znaczków przedwojennych i obecnych dokonuje również zakupu wszystkich polskich znaczków.

Wszystka szybka i sprawna na zamówienie.

Są do nabycia również klasery w cenie od 1,00 frs. do 13 frs.

POLACY Z BELGII I LUKSEMBURGA

BIURO „COLIS PEKAO”

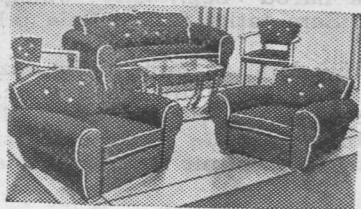
PRZYJMUJE ZLECENIA W RAMACH POMOCY RODZINOM W POLSCE

bez żadnych opłat celnych na:

- 1) DOSTAWĘ ARTYKUŁÓW (WG CENNIKA)
- 2) WYPŁATĘ W GOTÓWCE (T.ZW. SKUP)
PO KURSIE 72 ŻŁ ZA 50 FR. BELG.

Zwracajcie się po informacje do biura

„COLIS PEKAO” J. DIVOIRE-120, rue Beeckman
Bruxelles 18 — Tél. 44.61.54



OSIŃSKI
TAPICER
— DEKORATOR
149, rue Jules Guesde
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych
według różnych stylów

**MEBLE — KUCHNIE FORMICA —
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE
COSY — TAPCZANY — FOTELE**
Odnawianie — reperacje — przeróbki
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW
Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem
Firma udziela długoterminowych kredytów

Tylko dla kobiet

◎ **POLKA — MARYLA RZĄD, CZŁONKINI KLUBU SPELEOLOGÓW** w Louvain, odkryła jedną z najpiękniejszych grot w Belgii oraz jezioro podziemne długości 30 m, szerokości 8 m i ponad 30 m głębokości. Grota i jezioro znajdują się w parku narodowym Furfooz, w kolanie rzeki Lesse. Na cześć odkrywczyni jezioro nazwano „Lac de la Fille Folle” (Jezioro Szalonej Dziewczyny).

◎ **SHIRLEY TEMPLE, SLYNNA BOHATERKA FILMÓW DLA DZIECI**, obchodziła niedawno 34 rocznicę swych urodzin. Na przyjęciu z tej okazji oświadczyła zdumionym gościom: „tak naprawdę, mam 35 lat”. Rodzice „Sizirlejki” sfalszowali datę jej urodzin, gdy w czasie angażowania do filmu okazało się, że córeczka ich ma konkurentkę, pewną zdolną dziewczynkę, liczącą naprawdę 3 lata.

◎ **ZAKONNICE Z KLASZTORU NORD ADAMS** w stanie Massachusetts (USA) mają własną drużynę baseballu. Uprawiają one ten sport nie dla rozrywki, lecz dla wzmocnienia mięśni, by móc bić w dzwony.

◎ **25-LETNIA MARY MARGARET ROUEL** chlubi się tytułem królowej wodnego maratonu. Przepłynęła już ona cieśninę Messyńską w obie strony, Bosfor, Dardanele oraz Morze Marmara i Gibraltar.

◎ **KAI FISCHER PIEŚNIARKA BOŃSKIEJ TELEWIZJI** podbiła publiczność piosenką „Mężczyźni są jak wosk w mych rękach”. Niedawno Kai w towarzystwie dwu panów wybrała się do nocnego lokalu w Monachium. Na jej widok szef sali zaanonsował: „Kai Fischer i jej gabinet figur woskowych”.

◎ **ZASU PITTS — JEDNA Z NAJSŁYNNIEJSZYCH AKTOREK** filmu niemego — zmarła na raka w wieku 63 lat w szpitalu Hollywood.

Światem rządzą mężczyźni a nimi kobiety...

SYLWETKI POLSKICH KOBIEC

Dzielna i mądra

W tych dawnych czasach 10-latki wydawane były za mąż, i to w dodatku za nieznanym im cudzoziemców. Taki był los przede wszystkim księżniczek i córek królewskich. 10 lat miała też Jadwiga, córka Ludwika Węgierskiego, kiedy jechała przez Nowy Sącz do Krakowa; w myśl planów politycznych miała poślubić księcia litewskiego Władysława Jagiełłę, którego możne rody polskie zaprosić miały na tron Polski.

Nie wiemy, co się działo w duszy Jadwigi, tego dziecka przecież jeszcze, gdy wjeżdżała w mury Krakowa, gdy koronowano ją w katedrze na



Wawelu. Wiemy natomiast, że wybór ten był dla Polski ze wszech miar korzystny.

Jadwiga okazała się mądrą i dzielną władczynią. Dobro swej przybranej ojczyzny stawiała wyżej niż osobiste szczęście. Zrezygnowała bez wahania z miłości do młodego i pięknego księcia niemieckiego — Wilhelma, na korzyść wiele od niej starszego księcia z Litwy.

Decyzja ta jakże okazała się słuszną: chodziło tu bowiem o sprawy pierwszej wagi państwowej, o wspólną obronę Litwy i Polski przed Krzyżakami, o umocnienie państwa i nawiązanie trwałego sojuszu z Litwą. Za pośrednictwem Jadwigi dokonana została unia polsko-litewska, dzięki jej wstawiennictwu w 1387 r. przyłączona została do Polski Ruś Halicka.

Jadwiga w dziejach polskiej kultury zapisała się jako odnowicielka Uniwersytetu założonego przez Kazimierza Wielkiego w Krakowie. Na potrzeby uczelni przekazała wszystkie swoje klejnoty i kosztowności osobiste.

Szczególnie miłośnierna była dla ubogiego ludu krakowskiego i dlatego imię jej przeszło do legendy. Do dziś pokazują na Wawelu „stopkę królowej Jadwigi” oraz kamień z wyżłobionym śladem jej stopy przy kościele Karmelitów. W tym miejscu miała zwykle obdarowywać ubogich.

VITANEUF

CZYSZCZENIE NA SUCHO — FARBOWANIE

F. DEVIENNE

4, BOULEVARD BASLY — CARREFOUR BOLLAERT
LENS — TEL. 67

D. DOWOJNA - BIENAIMÉ

TŁUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

Piękna i bestia obie w turbanach

Słynny londyński twórca modeli, Edward Mann, wystąpił już z pierwszymi propozycjami damskich nakryć głowy na okres jesienny. Jak widać na zdjęciu, Mann lansuje turban w stylu pirackim. Po lewej turban wieczorowy ze złotej lamy, zaś na „modelce” po prawej — turban popołudniowy z tkaniny pomarańczowej w białe grochy.



— Czy można wiedzieć, gdzie się znajduje szafa i zawierająca szafę biblioteka?

— Wszystko to jest w mej głowie.

— Fiu!

— Pani nie zna jeszcze problemu pod nagłówkiem: — Adolf Horst! Swisnę — i będą natychmiast tysiące rubli. — Tupną nogą i natychmiast wyskoczą...

— Zydzi z weksłami.

— Wcale nie! Wyskoczą: salony, karety, lokaje, liweranci...

— Niechże pan tupie co tchu i zapłaci Barnawskiej nieprzeliczone długie.

— Powoli, powoli... Tupną tylko na rozkaz pani... Bez tego... dla mnie nie ma... Jeszcze mi pani nic nie odpowiedziała, więc po cóż miałbym sobie psuć miłe wczasy z cicią-Jagą?

— A prawda, że to jeszcze jakoś nie odpowiedziałam. Ale bo też pan... Zeby pan zaczął staropolskie „konkury”, „staraj się” o mnie, zbierał mi o rannej rosie konwalijski, wzdychał choć trochę, grał pod mym oknem na mandolinie, harmonijce albo choć drumli. Zeby pan, na przykład, zapłakał z miłości. Co, panie Adolfie? A tu tak — prosto z mostu: moja panno z kawiarni — zrobię ci łaskę — ożenię się z tobą. Ale ja wiem, dlaczego to tak... prosto z mostu...

Horst siedział z pochyloną głową. Zamruczał:

— „On nie płakał, nie jęczał”...

— Któż to jest ów — „on”?

— No, Szczerbic.

— Ejże, panie, panie!

— A co, śliczna panno Ewo?

— Byliśmy zawsze przyjaciółmi, dobrymi sąsiadami. Zebyśmy się zaś nie podarli... Więc — nasze kawalerskie!

— Nie ma strachu! Pani wie, jakie uczucia żywię.

— *Sapristi!* jak to pan mówi. „Uczucia” i „żywię”. Tego właśnie — ani w ząb, jakie to są uczucia?...

— Zartuje sobie pani.

— Zartuje.

— Co pani robi? — zaczął szeptać coraz ciszej. — Co znaczy ten Szczerbic?

— Nie panu do tego! Jak pan śmie!

Zerwała się z miejsca i chciała odejść. Pochwycił ją za rękę.

Twarz miał brunatną, niemal czarną. Oczy mu posepnie gorzały.

— Puszczaj mię... pan!

— Nie, nie! Niech mię pani słucha. Oto Barnawska już wie o stosunku pani z tym Szczerbicem i gotowa powiedzieć matce. Ojcu już powiedziała.

Oznaczanej godzinie Ewa kupowała bilet wejścia w kasie wystawy obrazów. Czyniła to oglądając się podejrzliwie na wszystkie strony. Po białych stopniach z marmuru szła cicho i bojaźliwie. Ręką przyciskała zbiegane serce. Minęła jedną salę i drugą. Tak dawno nie była w tym przybytku, niedostępnym dla nieszczęśliwych! Obrazy, nawet liche, wywierały na nią wrażenie, które było urokiem. Snuły się w oczach jakby tłumy uczuć cudzych, pochody wstrząśnień duchowych obcych, które na nią, idącą samotnie, nagle zwróciły uwagę, skoro tylko weszła. Cisza ją ogarnęła i zaraz szczerzy żal, subtelne żądło włoskiego sztyletu.

Szczerbic stał w głębi trzeciej sali. Nie było tam nikogo. Widok jego miłej postaci, łagodny uśmiech i dobrotliwe spojrzenie uciszyły wzburzenie. Podała mu rękę z radością, jak obrońcy od wszelkiego złego.

Szepnął zaraz:

— Jedziemy?

— O panie!

— Jedziemy?

— No... tak!

Tyle nocy nie spała, tyle godzin walczyła ze sobą i wszystkim, żeby wreszcie powiedzieć to słowo. Oto je wyrzekła. Oczy zaszyły łzami, którym, jak żebrakom, ukazywać się nie wolno.

— Czy pan mię nie opuści?

— Nie! — wyrzekł głosem szczególnym, któremu nie mogła nie wierzyć.

— Czy pan mię nie zgubi?

— Nie!

— Jestem teraz w rękę pana, jak rzecz.

— Dałem słowo — mruknął. — Kiedy wyjeżdżamy?

— To od woli pana zależy.

— Musi pani natychmiast wyrobić sobie paszport. To musi pani wykonać sama, ale w najgłębszym sekrecie przed domownikami. Dobrze?

— Dobrze. Naturalnie... — mówiła z wypiekami na twarzy.

— A wykaz długów?

WACŁAW SIEROSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

75

Orełdowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Po powrocie z więzienia Twardowski zajmuje się tylko alchemią. Nim natomiast interesuje się dwórka królowej i często odwiedza go w pracowni. Jednym z wynalazków młodego uczonego jest proszek do gaszenia ognia. W Krakowie w tym czasie panuje długotrwała susza, wybuchają liczne pożary. Płonie także zamek królewski. Twardowskiemu udaje się stłumić ogień, sam jednak ranny długo leczy się w domu. Kraków zna go już jednak jako „zamawiacza ognia” i tłumy mieszczan zbierają się pod domem Balczara, domagając się przedłożenia Twardowskiemu ich próśb o pomoc w walce z żywiołem.

— Widzi mi się, że nic. Trzeba Maćka spytać!... Bo mi głowę jeszcze wielka mętność przysłała...

— Maćka posłałem na Żabi Kruk, ale rychło miał wrócić.

— Już jest, widziałem go na kuchni!... — zauważyła Kasia, odbierając od męża pusty talerz.

— Wołaj go sam! — krzyknął niecierpliwie pan Balczar. Rychło Maciek stał u proga i wycierając ręką zatłuszczoną jadłem gębę, patrzył rozradowanymi oczami na swego pana:

— Olaboga!... Niech będzie pochwalony! Toć mistrz już zdrow!...

— Tssy! Nie krzykaj tak głośno!... Jeszcze słaby!...

— Chodź bliżej, Maciek, chodź! — mówił dobrotliwie doń Twardowski. — Jak tam w naszej pracowni?

— Wszystko w porządku, wasza miłość. Co dzień kurz ścieram, zmiatam... Ino w tej tynkturze z sióła, to się wielgie jak groch czerwone uległy.

— Nic z niej nie będzie. Wylej ją. Pamiętasz ten proszek ogniowy, cośmy go ostatnio spreparowali?

— Co nie mam pamiętać?... Przecz bez z niego to się ta hrabianka zatchnęła.

— Czy go tam trochę zostało?

— Ani-ani, ani szczypty!...

Twardowski zamyślił się.

— Wždy on sam nie mógłby go spreparować?

wać? — spytał półgłosem pan Balczar, kiwając głową w stronę Maćka.

Chłopak pokraśniał i przestąpił z nogi na nogę.

— Niee! — przeciągnął Twardowski. — Będę musiał wrychle wstać. Nie lża przecz pozwolić się miastu spalić, skoro mozem zapobiec!

— Racja, synku!... Wiesz co: pójdę, butelkę co najstarszego węgryna ci przyniosę. Poproszę Bonera, on ma!... Będziesz zdrow w mgnieniu oka! — zakłopotał się stary.

Wnet wyszedł, a za nim wyslizgnął się Maciek, a popóźniej cichutko wysunęła się Kasia i pobięła na dół do mieszkania rodziców, gdzie bawił Tomcio.

— Matko, on usnął; po raz pierwszy od tak dawna! — oznajmiła matce i schwytywszy syna na rękę, zaczęła z nim kręcić się i tańczyć, śpiewając:

*Siedzi dudek na kościele,
Warzy piwo na weselu,
Co uwarzy, to wypije,
Przyjdzie do dom, żonę bije!
Żona płacze, lamentuje,
A on sobie podskakuje!*

VI

— Cóż, zmienił się? — pytał Sabinka Kasię, zastawszy ją nareszcie samą w komnatach.

— E, gdzie zaś!... Słaby teraz jest, ledwie się ruchu.

— A do pracowania to poszedł? Na czarodziejstwa siły ma-li?

— Zaś go tak naród bezlitosny oblega, dychnąć nie da. Sam tatko też co dnia pili, więc poszedł.

— A ja ci powiadam, że ninie najwyższy termin, abych go od złej siły osłobodzić... Anioł Stróż przy nim w czasie choroby bliżej stał, z osłabieniem ciała boski duch się wzmocnił... Wždy teraz pilnie nalegać, a szatan ustąpi!...



— Cóż ja nieszczęsna pocznę! Wszyćkom próbowała: i mszów, i ofiary Bogu, i jałmużny. I ty, ojczu, przecz czyniłeś jak się patrzy zakłęcia, wždy bez skutku.

— Wierę, większy jest jego diabeł od zwykłych diabłów i niepowszedni potrzebny tu rozeznavca. Głównie dowiedzieć się, jaki duch, to już wówczas na każdego sposoby ma nasza religia przenajświętsza...

— Kto ma być, jak nie ta przeklęta Włoszka...

— Być to możliwe. Złe i tak wysoko sięga. Ona jednakowoż jest ino naczyniem szatana... Sam zaś on jakiego jest zawołania, kto go odgadnie wśród legionów Belzebuba? Diabeł jest chytry, chowa się za leda grzech, za najmniejszy cień przewinienia, za niedobre nawet pomyślenie... A kto bez nich jest? Stąd taka ze złym trudna wojna. Żeby go wykryć, z obston wyłuskać, niezwyklej świętości trzeba...

Dalszy ciąg nastąpi

STEFAN ŻEROMSKI
DZIEJE GRZECHU

Ewa wyciągnęła spod rękawiczki kartkę z notatką długów swoich i ojcowskich. Było tego razem czterysta kilkadziesiąt rubli. Szczęrbic wydobyl niezwłocznie z pugilaresu pięć storublowek i wręczył je Ewie. Musiał polecić jej, żeby schowała te pieniądze, gdyż je dzierżyła jak na pokaz w drżących rękach. Sto rubli wręczył jej nadto na wydatki i kosza podróży do Wiednia.

— Gdy pani wyrobi paszport, da mi pani znać przez posłańca. Proszę napisać jeden jakiś wyraz. Nazajutrz wyjeżdżamy. Jadę w jednym z pociągów pociągu tylko dlatego, że muszę opiekować się. Przecie pani nie była jeszcze za granicą. Gdyby nie to, pojechałbym sobie wprost na Riviere. To już wszystko.

— Wszystko... — szepnęła rozpalonymi wargami.

— Ach, jeszcze jedno! Byłbym zapomniat. Dowiadywałem się o ojcu pani, ale skąpe mam informacje. Wiem tylko, że mieszkał niegdyś na wsi, później był tu i ówdzie, wreszcie u Kraftów. Wszak prawda?

— Mieszkał... Miał własną wioskę... Był u Kraftów.

— Otóż właśnie. Niezupełnie dobrą miał tam notę, ale nic złego. Proszę powiedzieć ojcu, żeby się zgłosił do kantoru nowego domu komi-sowo-handlowego pod nazwą „Unitas”. Ja tam jestem jednym z członków założycieli i współwłaścicielem. Niech go pani pośle, niby to przypadkiem, zasłyszawszy, że tam można dostać miejsce. Mógłby tam być magazynierem. Będę w tym, żeby go zaraz umieszczono.

Ewa ścisnęła jego rękę.

— Pożegnaj już panią, gdyż tu lada chwila ktoś mógłby nadejść. Do widzenia... w wagonie!

— Do widzenia...

Usiadła na kanapie w środku sali i zapadła w marzenia. Władze duszy zgasiły. Drzemała. Ciche śnienie przesunęło się jak obłoki jesienne, miękkie i chłodne. Płyną obłoki w odległy kraj, w omglone równiny, gdzie topolowe aleje i łany zbóż, gdzie ledwie widoczne wiatraki machają skrzydłami...

„Po cóż ten człowiek to wszystko robi? Jaki ma w tym cel, żeby mi dawać tyle pieniędzy? Dlaczego chce dać posadę ojcu?...”

Uczuła, że lzy spływają po jej policzkach, a nie miała siły ich otrzeć. Myślała ociężałe i obojętnie:

„Czy też to jest rzecz dobra, czy zła, wyjednać posadę ojcu, dać chleb i spokój matce? Czy też to jest cnota zostać nadal w kawiarni i żyć tutaj z roku na rok, aż do chwili zupełnej zguby? Co by też kazał w dniu dzisiejszym uczynić Łukasz? Czy on pochwalił to, co zrobiła, czy ją za to odtrącił, że wzięła od Szczęrbica pieniądze?”

— I znowu szereg tych samych myśli:

„Dlaczego Szczęrbic dał mi te pieniądze? Co ma za cel, jaką myśl? Czy on jest szlachetny, czy łotr?”

Jakieś słowo okropne przesunęło się obok zmysłu słuchu — słowo ciemne jak otwór lufy rewolwerowej, słowo niewątpliwe jak trzask złamanej kości. Uśmiechnęła się do tego słowa mężnym uśmiechem. Wejrzała w nie spojrzaniem nieustraszoną. Nagle przesunęła się myśl: „Zyd... Właściciel domu...”

Od jednego drgnienia — porwała się na nogi. Dotknęła palcami pięknego schowanego za stanikiem, żeby się przekonać, czy je posiada. Zapięła się, poprawiła suknie i cichutko wychodziła, żeby się wymknąć niepostrzeżenie. Gdy była w połowie pierwszej sali, ujrzała Horsta siedzącego na zielonej kanapie pod palmą. Trzymał rączkę laski przy ustach — kapelusz miał na głowie — oczy utkwione w jakiś obraz. Wstał, gdy się z nim zrównała, i skłonił ozięble. Twarz jego miała wyraz drwiący, zwykły, lecz w oczach tlał jadowity płomyk.

— Pan tutaj? — spytała zmieszana, pokrywając tonem nienaturalnie szyderczym. — Nie wiedziałam, że pan popiera sztuki piękne...

— Ach, bo pani mię zawsze nie doceniała, a ja tymczasem jestem sobie daleko więcej wart, niżby na oko sądzić można.

— Doprawdy? A czy się pan tylko nie przechwala?

— Przysięgam na dydka, że nie! Prawdę mówię. Więcej jestem wart od niejednego hrabicy, chociaż się wywodzę z najprozaiczniejszych burżujów.

Ewa wyciągnęła do niego rękę na pożegnanie.

— Niech pani jeszcze nie odchodzi — mówił z zapałem — na ulicy rozmawiać źle, w tej budzie pani — nie podobna, a ja mam powiedzieć wiele ciekawych rzeczy. Niech no pani sobie tu usiadzie...

Zajęła miejsce na sofie — z zapytaniem:

— No, cóż to tak interesującego ma mi pan powiedzieć?

— Przede wszystkim muszę zrobić wymówkę... to jest, uwagę, że spotkania na wystawie należą do rodzaju bardzo *shocking*. To nie uchodzi!

— Panu nic do tego!

— Oczywiście. Toteż chciałbym mieć miłe prawo do robienia pani uwag...

— Tego towaru nie kupi tak łatwo.

— Nawet gdybym się uroczyście oświadczył o rękę pani?

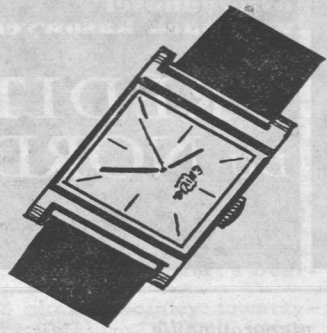
Ewa zwróciła nań łagodnie oczy i poczęła śmiać się dobroduszenie. Po chwili rzekła:

— Oto przynajmniej godny kandydat do stanu małżeńskiego. No, a miss Daisy?

— Miss Daisy była osobą płatną.

— Cóż się stanie z portretem tej „płatnej osoby”?

— Będzie umieszczony nad szafą w bibliotece.



Uwaga Czytelnicy!
JUBILER GUILLEMET
 (dyplomowany)

90, Place du Cantin — LENS

proponuje szanownej Klienteli:

- Bizuterię ze złota, pozłacaną FIX, MURAT,
- Obrączki fantazyjne, zegarki męskie i damskie,
- Zegary, budziki najlepszych marek,
- Naprawy z gwarancją wykonujemy na miejscu

Mówi się po polsku
 Zapraszamy serdecznie!

PHARMACIE DE PARIS

1, Place de la Gare — LILLE
 (obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi
 znajdziecie wszystko co dotyczy

**OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW
 WETERYNARSKICH**

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem
 prób, pończochy na żylaki, pasy
 lecznicze
 Laboratorium do badania krwi, moczu,
 płwocin itd.

CONFORCHIC

J. B.

89 — 91, Boulevard de Fourmies

ROUBAIX

Telefon: 73-68-55

Meble ♦ Sypialnie ♦ Salony
 Umieblowania kuchenne „FORMICA”
MASZYNY DO PRANIA

Sprzedaż na raty
 Dostawa bezpłatna do domu

W RAZIE CHOROBY KLIENTA
 KREDYT OPŁACA ASEKURACJA

„FLANDRES ACCORDEONS”

Najlepsze marki

**AKORDEONÓW
 i BANDONII**

Do nabycia w firmie

GAYA

10, Place Roger Salengre
 LENS (P. de C.)

tél. 538

FIRMA PRZYJMUJE
 RÓWNIEŻ AKORDEONY
 DO NAPRAWY
 I STROJENIA

ZAPRASZAMY!

Cécilia

11, rue de Paris-LILLE-56, rue de Paris

Własne wyroby cukiernicze
 Własna czekolada
 Własne drażetki
 Własne chleby
 Własne kruche ciastka
 i inne własne specjały

Nasze wyroby są zawsze świeże,
 wysokiej jakości i po przystępnych cenach!

ASSURANCES „LA FONCIERE”

UBEZPIECZENIE WSZYSTKICH RODZAJÓW:

SAMOCHÓD • POŻAR • ŻYCIE

FIRMA UDZIELA KREDYTU NA ZAKUP SAMO-
 CHODU. Z PEŁNYM ZAUFANIEM ZWRÓĆ SIĘ DO
 AGENTA REGIONALNEGO NORD I PAS-DE-CALAIS

LEON ŚMIAROWSKI

tél. LENS 13-78. 103, rue Etienne Flament-LENS

avec

**L'EPARGNE
 LIBRE**

tout le monde
 a les moyens de s'offrir
 une voiture neuve



Nowy sposób sprzedaży
 pozwala Państwu zamówić
 swą nową Renault przy
 złożeniu zaledwie 100 F na
 konto Epargne-Libre, które
 otworzy Wam bezpłatnie
 każdy koncesjonariusz czy
 przedstawiciel firmy Ren-
 ault. Resztę należności
 gotówkowej wpłaca Pań-
 stwo później, składając do-

wolne sumy na swe konto
 Epargne-Libre. Pieniądże
 tak ułokowane przynoszą
 4%, a można je zawsze wy-
 cofać na niespodziewane
 wydatki. Po wpłaceniu na-
 leżności gotówkowej otrzy-
 mujecie Państwo samo-
 chód... i dysponujecie peł-
 ną swobodą w pokryciu
 reszty należności, choćby
 w 24 ratach miesięcznych.
 Korzystajcie z Epargne-Li-
 bre dla urzeczywistnienia
 marzeń: niedzielnych ucie-
 czek do słońca i swobody,
 przy kierownicy nowiu-
 sieńskiej Renault. Wpłać-
 ciacie ile chcecie i
 kiedy chcecie!

EPARGNE LIBRE RENAULT

ZONE NORD
 4 ODDZIAŁY
 28 KONCESJONARIUSZY



**PODRÓŻE
 do POLSKI**

Pan WOJTKOWIAK V.
 Przedstawiciel Biura
 Podróży

TRANSTOURS w Persan
 i okolicy, zawiada-
 mia, że załatwia
 sprawy związane z
 podróżami do Polski.
 Przyjmuje codzien-
 nie wieczorem oraz
 w niedzielę rano:

12, rue Jean Catelas
 PERSAN (S. et O.)

Jeśli szukasz spokoju...
 ...wybierz



**ROWERY, MOTOROWERY,
 MOTOCYKLE, SKUTERY**
Najlepsza marka francuska ♦ Najniższe ceny
 u najlepszego specjalisty i wyłącznego
 przedstawiciela w rejonie

W. WOJTECKI
 route d'Arras — LENS (P.deC.) — Fosse 4

Oferujemy ponad 200 modeli
 z których najnowsze mamy na składzie

Firma W. WOJTECKI posiada ponadto największy
 w całym rejonie wybór broni myśliwskiej i naboji

♦ Części zamienne ♦ Akcesoria
 ♦ Naprawy
ODWIEDŹ NAS!

RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

ŁODÓWKI, MASZYNY DO PRANIA

== I INNE ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO ==

LENG-PICARD ET C-ie 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy
 Telefony: 73.39.42 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

Życzymy powodzenia pani Renacie Jolles!

(Od naszego korespondenta)

Panna Renata Jolles jest młodą profesorką języka angielskiego w liceum żeńskim w St. Etienne. Z pochodzenia jest Polką. Gorącym jej życzeniem jest podjęcie nauczenia języka polskiego i właśnie stara się uzyskać licencję. Już podczas studiów na Uniwersytecie Lyonskim wykorzystywała tyle samo zainteresowania dla języka angielskiego, co i polskiego. Owcześniejszym lektorem języka polskiego był prof. Markiewicz.

W 1960 r. p. Renata Jolles uzyskała stypendium na wyższe kursy slawistyczne urządzone co roku w Warszawie. Są to specjalistyczne międzynarodowe kursy dla profesorów-slawistów.

Byłam bardzo szczęśliwa oglądając Polskę, którą opuściłam jako dziecko. Zawsze pociągał mnie polski folklor, muzyka Chopina. Teraz podziwiałam zdumiewający rozmach w budownictwie nowoczesnym.

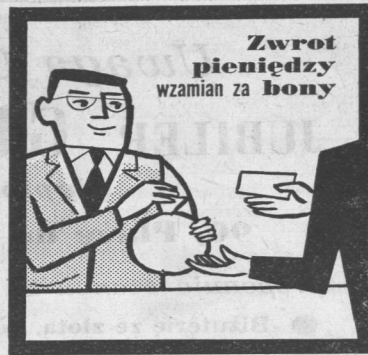
W chwili obecnej panna Jolles przygotowuje pracę dyplomową pod tytułem: „Poeta polski — Stanisław Trembecki”. Stanisław Trembecki, pisarz XVIII wieku, przeżył



Rys. Dana Jarry

utwór Woltera „Syn Marnotrawny” z francuskiego na język polski.

Panna Jolles porównuje w swej pracy oryginał Woltera z przekładem — adaptacją Trembeckiego, omawiając walory wiersza Trembeckiego. JAQUI



Lokujcie wasze oszczędności w bonach kasowych banku

CRÉDIT DU NORD

LIŚCIY Józefa Grzybka

Panie Redaktorze!

„...A szu-szu... A szuszu-szu...” Owo „szu” dotyczy plotek; fakt zaś, że umieściłem je na samym wstępie dzisiejszego listu oznacza, że wraz z nastaniem ładnej pogody wszyscy, a raczej wszystkie te, które zajmują się „klachami” (tak to na Nordzie nazywają plotki) wyruszyły z plotkarskich legowisk w ko-

lonie. Plotki stały się więc ostatnio jedną z głównych przywek duchowych kolonii.

Jak słyszę, na kozłów ofiarnych upatrzone sobie tego lata młodzież. Podobno wszystko zaczęło się od tego, że ktoś podobno kiedyś widział, jak „Helcia z rogu” szła sama w pole, za most kolejowy i to akurat o takiej porze, kiedy jej mąż był w kopalni. Ten „podejrzan” spacer wywołał natychmiastowe oburzenie plotkarek, po nim posypały się takie między innymi klachy: „Ciekawam, co ona tam szła robić, sama, w pola, za most?” — „Co szła robić? Nie wiecie? He, he...” — „A kto ją widział?” — „Nie wiadomo, ale tak na pewno było, bo o tym wszyscy mówią...” — „Pewno, że tak było. Ja zawsze mówiłam, że z tej Heleny to jest kawał „lotasa”. Szkoda tego biednego Henia (Heniu — to mąż Helci), życie mu tylko zatruje”. — „Święta prawda! I żeby to ona jedna tylko była taka! Ale jaka to jest ta dzisiejsza młodzież. Szkoda gadać! Co druga dziewczucha, to „lotas”! Tylko im chłopaki w gło-wie”. — „A chłopaki czy to są lepsi? Sama łobuzeria” — „Tak, tak... Za naszych czasów...”

Pomijam oczywiście długi rejestr nazwisk „lotasów” i łobuzów”, jaki sporządziły plotkarki. Pozwolę sobie jeszcze tylko dodać, że latkę z napisem „lotas” przypięto również i naszej starszej córce i wyjaśnić, że to ten właśnie bądź co bądź denerwujący fakt sprawił, iż starałem się dojść do źródeł wszystkich wyżej zapisanych „klachów”.

Cóż, rozsądek nakazuje wzruszyć ramionami: „psy czekają, karawana jedzie dalej”. Toteż nie pisałbym o tych plotkach, gdyby ich obiektem była tylko moja córka czy ktoś mi bliski. Ale tu chodzi przecież o zjawisko

nieporównanie groźniejsze, o szkalowanie dużej części naszej młodzieży, o rzeczy takie, jak rozbijanie przy pomocy niewybrednych i najczęściej z palca wyspanych plotek młodych małżeństw (bo i do tego czasem dochodzi).

— Tak — powiadacie. — Smutne to są sprawy. Żle, że oczernia się młodzież. No ale, mój Boże, jakże temu zaradzić?

Ano, zróbmy takie małe doświadczenie: postarajmy się zlokalizować te wszystkie plotki na temat młodych ludzi, odnaleźć ich autorów czy też odpowiedzialnych za ich kolportaż. Zrobione? Doskonałe! A teraz przyjrzyjcie się, proszę, nieco bliżej tym osobom. Widzicie — przeważnie są to panie w dość podeszłym już wieku, które — w swojej młodości też nie były święte. — słowem — „nie pamięta wół, jak cielcem był”... A skoro nie pamięta — to trzeba mu przypomnieć.

Wówczas on ucinie i przestanie wszędzie węszyć „grzeszne uczynki”. Może tylko na chwilę — ale i to będzie już nie lada sukces.

Czy nie? Bywajcie zdrowi, Drodzy moi!

Józef Grzybek z Nordu

PS.

Pragnę być dobrze zrozumiany: w nowszym „liście” nie chodziło mi o usprawiedliwienie wybryków, jakie można zaobserwować u każdej młodzieży i w każdym czasie, ani też o potępienie wszystkich starszych niewiast jako plotkarek. Chciałem po prostu zwrócić uwagę na dwa fakty: po pierwsze — że młodych ludzi trzeba się starać zrozumieć i że dzisiejsza młodzież wcale nie jest gorsza od młodzieży sprzed lat, po drugie — że tu i ówdzie pokutuje w naszych koloniach świętoszkowaty duch antymłodzieżowy, którego często — ale nie zawsze — wywołują ciągle te same „starsze panie”.

RODZINA PAŃSTWA SZYNALSKICH

Droga do domku państwa Szynalskich wiedzie z St. Etienne, Ricamarie na wzgórze Guizay. Pan Szczepan i Helena Szynalscy mają troje dzieci — Rogera, Jacqueline i małą Nicole. Cała piątka urodzona jest już we Francji. Rodzice państwa Szynalskich pochodzą z Poznańskiego, oni to pozostawili dzieciom przywiązanie do mowy polskiej, którą słychać w tym domu.

Dumą pp. Szynalskich jest domek, zbudowany własnym wysiłkiem w ciągu pięciu lat, poza godzinami pracy zawodowej, z poświęceniem każdej wolnej chwili.

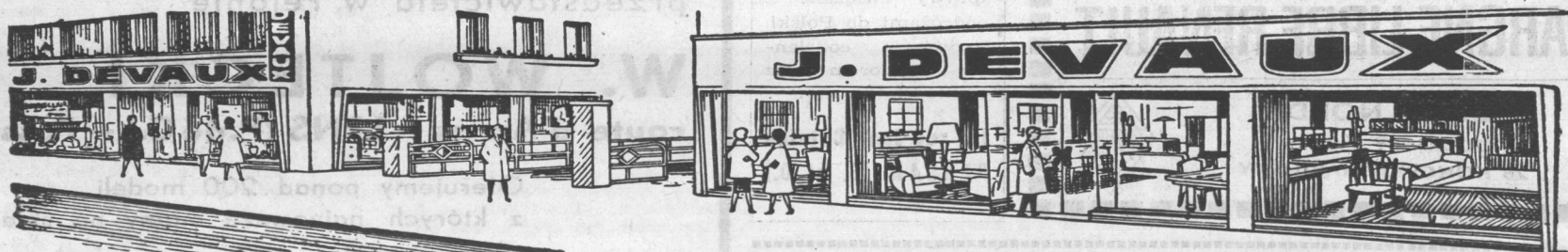
P. Szynalski z zawodu jest dyplomowanym kaflarzem. Jako dobry fachowiec wykonuje obecnie funkcje kierownika robót w jednym z przedsiębiorstw lyońskich, dokąd codziennie dojeżdża. Pan Szynalski często wspomina wraz z żoną okres wczesnej młodości, kiedy żyjąc w środowisku polskim zajmowali się społeczną pracą w organizacjach, brali udział w polskich kursach wieczorowych, wycieczkach, przedstawieniach i teatrzykach polskich.

W zeszłym roku w lipcu państwo Szynalscy wraz z małą Nicole wybrali się po raz pierwszy do Polski, odwiedzić swą liczną rodzinę, rozsianą po całym Kraju, od Wałbrzycha aż po Białystok. Roger i Jacqueline byli w Polsce również w tym okresie na koloniach letnich w Szklarskiej Porębie. Była to pierwsza wizyta pp. Szynalskich w Polsce; jak sami stwierdzają, pozostawiła wiele wrażeń i zachęciła do następnych odwiedzin Polski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 21 czerwca odbył się na cmentarzu Sud Lille pogrzeb p. Jerzego WOJCIECHOWSKIEGO, pracownika „Tourisme et Travail”. Pan WOJCIECHOWSKI był kawalerem Krzyża Virtuti Militari. Zmarł w wieku lat 61.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.
CONFORLUX MENAGER: Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki...
CONFORLUX AMEUBLEMENT: Sypialnie — jadalnie (klasyk i nowoczesne) — Studia, Salony...

KORZYŚCI:

- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej
- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku

- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) **MARLES-LES-MINES** — Tel: 10

Z życia różnych kolonii

ŚWIĘTO „SOKOŁÓW”

ABSCON. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” obchodziło niedawno 41 rocznicę istnienia. Z okazji jubileuszu odbyły się m.in. zawody sportowe, w których pierwsze miejsce zajął „Sokół” z Ostricourt, drugie „Sokół” z Carvin, trzecie — „Sokół” z Condé, czwarte — „Sokół” z Dourges.

Z okazji rocznicy towarzystwo „Sokół” z Abscon, którego prezesem jest p. Konieczny, urządziło również zabawę taneczną. Przygrywała orkiestra p. Bazińskiego.

...NIECH ŻYJA, ŻYJA NAM!

WAZIERS. Odbył się ślub piłkarza, gracza miejscowej drużyny „A” p. Serge Meunier z panną Ireną Nowak.

LABUISSIÈRE. Dwaj bracia ożenili się tego samego dnia z dwiema siostrami. Bracia to — pp. François i Christian Dreuille, a siostry — Halina i Andrée Maciejakówny. Halinę pojął za żonę François a z Andrée ożenił się Christian.

Nie zdarza się to codziennie, prawda? Aby tedy godnie uczcić to wydarzenie, wypiszmy dzisiaj tłustszym aniżeli zazwyczaj drukiem: „STO LAT! STO LAT, NIECH ŻYJA, ŻYJA NAM!”

I SZAMPAN

LENS... Kupcy z tutejszej rue de Paris zorganizowali, wspólnie z dziennikiem „La Voix du Nord” tzw. „Operation Champagne et Transistors”: ktokolwiek kupuje za 5 franków towar u „komersanta” uczestniczącego w tej „opération”, ten otrzymuje kopertę, w której (jeśli kupujący „ma szczęście”) winien znajdować się bon na butelkę szampana, albo też na tranzystorowy aparat radiowy.

Wśród klientów z rue de Paris, którzy w ciągu ostatnich dni mieli szczęście wygrać butelkę szampana, znalazły się m.in. panie: Szymańska z Vendin-le-Vieil, Jenczakowa z Lievin, Nowakowa z Eleu-dit-Leauwette, Kaczmarek z Auchy-les-Mines, Nowakowa z Lens, Matuszkowa z Mazingarbe, Bielawska z Loos-en-Gohelle, Runowska z Lens, Wojtyniakowa z Sallaumines, Jakubowska z Lens, Robińska z Loos-en-Gohelle, Bobrowska z Lens, Lapornikowa z Sallaumines, Kubikowa z Fouquières-les-Lens,

Krawczykowa z Avion, Kaleba z Dens, Hoffmanowa z Lens, Walkowiakowa z Lens, Wachowiczowa z Eleu-dit-Leauwette, Jankowiakowa z Mazingarbe oraz panny: Gałka z Lens, Ninicka z Lens i Windakówna z Annay-sous-Lens.

Szaman wygrało sporo panów, m.in. pp. Kuchejda z Grenay, Kamasiński z Lens, Kutz z Harnes (2 butelki), Warzewski z Mericourt, Apolinarowski z Liévin, Depta z Liévin, Jochym z Sallaumines, Małkowiak z Haisnes, Stenicki z Loison-sous-Lens, Markowski z Estevelles, Rubrycki z Noyelles-sous-Lens, Stróżyk z Lens, Stanisław Karolewski z Lens, Najder z Pont-à-Vendin, Nitkowski z Rouvroy.

SUKCESY MŁODYCH AKORDEONISTÓW

FLERS-EN-ESCREBIEUX. Trzech młodych akordeonistów z Cité du Villers — Charles Décarnin, Alain Hiroux i Annie Rault — odniosło niedawno piękny sukces na międzynarodowym konkursie gry na akordeonie w Saint-Saulve. Charles Decarnin uzyskał pierwszą nagrodę i złoty medal w kategorii „Excellence”, Alain Hiroux — pierwszą nagrodę i złoty medal w kategorii „juniors B”, a Annie Rault — pierwszą nagrodę i złoty medal w kategorii „préparatoire C”.

Z przyjemnością odnotowujemy, iż nauczycielem tych młodziutkich i utalentowanych akordeonistów jest p. Jan Gościaszek.

UZYSKALI HANDLOWY „C.A.P.”

ARRAS. Odbył się egzamin z umiejętności handlowych i buchalterskich tzw. „C.A.P. commercial”. Zdali ten egzamin z powodzeniem m.in.: Janik Bernasińska, Janina Stec (buchalteria), Lucette Bajon, Jean-Pierre Walkowiak („vendeur-étalagiste”), Jan Domostój, Jerzy Kubica, Annik Sobocińska (dyplom urzędnika bankowego), Janina Bysiek, Michał Kaźmierczak, Janina Kuźnicka, Franciszek Lasak (księgowość).

ZEBRANIA

AVION. Odbyło się tutaj walne zebranie sekcji boulistów „Rénovation Avionnaise”, na którym m.in. dokonano wyboru nowego zarządu. Sekretarzem sekcji został wybrany p. Edward Matuszak.

LIÉVIN. W lokalu tutejszego „Stade-des-Mines” odbyło

się zebranie boulistów z Cité 16, na którym omówiono działalność sekcji na rok bieżący. Przewodził p. François Hoffmann — prezes, w otoczeniu członków zarządu, pp. Fernand Geudrez, Joseph Hoffman i Edwarda Prosiaka.

POLSKI FOLKLOR W SOMAIN

SOMAIN. W „Salle des Fêtes” przy placu V. Brachelet odbyła się ostatnio „matinée récréative” — święto zorganizowane przez miejscowe technikum im. H. Boucher i „L'Eveil Somainois”. Główną atrakcją tego święta stanowił występ polskiego zespołu folklorystycznego „Lublin” z Pecquencourt, którym kieruje pani Właśniakowa.

EGZAMIN ZE STENO-

I DAKTYLOGRAFII

BRUAY-EN-ARTOIS. Uczniowie i uczennice uczęszczające na kurs steno- i daktylografii prowadzony przez panią Hude zdawali ostatnio egzamin z tych przedmiotów. Dobre wyniki uzyskali m. in.: z „Calli Steno” — Krystyna Kunkiewicz, Ludmiła Jendraszek, Katarzyna Bernacka (stopień bardzo dobry), Josiane Wegner, Léonarde Wiśniewska, Władysława Szablewska, Bernadette Dembek, Anna Banasik (dobry);

— ze stenografii: Ludmiła Jendraszek, Władysława Szablewska, Katarzyna Bernacka, Monika Kunstowicz (bardzo dobry), Léonarde Wiśniewska, Christiane Wencsek, Viviane Myśliwska, Christiane Lechowska, Genowefa Reszke, Krystyna Kunkiewicz, Anna Banasik, Sylwia Lułka, Andrzej Szymczak, Jacqueline Mikołajczak, Anna Dolata, Teresa Ciesielska, Jadwiga Andrzejewska, Anne-Marie Waszak, Zygmunt Pasek, Lilianne Walczak, Anita Leśniarek i Monika Roszak (dobry);

— z daktylografii: Liliana Walczak, Monika Roszak, Sylwia Lułka, Anita Leśniarek, Monika Kunstowicz, Joël Jankowski (C.A.P. 25/30), Anne-Marie Waszak, Andrzej Szymczak, Jacqueline Mikołajczak, Anna Dolata, Teresa Ciesielska i Jadwiga Andrzejewska (C.A.P. 20/25).



Polski zespół z Troyes na karnawale w St. Ouen

W St. Ouen pod Paryżem zorganizowano w przedostatnią niedzielę czerwca, po raz pierwszy w tym miesiącu, wielki karnawał letni, który zgromadził wielotysięczne tłumy. Organizatorzy karnawału zaprosili również do wzięcia udziału w atrakcyjnym pochodzie znany polski zespół folklorystyczny Towarzystwa Pomocy Oświatowej z Troyes. Prezentował się on znakomicie i zebrał wiele zasłużonych oklasków.



KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

Méricourt. — Stowarzyszenie „L'Hirondelle” — zorganizowało konkursowy lot w kierunku Creil. W kategorii „vieux” (64 ptaki), na dobrych miejscach uplasowały się m.in. gołębie p. Zarzyckiego (6, 7 i 12 miejsce).

Avion. — W zorganizowanym przez Zrzeszenie Hodowców Avion, Méricourt, Vimy konkursowym locie gołębi jednorocznych w kierunku Chantilly (293 ptaki), dobre wyniki uzyskali m.in.: pp. Turakiewicz (44 i 72 miejsce), Ziółkowski (48) i Szymkowiak (50).

W konkursie na Evreux (151 ptaków), dobre wyniki uzyskali m.in. pp. Turakiewicz (23 i 26 miejsce), Zarzycki (28), i Walczak (35 miejsce).

W konkursie na Orléans (247 gołębi) dobre miejsca zajęli m.in. gołębie pp. Obrechta (16, 37 i 39 miejsce), Turakiewicza (53) i Ziółkowskiego (55).

Bruay-en-Artois. „La Concorde” zorganizowała lot w kierunku Survilliers. W kategorii gołębi starych (179 ptaków) dobre wyniki uzyskali pp. Kaczmarek (6, 17 i 34 miejsce) i Zborowski (19, 22, 36, 41 i 44); w kategorii gołębi jednorocznych (117 ptaków), na dobrych miejscach uplasowały się gołębie pp. Zielińskiego (6 i 22), Majka (24 i 25) i Prali (28).

Inne tutejsze stowarzyszenie — „Le Ramier du Mineur” — zorganizowało dwa konkursowe loty. W konkursie na Survilliers, do-

bre wyniki w kategorii gołębi jednorocznych (341 ptaków), uzyskał p. Malejczak. W konkursie na Doullens (85 młodych ptaków), na dobrych miejscach przyleciały gołębie należące do pp. Koperskiego (5 miejsce), i Michalaka (7, 12 i 17).

W innym konkursowym locie w kierunku Survilliers na dobrych miejscach przyleciały w kategorii gołębi starych (321 ptaków), — gołębie p. W. Michalaka (17, 22, 25, 31 i 50 miejsce); w kategorii gołębi jednorocznych (377 ptaków), gołębie p. Koperskiego (22 i 83).

Maisnil-les-Ruitz. — „L'Hirondelle” — zorganizowała dwa konkursowe loty.

W konkursie na Clermont dobre wyniki uzyskali m.in.: w kategorii gołębi jednorocznych: pp. R. Kruzel (2 miejsce), M. Strycharek (4), Malincki (8, 10, 26) i A. Kociecki (16); w kategorii gołębi starych: pp. R. Kruzel (3, 7, 11, 12, i 17), Kociecki (9), Stembek (10) i Malincki (13, 20 i 25).

Wyżej wymienieni hodowcy uzyskali również dobre wyniki w konkursie na Survilliers.

Divion. — Stowarzyszenie Divion-Houdain zorganizowało konkursowy lot w kierunku Survilliers. W kategorii gołębi starych (371 ptaków), dobre wyniki uzyskali m.in. pp. J. Pawlaczyk (6, 18 i 54 miejsce) i Matysiak (8, 26 i 45).

Laboussière. — Zrzeszenie Laboussière — Haillicourt — Ruitz-Bruay zorganizowało konkurso-

wy lot w kierunku Survilliers. W kategorii gołębi starych (149 ptaków), na dobrym (dziewiętnastym) miejscu przyleciał gołąb p. Pijaczynskiego.

Fenain. — Zrzeszenie Fenain - Sessevalle - Somain zorganizowało konkurs w kierunku Saint-Denis. Wypuszczono 605 ptaków. Na dobrych miejscach uplasowały się m.in. gołębie pp. Edmunda Pawłaka z Sessevalle (1, 2, 4, 6, 9, 12 i 13 miejsce), J. C. Pietzaka z Somain (13), Wypycha z Sessevalle (17) i Maleski z Fenain (19).

Dechy. — Stowarzyszenie „La Sans Peur” — zorganizowało konkursowy lot w kierunku Creil. W kategorii starych gołębi (429 ptaków), na dobrych miejscach przyleciały m.in. gołębie pp. Pawelczyka z Waziers (8 miejsce) i Sobkowiaka z Sin (10); w kategorii gołębi jednorocznych (285 ptaków) wyróżniły się m.in. gołębie pp. Kobierskiego z Aubry i Dominikowskiego z Flers.

Bully-les-Mines. — „Entente Colombophile” zorganizowała konkursowe loty w kierunku St. Denis i Chantilly. W konkursie na Saint-Denis (68 ptaków), dobre wyniki uzyskali m.in. pp. Liebert (1 miejsce) i Wech (2); w konkursie na Chantilly na dobrych miejscach przyleciały m.in. gołębie pp. Wilkanowskiego, Wecha, Kurtka, Szawanki i Gieraka.

Lambres. „Le Macot” — zorganizował konkursowy lot w kierunku Angerville. W kategorii gołębi młodych (108 ptaków), na dobrych miejscach uplasowały się gołębie pp. Kobylki z Dechy (5 miejsce) i Zająca z Sin (8, 15).

Auberchicourt. — W konkursowym locie starych gołębi w kierunku Creil (222 ptaki), na dobrych miejscach przyleciały gołębie należące do p. Łukowiaka (23 i 52 miejsce).

LA PLUS SENSATIONNELLE DES GRANDES ROUTIERES : LA FORD TAUNUS 17 M

Ligne « coup de vent » exclusive. Freins à disque. Plus de 150 km/h en version TS 3 modèles : 9 cv, 10 cv, TS - 3 versions : 2 portes, 4 portes, station-wagon. A partir de 9 481 NF (+ t. l.)

ESSAI ET DOCUMENTATION
BURIDANT & Cie
CONCESSIONNAIRE EXCLUSIF
71, Boulevard Baaly - LENS 61L 60



Sensacyjny mecz lekkoatletyczny Polska — Francja odbędzie się dopiero w przyszłym roku. Szczególnie interesujące nas będą konkurencje biegowe, w których startować będzie znakomity biegacz MICHEL JAZY.

Rywalizację średniodystansowców Polski i Francji obrazuje najlepiej zestawienie najlepszych tegorocznych wyników na dystansie 1500 m: 1) Jazy (F) 3.39,5; 2) Baran (P) 3.40,5; 3) Boguszewicz (F) 3.44,0; 4) Bernard (F) 3.44,0; 5) Wadoux (F) 3.44,4; 6) Vervoot (F) 3.44,8; 7) Bogey (F) 3.44,8; 8) Kowalczyk (P) 3.45,1; 9) Szklarczyk (P) 3.46,0; 10) Zimny (P), (którego widzimy na zdjęciu z Jazym) — 3.46,8.

Ciekawe wyniki przyniosła pierwsza próba sił Jazy'ego na dystansie 5 kilometrów w ramach Memoriału braci Znamieńskich w Moskwie. Jazy wygrał w świetnym czasie 13.50,2 (nowy rekord Francji) przed Polakiem Boguszewiczem — 13.52,8. Najlepszy obecnie polski długodystansowiec Zimny nie startował niestety w tym biegu.

Edward Szostak ustanowił nowy rekord

Rekord Belgii w pchnięciu kulą — 16,71 m ustanowił nasz Rodak Edward Szostak. Wynik ten jest wysoko notowany w tabeli najlepszych, tegorocznych osiągnięć polskiej lekkoatletyki: 1) Sosgórnik — 19,24, 2) Komar — 18,81, 3) Kwiatkowski — 18,24, 4) Słomba — 17,32, 5) Piątkowski — 16,93, 6) SZOSTAK — 16,71, 7) Zyrkow — 15,99, 8) Begier — 15,78, 9) Biskupski — 15,77, 10) Majchrowski — 15,74.

☉ Cztery lata temu Edward Szostak (miał wtedy 20 lat) ustanowił rekord Belgii (16,29), a następnie poprawił go (16,39).

☉ Szostak jest nauczycielem rysunku w szkole w Liège. Ma doskonałe warunki fizyczne: 183 cm wzrostu i waży 93 kg.

☉ Szostak ma wyjechać do Polski na kursy dla nauczycieli podczas wakacji. Będzie więc miał zarazem okazję zmierzyć swe siły z czołową miotaczką Polski.



ŁODÓWKI i KUCHNIE GAZOWE

Największy wybór
w całym rejonie!

Ets. PICOT

17, Place
Clémenceau
BETHUNE

Udogodnienia płatności dla polskich Klientów

Polscy jūdowcy robią postępy

Sukcesy Polaków na ostatnich mistrzostwach Europy w judo sprawiły, że Polski Komitet Olimpijski włączył tę dyscyplinę sportu do programu przygotowań na Tokio. Jak się dowiadujemy, polskich jūdowców przygotowywać będzie długoletni trener Francji, Japończyk Fukami.

Warto przypomnieć, że na mistrzostwach Europy Polska

została sklasyfikowana na 6 miejscu (wśród 19 reprezentacji), podczas gdy na poprzednich mistrzostwach była na 15 miejscu. W wadze lekkiej do pierwszej ósemki Europy zakwalifikowało się 2 Polaków: Jan Okrój (brązowy medal za trzecie miejsce w finale) i Stanisław Tokarski (VI miejsce).

Decyzja wysłania do Genewy na mistrzostwa Europy Okroja zapadła dopiero po konsultacji świetnego trenera japońskiego Watanabe, który przez dwa tygodnie trenował kadrę w Polsce. Okrój walczył bez powodzenia w mistrzostwach Polski i w międzynarodowym turnieju. Japończyk, oglądając wszystkich zawodników na treningu, oświadczył kategorycznie:

— Ten jest najlepszy! On ma duże szanse.

Okazało się, że Japończyk miał rację. Okrój przegrał w finale jedyną walkę i to z czterokrotnym mistrzem Europy Francuzem Bourreaz.

POCHWAŁA DLA POLSKIEGO CAMPINGU

Dwie wypowiedzi francuskich dziennikarzy

Grupa francuskich dziennikarzy zaimponowała nam w Polsce. Zaproszeni przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich — goście francuscy obejrzeli około 100 campingów, obozowisk i hoteli turystycznych. Przebyli autokarem i własnymi samochodami po polskich szosach trasę długości 1000 km.

JEAN SUSSE, dyrektor wydawnictwa „Caravane”, „Camping-Plein air”, „Sports et Camping” powiedział nam:

— Przebywałem w Polsce własnym samochodem z cam-

pingową przyczepą. Poznałem urok polskich obozowisk i wodnych stanic. Uważam za doskonały pomysł, iż obozowiska nad jeziorami i rzekami mają wypożyczalnie kajaków. Sam żeglowałem po wielkim jeziorze na Mazurach. To doskonała forma wypoczynku.

Polskie obozowiska, wyposażone w namioty i domki, które każdy może wynająć za niską opłatą, na dowolny okres — są oczywiście dostępne dla ludzi nawet niezamożnych, nie posiadających własnych samochodów z campingowymi przyczepami.

Polskie obozowiska mają bardzo dużo uroku, ponieważ założone są w pięknych miejscowościach i na szlakach turystycznych. Nie dziwię się teraz wcale obserwując u Polaków takie zainteresowanie turystyką. Jest ona w Polsce tania i dobrze zorganizowana.

GÉRARD MARINIER, reporter czasopisma „Caravanning” — powiedział nam:

— Byłem w Polsce przed dwoma laty. Mogę więc stwierdzić, że nastąpił wielki rozwój turystyki campingowej.

Wiele obozowisk, które wdziliśmy w naszej wędrowce autokarowej po turystycznym szlaku Pomorza, Kaszub i Mazur — jest bardzo dobrze zagospodarowanych. Domki polskiej produkcji są tanie, ładne i doskonale rozwiązane.

W Polsce nie trzeba posiadać własnego samochodu ani drogiego sprzętu turystycznego, aby doskonale się czuć na łonie natury. Największy urok polskich campingów polega na tym, że turysta może rozbić obozowisko gdzie mu się podoba. Zawsze uważałem, a teraz twierdzę z całą stanowczością, że polski camping w lesie czy nad jeziorem daje o wiele więcej zadowolenia niż przebywanie nawet krótko w obozowisku na zachodzie Europy. U nas campingi są tylko w wytyczonych miejscach, pełne gwaru, huku samochodów, motocykli, radiowej muzyki. W Polsce camping jest ucieczką od tego wszystkiego, co szarpie człowiekowi nerwy. Najwyższą cenę samotność w obliczu niesfalszowanej natury i przyrody.

To gwarantuje prawdziwemu turystyce camping w Polsce!

WYNIKI POLSKICH SPORTOWCÓW

● W KOLEJNEJ RUN-
DZIE ROZGRYWEK TUR-
NIJU „INTERTOTO” pol-
skie drużyny odniosły trzy
zwycięstwa: „Ruch” Chorzów
pokonał „Słowana” Bratysława
3:0, „Zagłębie” Sosno-
wice — Velez Mostar 4:1,
„Odra” Opole — „Motor”
Zwickau 1:0. „Polonia” By-
tom po dobrym meczu prze-
grała z Crveną Zvezdą w Bel-
gradzie 4:3.

● PO RAZ PIERWSZY W
HISTORII POWOJENNYCH
STARTÓW POLAKÓW na
najważniejszych zawodach
konnym w Akwizgranie w
trudnym Konkursie Szcześcia
zwytyczył Stanisław Kubiak
na „Botwidzie”. Przeskoczył
on największą ilość przeszkód
(17) w najkrótszym czasie.
5 miejsce zajął Nowak na
„Fisie” a 10 Byszewski na
„Isandrze”.

TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
OI. KUC,
LIEGE, — 90, rue Louvrea
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 4 F. - 55 Fr. B.
półrocznie: 7 F. - 100 Fr. B.
rocznie: 13 F. - 180 Fr. B.

Le Gérant:
M. Darche

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Ludna 4

SPOTKANIE NAJLEPSZYCH SZERMIERZY ŚWIATA

XXVIII Szermierze Mi-
strzostwa Świata rozpoczyna-
ją się w Gdańsku w dniu 15
lipca. Mistrzostwa — ostatnia
próba na planszy przed Igrzys-
kami Olimpijskimi w Tokio —
obsadzone są rekordowo. Ni-
gdy dotychczas nie było tak
wielkiej ilości zgłoszonych
państw i zawodników. Ponad
30 bander, ponad 500 zawo-
dników, sędziów, działaczy i
100 dziennikarzy zjechało do
Gdańska z całego świata.

Mistrzostwa odbędą się we
wspaniałej zabytkowej hali
sportowej przy Długim Targu,
w sercu starego Gdańska. Naj-
licniejszą ekipę stanowią Wę-
grzy (42 osoby), obrońcy
pierwszego miejsca na świe-
cie w szermierczej klasyfika-
cji ogólnej tzw. „Pucharu Na-
rodów”.

Efektownie prezentuje się
ekipa Francji, która walczyć
będzie w pełnym komplecie
we wszystkich broniach.

Tytułów mistrzowskich bro-
nią:

florety kobiet — Orban Sza-
bo (Rumunia), drużyna —
Węgry;

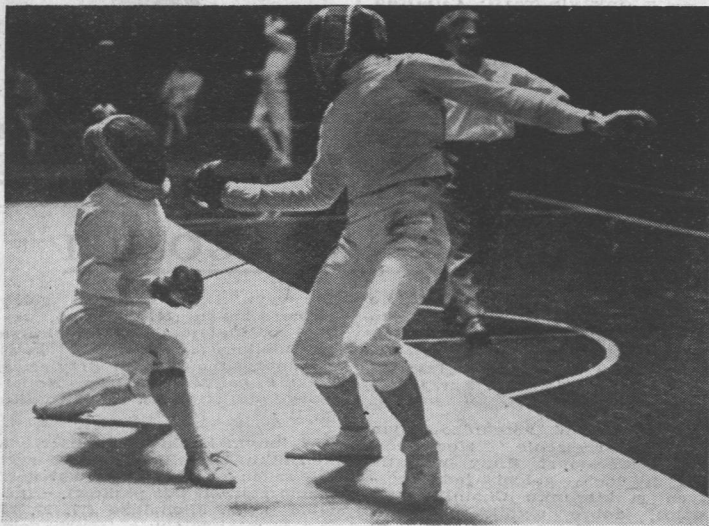
florety mężczyzn — Świecz-
ników (ZSRR) drużyna —
ZSRR;

szpada — Kausz (Węgry),
drużyna — FRANCJA;

szabla — Horwath (Węgry),
drużyna — POLSKA;

zespołowo — Puchar Naró-
dów — Węgry.

Eliminacje rozegrane zosta-
ną jednocześnie na 12 plan-
szach. Do ścisłego finału w
każdej konkurencji wchodzi
po 4 zawodników. W turnieju
drużynowym w finale walczą
cztery drużyny, każda z każ-
dą. Zakończenie mistrzostw i
ostatnia konkurencja — dru-
żynowy truniej szablowy —
nastąpi 27 lipca.



Ubierajcie się w firmie:

BOLDODUC MARCHAND

Douai: 4, rue de la Madeleine
Somain: 7, rue Lanoy
Denain: 65, rue de Villars

Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:

- ◆ jakość
- ◆ wybór
- ◆ komfort
- ◆ ceny

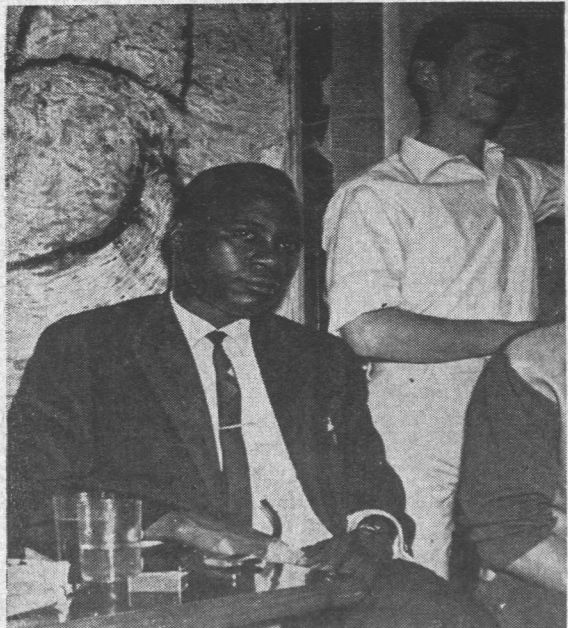
Odzież męska, damska oraz dla dzieci i młodzieży



W „Uśmiechu” KRÓLUJE MŁODOŚĆ



Ten tłok przed wejściem jest miarą zainteresowania młodych kolejną dyskusją w „Uśmiechu”



Spotkać tutaj można kolegów z całego świata studiujących na kilku warszawskich uczelniach



WIELE JEST LOKALI, kawiarni, klubów i świetlic młodzieżowych w Polsce, ale „Uśmiech” jest chyba najciekawszym miejscem spotkań młodych robotników, uczniów, studentów. Kawiarnia-klub „Uśmiech” mieści się w Warszawie przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Pięknej. Prowadzi ją grupa działaczy Związku Młodzieży Socjalistycznej. Pod hasłem „nauka — wypoczynek, praca — rozrywka” odbywają się tu od dwóch lat liczne imprezy, dyskusje, wystawy, występy, turnieje przeplatane wieczorkami tanecznymi. Nie ma dnia w tygodniu bez spotkania z popularnym aktorem czy artystą, z czołowym sportowcem albo znanym pisarzem, dziennikarzem, bądź też otwartej, szczerzej i zapalczywej dyskusji o sprawach młodych i wszystkim tym, czym interesuje się współczesna młodzież. Odbywają się pokazy mody, występy młodych amatorów, pieśniarzy i muzyków, mieści się tu wreszcie galeria debiutów plastycznych. Wypija się tu bardzo dużo kawy, trochę mniej herbaty i bardzo mało wina. Zjada się dużo apetycznych ciastek i tortów.

Najpopularniejsze są oczywiście wieczorki taneczne. Trzy razy w tygodniu gromadzą one licznych amatorów tańca, a wśród młodych warszawian prawie wszyscy lubią tańczyć rytmicznie, nowoczesnie i estetycznie, bez przesady i cyrkowych manier. To jest również zasługa organizatorów „Uśmiechu”, którzy prowadzą naukę wszystkich nowoczesnych tańców. Młodzi dla młodych i o młodych, to dewiza tego „uśmiechniętego” lokalu.



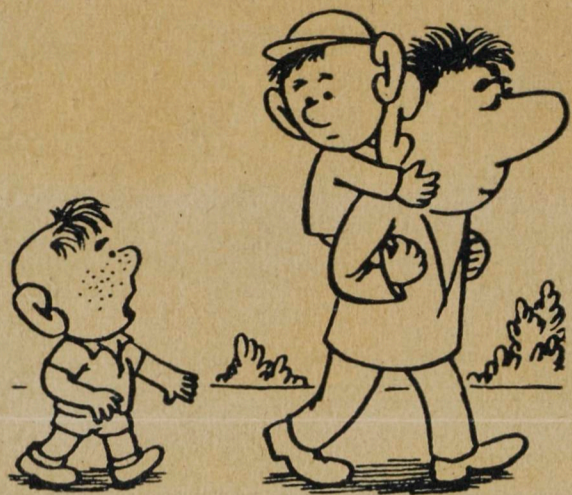
Karin Stanek, ulubiona i sympatyczna piosenkarka big-beatowa na estradzie w kawiarni „Uśmiech”



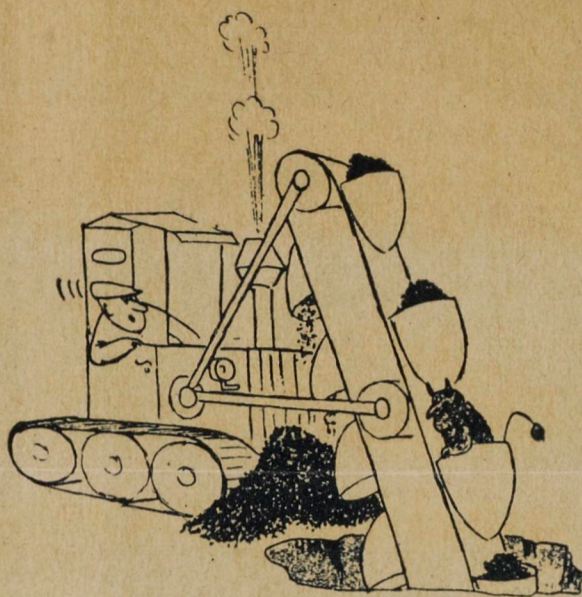
Niech żyje młodość i radość i „Uśmiech”



NA RÓŻNE TEMATY – A BATONS ROMPUS



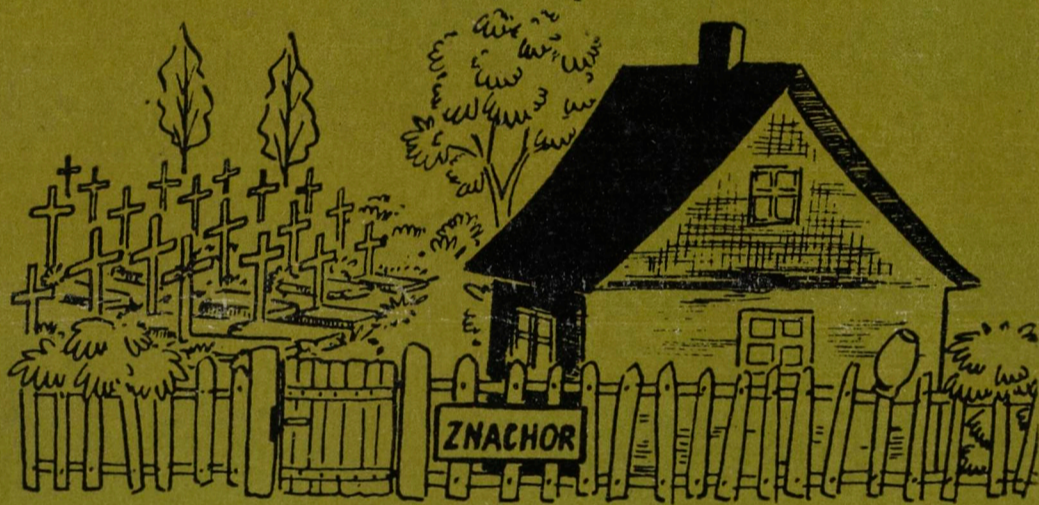
– Bądź kolegą, daj się też przejechać...
– Sois un pote, laisse moi faire un tour...



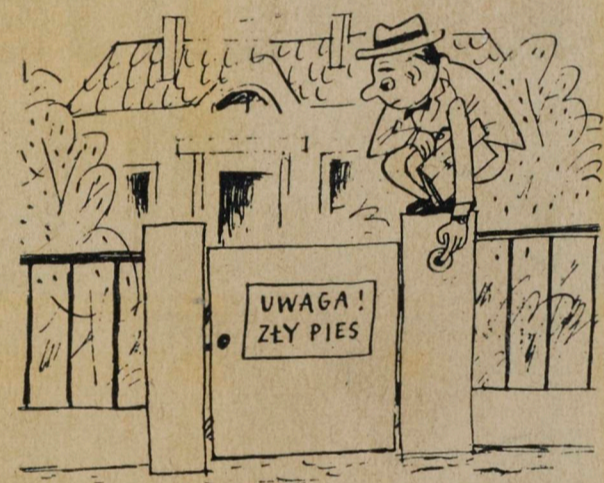
– Już ja cię oduczę kopania!
– Je t'apprendrais à creuser!



– Bóg zapłać... za obiad
– Que Dieu vous récompense...

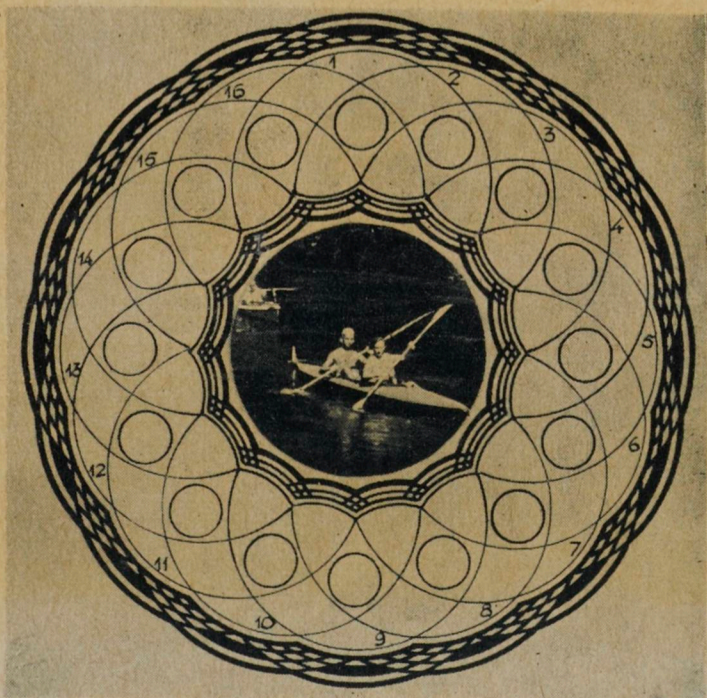


Owocna działalność znachora
Les succès du guérisseur



Przezorny
Chien méchant

Rozrywki umysłowe



ROZETA

Do podanej figury prosimy wpisać prawoskrętnie dośrodkowo 16 wyrazów czteroliterowych, których znaczenia zamieszczamy niżej. Litery, które się znajdują w polach oznaczonych kółkami, czytane w kolejności wpisywania zgodnie z ruchem wskazówek zegara dadzą hasło zadania.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) tysiąc kilogramów, 2) według znanego przysłowia jest pieniądzem, 3) nocny ptak drapieżny o wielkich oczach, 4) to, co umywają ci, którzy chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność za coś, 5) inaczej asy w kartach, 6) lód spadający z nieba, 7) kąpiel natryskowa, prysznic, 8) inaczej koło zębate, 9) przysmak letni, zwłaszcza w upalne dni, 10) pływający most na rzece, 11) fujara, oferma lub gwarowa nazwa wrony i gawrona, 12) szmelc, stare żelastwo przeznaczone na surowiec wtórny do hut, 13) to, co Pan

Bóg nosi gdy chłop strzela, 14) trafia czasem na kamień, 15) pożywienie, żywność, całodzienne utrzymanie, 16) chwila przed wschodem słońca, brzask.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 26

POZIOMO: 1) motel, 4) ciuciubabka, 6) parawan, 9) goryl, 10) aktyw, 12) Alger, 14) Leman, 15) kanał, 16) lasso, 17) nonet, 18) zanik, 19) ampułka, 23) arystokrata, 24) tryby.

PIONOWO: 1) mucha, 2) trupa, 3) liana, 4) chiromancja, 5) abstynencja, 6) planeta, 7) wirus, 8) narkoza, 9) galon, 11) wałek, 13) galop, 20) maszt, 21) ugory, 22) karty.